

GŁOS



NAUCZYCIELA

ROK IX/NR 3

ISSN 1042 3745

LATO 1994



ZWYCIĘZCY KONKURSU W NOWYM JORKU

POLISH

&

SLAVIC

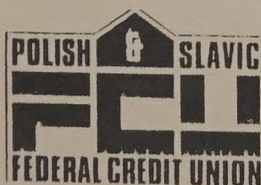
FEDERAL CREDIT UNION

SOLIDNIE

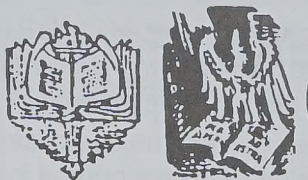
FACHOWO

BEZPIECZNIE

140 Greenpoint Ave, Brooklyn NY 11222
poniedziałek - piątek 9 -19, sobota 9 -15
Tel.: (718) 383-6268



Chestnut St. Union NJ 07083
poniedziałek - piątek 12 -19, sobota 9
Tel.: (201) 688-659



GŁOS NAUCZYCIELA KWARTALNIK

Wydawca:
KOMISJA OŚWIATOWA
Kongresu Polonii Amerykańskiej

ADRES REDAKCJI:
5631 W. Waveland Ave.
Chicago, IL 60634
Tel. (312) 545-6522

REDAKCJA:
HELENA ZIÓŁKOWSKA
JANINA IGIELSKA
DANUTA SCHNEIDER

PRENUMERATA:
\$15.00 — osoby indywidualne
\$20.00 — organizacje, instytucje, szkoły.
Czeki należy wystawiać na:
PAC Commission on Education
Cena za egzemplarz pojedynczy — \$4.00

UWAGA: Prenumeraty i materiały
ze stanów wschodnich prosimy wysyłać na adres:
JANINA IGIELSKA
104 Passaic Ave., Passaic, NJ 07055

Redakcja zastrzega sobie prawo wykorzystania
nadesłanych materiałów według własnego uznania.

Wykonanie:
ARTEX PUBLISHING, INC.
1924 North 7th Street
Sheboygan, WI 53081
414-458-9987

W NUMERZE:

H. Ziółkowska — Redakcyjne refleksje	2
Listy do Redakcji	4
E. Dąbrowski — Powrót F. Lachowicza	6
A. Bartoszek — Jak starać się o pracę w systemie chicagowskich szkół publicznych	9
WIADOMOŚCI OŚWIATOWE I KULTURALNE	
J. Igielska — Z działalności Centrali	10
M. Stadnik — Prof. K. Sowa odbył udaną podróż po Stanach	15
A. Ciecieręga — Wyróżnienie ucznia.....	16
Konkurs opowiadania legend, baśni i bajek	17
Szkoła Doksztalająca im. Wł. Reymonta	18
Z korespondencji do J. Igielskiej	19
Polska Szkoła Sobotnia w Minneapolis, MN	20
D. Schneider — Pamięci Wandy Rozmarek	22
D. Schneider — Konkurs Literacki Polskiego Klubu Artystycznego w Chicago.....	27
H. Ziółkowska — Święto maturzystów.....	30
Maturzyści wspominają studniówkę	33
A. Ochwanowski — Święto polonijnych nauczycieli..	35
R. Kościelska — Dużymi literami.....	37
PRACE MŁODZIEŻY NAGRODZONE	
W KONKURSIE LITERACKIM W CHICAGO.....	39
M. Mindak — Obcy	39
J. Zapolska — List	41
A. Kozusko — Natalia	43
R. Zubek — Esperanto — język nadziei.....	44
M. Wrzosek — W jaki sposób Polacy powinni rozpowszechniać i podtrzymywać polską kulturę?.....	46
A. Sierżęga — Pamiętaj	47
Pejzaż	47
Człowiek.....	48
K. Wasilewska — Krowa	48
Buty.....	48
H. Czajkowska-Kilianek — J. Skupień, nauczyciel i poeta	49
J. Skupień — Inna mi będzie	50
Zaszedłem za daleko	50
Z życia polskiej szkoły w Martinez, CA	51
G. Michta — Dzień Matki w Martinez	51
H. Czajkowska-Kilianek — Na marginesie udane- go konkursu.....	52
K. Kielak — Konkurs wiedzy	53
Srebrny jubileusz pracy oświatowej w Kalifornii..	58

REDAKCYJNE REFLEKSJE

Tak się jakoś składa, że letnie numery GŁOSU NAUCZYCIELA mają szczególny charakter. Zawierają mniej materiałów metodycznych, a więcej informacji o pracy nauczycieli i młodzieży. Są jak gdyby podsumowaniem pracy i osiągnięć szkolnictwa polonijnego.

W tym numerze prezentujemy sylwetki nauczycieli i działaczy oświatowych z Detroit, wspomnienia o wybitnej działaczce i nauczycielce — Wandzie Rozmarek z Chicago oraz ciekawy artykuł o poezji Jana Skupnia, nauczyciela-poety z Polskiej Szkoły im. Marii Konopnickiej z Chicago. Szczegółowe sprawozdanie z całorocznej pracy Centrali Polskich Szkół Doksztalczących oraz szkół z nią związanych przedstawia Janina Igielska, współredaktorka GŁOSU NAUCZYCIELA na stany wschodnie oraz wiceprezes wykonawczy Centrali.

Do listy stanów, w których powstają nowe polskie szkoły, doszła Minnesota. W Minneapolis pracuje i pięknie się rozwija Polska Szkoła im. Adama Mickiewicza przy parafii św. Krzyża. Gratulujemy i życzymy wielu sukcesów!

Do naszej Redakcji dochodzą wieści z różnych stron o rosnącym zainteresowaniu nauką języka i kultury polskiej wśród nowo powstających środowisk polonijnych, o dynamicznym rozwoju nowych polskich szkół. To dowód, że wśród przybywających na kontynent amerykański nauczycieli i rodziców znajdują się ludzie, którzy będą kontynuowali pracę oświatową poprzednich

pokoleń.

Wracam do tematu młodzieży polonijnej. Z przyjemnością drukujemy prace młodzieży nagrodzone w Konkursie Literackim Polskiego Klubu Artystycznego w Chicago. Danuta Schneider, współredaktorka GŁOSU, była przewodniczącą komitetu organizacyjnego tego konkursu. Warto przeczytać jej sprawozdanie i prace młodzieży.

Dumą środowiska polonijnego w Chicago są polskie szkoły, a oczkiem w głowie — maturzyści. W maju 1994 było ich 83 z 7 szkół. Dwanaście lat uczęszczania do polskiej szkoły to 12 lat pracy dzieci, nauczycieli i rodziców. Nic więc dziwnego, że ukończenie polskiego gimnazjum na obczyźnie obchodzi się uroczystie. Stąd Studniówka, którą uczniowie tak mile wspominają, bal maturalny oraz msza maturalna. Imprezy te były możliwe dzięki współpracy Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce, nauczycieli i rodziców oraz konsulatu polskiego w Chicago.

Jubileusze. O. Michał Zembruski, założyciel i budowniczy amerykańskiej Częstochowy w Doylestown, w Pensylwanii oraz kapelan Komisji Oświatowej od 1984 r., obchodził niedawno 60-lecie pracy kapłańskiej. Ks. Zygmunt Ostrowski, organizator III Zjazdu Nauczycieli w Waszyngtonie w 1991 roku, obchodził 25-lecie kapłaństwa. Szanownym Jubilatom składamy serdeczne gratulacje oraz życzymy wielu lat zdrowia, aby mogli kontynuować pracę dla dobra Polonii.

Osobny rozdział to srebrny jubileusz Polskiej Szkoły im. Jana Pawła II w Martinez, w Kalifornii. Aby przedstawić ogrom pracy i wysiłku, składających się na prowadzenie polskiej szkoły na emigracji, przedrukowujemy w całości komunikat nr 13 tej szkoły, zawierający jej historię oraz imienne wykazy kierowników, nauczycieli, prezesów i członków komitetu rodzicielskiego oraz absolwentów. Ukoronowaniem pracy tej szkoły w maju 1993 był Konkurs Wiedzy przygotowany przez nieocenioną nauczycielkę z Warszawy, Krystynę Kielak. Tenże konkurs zawiera cenny materiał metodyczny, który można wykorzystać z odpowiednimi zmianami w wielu szkołach.

Otrzymujemy mnóstwo listów z Polski jak również z innych krajów. Niestety, nie jesteśmy w stanie na nie odpowiadać, ani zamieszczać przysyłanych prospektów, ani płacić za nadsyłane artykuły, zwłaszcza te absolutnie nie związane tematycznie z naszym pismem. W tym numerze drukujemy dwa listy: apel Fundacji im. Adama Mickiewicza oraz list i artykuł Eugeniusza Dąbrowskiego o drohobyckim malarzu, Feliksie Lachowiczu. Może czytelnicy pochodzący z tamtych stron zechcą się skoncentrować z autorami tych listów i nawiązać z nimi korespondencję. Serdecznie do tego zachęcamy.

W ostatnich latach obserwujemy duży napływ polskich rodzin do Chicago. W związku z tym rosną nie tylko polskie szkoły sobotnie, ale również znacznie wzrasta liczba polskich uczniów w szkołach publicznych. Aniela Bartoszek, koordynatorka polskich programów dwujęzycznych w szkołach publicznych w Chicago, podaje dokładne informacje jak zostać nauczycielem w takim programie. Być może, że jej artykuł zachęci nasze panie nauczycielki do uzyskania odpowiednich

kwalifikacji i rozpoczęcia pracy w zawodzie nauczycielskim w amerykańskiej szkole.

Dziękujemy wszystkim, którzy nadesłali materiały do niniejszego numeru, a zwłaszcza Krystynie Kielak, Halinie Czajkowskiej-Kilianek, Elżbiecie Suszyńskiej oraz Anieli Bartoszek.

Sprawy finansowe. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia i podziękowania naszym wiernym sponsorom: Polsko-Słowiańskiej Unii Kredytowej z Nowego Jorku, Pekao Trading Corporation oraz Zrzeszeniu Nauczycieli Polskich w Ameryce za finansowe popieranie naszej pracy jak również prenumeratorom, którzy regularnie odnawiają prenumeratę.

✕ Prosimy o popularyzację naszego pisma wśród znajomych i zdobywanie nowych prenumeratorów. Indywidualna roczna prenumerata wynosi \$15.00; organizacje i instytucje — \$20.00. Numery okazowe wysyłamy darmo; pojedyncze numery z poprzednich lat — \$4.00.

W nowym roku szkolnym 1994/1995 życzymy młodzieży, nauczycielom i rodzicom wytrwałości i wspaniałych wyników w nauce. Wszystkim czytelnikom przesyłamy pozdrowienia. Nie zapominajcie o GŁOSIE. Przysyłajcie artykuły o waszej pracy oraz materiały metodyczne; dzielcie się z innymi waszym doświadczeniem.

HELENA ZIÓŁKOWSKA



FUNDACJA IM. ADAMA MICKIEWICZA na rzecz ochrony zabytków kultury polskiej na Wileńszczyźnie

Fundacja im. Adama Mickiewicza na rzecz ochrony zabytków kultury polskiej na Wileńszczyźnie - powołana została 1 lutego 1990 roku przez fundatorów Donatę Nowak i Artura Birmana, którzy jako założyciele fundacji stanowią Zarząd.

Zgodnie ze statutem, Zarząd Fundacji powołał Radę Fundacji w składzie 12 osób jako ciało doradcze.

Celem Fundacji jest: działanie na rzecz ochrony materialnych pamiątek i zabytków kultury polskiej na Wileńszczyźnie; gromadzenie publikacji i materiałów związanych z działalnością Fundacji; prowadzenie badań naukowych; upowszechnianie kultury polskiej na Wileńszczyźnie; organizowanie odczytów; utrzymywanie kontaktów z zagranicznymi stowarzyszeniami społecznymi, szczególnie na Wileńszczyźnie; fundowanie stypendiów dla Polaków z Wilna, studiujących w Polsce; udzielanie pomocy kulturowej szkołom polskim w Wilnie i na Wileńszczyźnie oraz wspomaganie finansowe polskich zespołów na tych terenach.

Fundacja nie prowadzi żadnej działalności gospodarczej, realizuje więc swe zamierzenia wyłącznie w oparciu o darczyńców, sponsorów i wpłaty od osób indywidualnych.

Zbieranie środków pieniężnych stwarza coraz większe kłopoty, ponieważ w Polsce działa wiele organizacji społecznych, które szukają pieniędzy u różnych bogatych firm, na działalność w ramach Kraju.

Fundacja im. Adama Mickiewicza jest fundacją, która działalność swą ukierunkowała wyłącznie na rzecz Wileńszczyzny i Polaków tam zamieszkałych. Obecnie na Wileńszczyźnie i w samym Wilnie mieszka ponad 300 tysięcy naszych rodaków.

Niezależnie od działalności zmierzającej do

ratowania zabytków kultury polskiej na Wileńszczyźnie, Fundacja współpracuje z *Polską Macierzą* w Wilnie, pod opieką której znajduje się 112 polskich szkół, wymagających wsparcia w zakresie wyposażenia podstawowego jak magnetofony, komputery, magnetowidy. Polskie szkoły na Wileńszczyźnie są na niższym poziomie aniżeli litewskie z uwagi na brak podstawowego sprzętu dydaktycznego.

W ubiegłym roku Fundacja zorganizowała konferencję i seminarium we Wrocławiu dla 35 dyrektorów szkół polskich z Wilna i okolic. 10-dniowe seminarium prowadzone przez profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego przyczyniło się do pogłębienia dydaktyki i zapoznania dyrektorów z formami prowadzenia wykładów w szkołach polskich we Wrocławiu. Koszt tej imprezy wyniósł 1000 dolarów - 20 milionów złotych.

Fundacja im. A. Mickiewicza za uzbierane pieniądze odrestaurowała 3 pomniki na cmentarzu wileńskim *Rossa*, gdzie spoczywa wielu zasłużonych Polaków z XIX wieku. Sam cmentarz, liczący 220 lat, jest jednym z najstarszych w Europie. Cmentarz ten to historia i kultura polska na przestrzeni dwóch wieków.

W kręgu szczególnego zainteresowania Fundacji są studenci, Polacy z Wilna, którzy uczą się na uczelniach wrocławskich, aby po skończeniu studiów zasilić kadry inteligencji polskiej na Litwie.

Obecnie pod opieką Fundacji jest dwoje absolwentów Uniwersytetu Wrocławskiego, którzy uczą się jeszcze w dwuletnim studium historycznym podyplomowym. Fundacja wypłaca im każdego miesiąca stypendium w wysokości 100 dolarów na utrzymanie. Studenci ci byli pod opieką w czasie studiów przez 3 lata, aż do uzyskania dyplomów.

Fundacja sponsorowała wydanie książki pt. **WILEŃSKIMI ŚLADAMI MICKIEWICZA**, którą napisał Jerzy Surwiło, Polak z Wilna, dziennikarz, publicysta. Autor tej książki wydał również książeczki **WILEŃSKIMI ŚLADAMI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO i CMENTARZ NA ROSSIE**.

W przygotowaniu jest książka o wileńskim cmentarzu na Antokolu, gdzie są mogiły żołnierzy polskich, którzy zgineli w walce z bolszewikami w roku 1919-1920. Książkę tę sponsoruje Fundacja im. A. Mickiewicza.

W przygotowaniu jest poważna praca prof. Edmunda Małachowicza pt. **WILEŃSKIE CMENTARZE**. Koszt wydania jest wysoki, ponad 100 milionów złotych, to się równa 5,000 dolarów. Na razie są trudności z powodu braku pieniędzy.

W ramach pomocy dzieciom polskim z Wileńszczyzny planujemy w 1994 roku zorganizować obóz wypoczynkowy w Polsce dla 35 najbiedniejszych dzieci polskich z Wilna i okolic.

Biorąc pod uwagę fakt, że Polacy na Wileńszczyźnie żyją w bardzo trudnych warunkach materialnych, Fundacja zorganizowała w roku 1993 trzy transporty z żywnością i trzy transporty z lekarstwami, których brakuje na Litwie. Planujemy również odrestaurowanie 4 pomników na *Rossie*..

Fundacja im. A. Mickiewicza ściśle współpracuje ze Związkiem Polaków na Litwie, Polską Macierzą Szkolną, Społecznym Komitetem Odnowy Starej Rossy oraz Stowarzyszeniem Polskich Medyków w Wilnie, którego prezesem jest Polka, pani dr Bronisława Siwicka. Ona właśnie prowadzi masowe okresowe badania Polaków i opiekuje się starymi ludźmi, którzy nie znając języka litewskiego, nie mają żadnych możliwości pójścia do lekarza-Litwina, który nie zna języka polskiego.

Opisując w skrócie telegraficznym działalność Fundacji mamy nadzieję, że Polonia amerykańska, choć w minimalnym stopniu przyczyni się do zasilenia finansowego Fundacji, co pozwoli na rozszerzenie pomocy Polakom zamieszkującym na Wileńszczyźnie.

PREZES ZARZĄDU FUNDACJI

im. A. Mickiewicza

Donata Nowak

Adres Fundacji:

**ul. Wita Stwosza 16
50-954 Wrocław
tel. 44-70-91, wewn. 17**

**Konto: Bank Zachodni
I Oddział, Wrocław
Nr. 389206-801072-132**

Droga Redakcjo:

Wysyłam Wam swój artykuł "Powrót Feliksa Lachowicza". Feliks Lachowicz, którego dorobek twórczy przypada na okres międzywojenny, jest chyba jedynym w Europie malarzem, który historii swego rodzinnego miasta Drohobycza-centrum zagłębia naftowego-utrwalił w obrazach. Myślę, że jego twórczość jest aktualna teraz, w czasie odrodzenia się polskości, Kościoła i historycznej prawdy o Kresach.

Jeśli szanowna Redakcja wyrazi zainteresowanie, to mógłbym pisywać dla waszej gazety artykuły o następujących tematach:

1. Polityczna i ekonomiczna sytuacja na Ukrainie - w województwie Lwowskim.
2. Odbudowa kościołów na Kresach oraz życie religijne.
3. Życie Polaków na Kresach.
4. Stosunki ukraińsko-polskie oraz ich rozwój.

Pragnę Sz. Redakcję poinformować, że jestem prezesem Towarzystwa Kultury Polskiej w Truskawcu oraz jestem członkiem zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Jesteśmy zainteresowani współpracą z Polonią Amerykańską. Bardzo proszę o podanie mojego adresu. Może ktoś pochodzący z naszych stron zechce nawiązać z nami kontakt. Przepraszając za błędy, pragnę państwu nadmienić, że urodziłem się pod okupacją sowiecką.

Z uszanowaniem

**Eugeniusz Dąbrowski
ul. Mazepy 38/56
M. Truskawiec
Woj. Lwowskie
UKRAINA: 293780**

5 stycznia 1994

POWRÓT FELIKSA LACHOWICZA

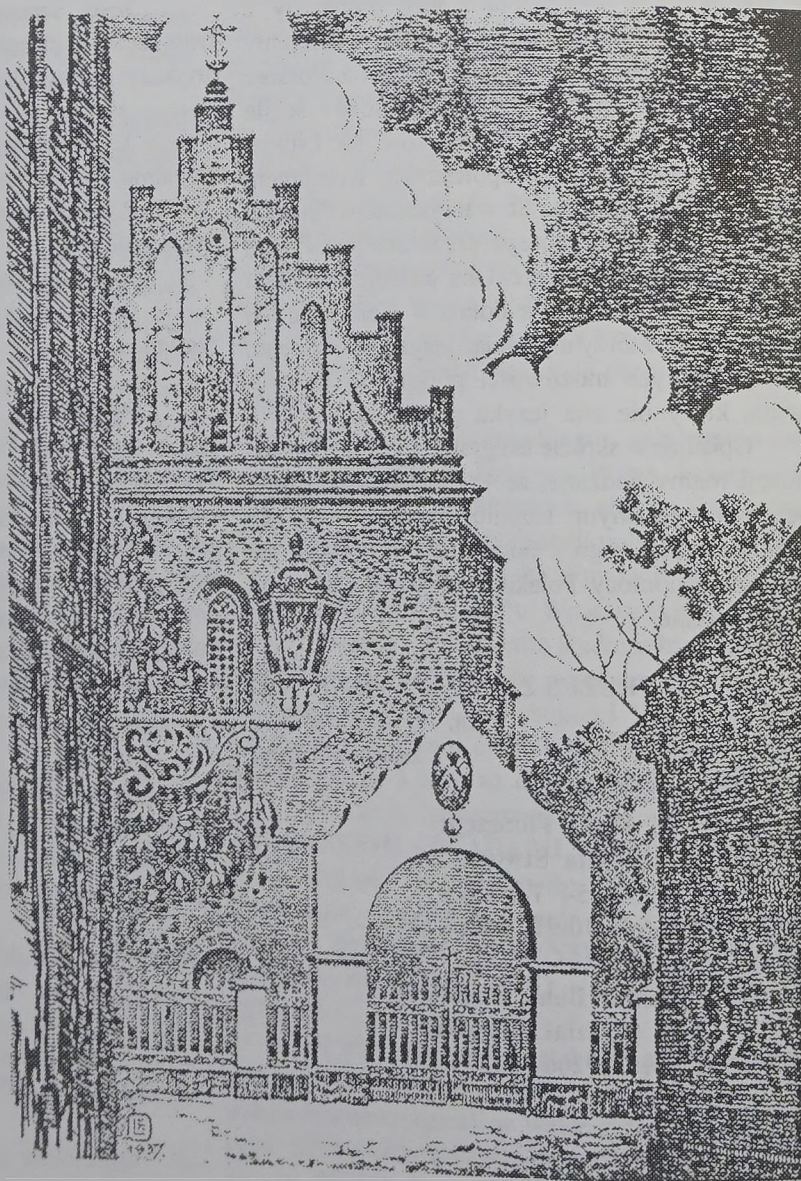
Nad źródłami solnymi u stóp Bieszczadów, 100 kilometrów od Lwowa, gdzieś na przełomie tysiącleci, powstała osada, zwana Drohobyczem, przez Kazimierza Wielkiego podniesiona do godności miasta i obdarzona herbem w postaci dziewięciu topek solnych.

W sierpniu 1990 r. na odpust św. Bartłomieja do Drohobycza przyjechała pierwsza po wojnie pielgrzymka naszych rodaków z Polski. Odwiedzając swoich krewnych-pielgrzymów, którzy zamieszkali w hotelu, miałem przyjemność poznać bardzo miłą i sympatyczną panią. Przyjechała do nas do Drohobycza ze Szczecina pani dr Wiesława Lachowicz-Podemska. Zapoznała mnie ona z twórczością swego ojca, podaowała foldery z jego wystaw w Szczecinie i Warszawie. Wieczorem urwałem trochę czasu i przyjrzałem się im. Zrozumiałem znaczenie twórczości tego malarza dla naszego miasta, dla Drohobycza.

W następnym dniu to już ja odnalazłem panią Wiesławę w hotelu. Zaprosiłem ją do swego domu. Z całą pewnością wzbogaciła mnie i moich rodaków z Drohobycza: z jej ust usłyszałem o niezwykle ciekawym człowieku - malarzu Feliksie Lachowiczu.

Feliks Lachowicz urodził się 20 listopada 1885 r. w Drohobyczu. Od najmłodszych lat zafascynowany był sztuką. Obdarzony naprawdę wyjątkowym talentem - studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, której nie ukończył z powodu braku środków

finansowych. Pracował jako technik budowlany. Kierował robotami w przedsiębiorstwie naftowym



Kościół św. Bartłomieja (piórko)

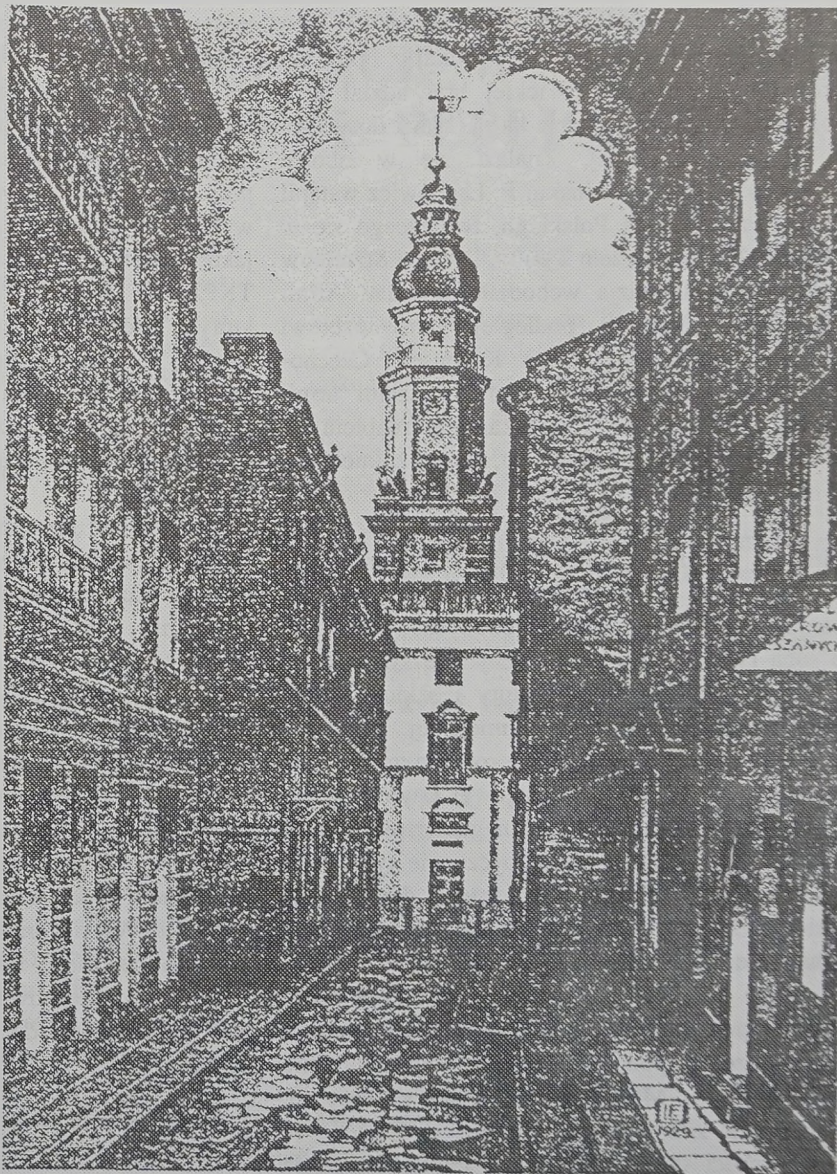
“Galicja” w Drohobyczu. Wszystkie wolne chwile wiązał jednak z pracą twórczą w zakładzie grafiki, malarstwa i rzeźby. Był człowiekiem nie tylko o wielkiej wyobraźni, lecz wyobraźni tej i jego marzeniom dorównywała pracowitość, która wyzwoliła w nim wszelkie umiejętności i niezwykłą płodność artystyczną. Młody Feliks nie mogąc ukończyć studiów przysłuchiwał się głosowi natury, poezji, przeżywał je i twórczo interpretował, w tym samym czasie pogłębiając wiedzę historyczną o kraju.

Już w październiku 1934 roku na pierwszej wystawie prac w salach drohobyckiego ratusza Lachowicz zwrócił na siebie uwagę Brunona Schulza, który wypowiedział wiele ciepłych słów pod adresem malarza i zamieścił je w **PRZEGŁADZIE PODKARPACKIM** z dnia 2.12. 1934 roku, pisząc m. in.

“...Nie szukając poklasku świata, pracuje w Drohobyczu z benedyktyńską, pogodną i skupioną żarliwością dziwny artysta

zakochany w legendach dawnych wieków, zastuchany w szmer przeszłości, grzebiąc się w starych dokumentach, szperając w archiwum miejskim, śledząc zblakły inkaust kościelnych zapisów, pan Lachowicz przeżywa w wizjach przeszłość miasta.”

W **Słowniku Artystów Polskich**, tom IV kl. 4a, wydanym obecnie przez Instytut Sztuki PAN-OSSOLINEUM, Feliks Lachowicz ujęty jest



Widok z Małego Rynku na Ratusz (piórko)

następującym opisem:

Lachowicz, Feliks, malarz. Był zesłany na Syberię. Po I wojnie światowej mieszkał w Drohobyczu. W 1936 r. brał udział w wystawie we Lwowie poświęconej tematyce syberyjskiej, w 1937 wystawił w TPSP we Lwowie 87 akwareli i 4 rysunki rysowane w cyklach “Legenda Uryczy” i “Legenda Drohobycza”.

Zanim wystawił swe prace w 1936 r. we Lwowie, jego cykl syberyjski wynikał z faktu, że jako żołnierz armii austriackiej brał udział w I wojnie światowej na froncie karpackim i dostał się do niewoli rosyjskiej. Znalazł się w obozie jenieckim w Siemipałatinsku. F. Lachowicz wstąpił do oddziału Wojska Polskiego, tworzącego się w Samarze. Był żołnierzem 2 pułku Dywizji Strzelców Syberyjskich. Dywizja wchodziła w skład Armii Polskiej we Francji, podległej gen. Józefowi Hallerowi. Współdziałała z Korpusem Czesko-słowackim, który walczył pod rozkazami armii admirała Aleksandra Kolczaka. Po rozbiciu V Dywizji Strzelców Syberyjskich, resztki żołnierzy w wyniku uzgodnień dyplomatycznych repatriowano do Francji. 1 lipca 1920 r. 120 oficerów i 800 żołnierzy przyплыło niemieckim statkiem z Rygi do Szczecina. Wśród nich był F. Lachowicz. Stamtąd przedostał się do Drohobycza. Przywiózł ze sobą rysunki, akwarele o tematyce syberyjskiej z obozów jenieckich, karykatury i szkice, scenki obyczajowe z życia ludności miejskiej.

W Drohobyczu, mieście rodzinnym miał już prawo oddać się pracy zarobkowej i twórczej, co czynił przez 19 lat do tragicznego września 1939 r. Znany był wtedy w Drohobyczu nie tylko jako twórca, lecz również ze swej działalności patriotycznej jako naczelnik Drużyny Bartoszewej. Dobrze się stało i na szczęście dla naszej kultury, że władze miejskie Drohobycza przed 1939 r. nie zakupiły prac artysty. Dzięki temu prace malarza zabezpieczone podczas okupacji przez panie Władysławę i Marię Klos - siostry żony F. Lachowicza znajdują się obecnie w Polsce. W szczególności chodzi tu o dwa cykle: "Legenda Uryczy" i "Legenda Drohobycza".

Zaangażowany po 1939 r. w działalność konspiracyjną w okupowanym mieście, został przez władze sowieckie w kwietniu 1940 r. aresztowany. Przebywał w więzieniu w Kijowie, ostatni list wysłał do rodziny 18.03.1941 r. Małżonka jego w tym czasie wraz z córką Wiesławą była już wywieziona na Sybir...

Pierwsza po wojnie wystawa twórczości F. Lachowicza została otwarta w listopadzie 1988 roku w Szczecinie. I od razu sukces. A później oglądały

malarstwo drohobydzanina - Warszawa, Przemyśl, znów Szczecin, Wrocław i Opole.

Tyle dowiedziałem się od córki drohobyckiego malarza. Odczułem wtedy ogromny żal do życia, do tej rzeczywistości, która sprawiła, że przez pół wieku nikt nawet nie wspomniął o tym wybitnym drohobydzanie. Postanowiłem więc jakoś zadziałać. Wygłosiłem odczyt na zebraniu TKPZL w Drohobyczu o twórczości malarza, na którym podjęto decyzję zwrócenia się do władz miasta o pozwolenie na odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu F. Lachowicza. Napisałem kilka artykułów do gazety miejscowej, dwa wśród z nich wspólnie z działaczem TKPZL, p. Adamem Chłopkiem.

Dzięki uprzejmości p. Mariusza Olbromskiego z przemyskiego wydziału kultury i pani dyrektor Muzeum Ziemi Przemyskiej, Łucji Turczak, mogliśmy oglądać razem z kierownikiem drohobyckiego Wydziału Kultury p. Zinowijem Berweckim twórczość malarza w Przemyśle. Po całorocznych staraniach władze drohobyckie podjęły decyzję umieszczenia na domu wybitnego malarza polskiego, Feliksa Lachowicza, tablicy pamiątkowej w 50 rocznicę śmierci.

Na uroczystość umieszczenia tablicy przyjechała córka malarza p. Wiesława Podemska, goście z Polski, przybyły miejskie władze oraz polska społeczność ziemi drohobyckiej.

Feliks Lachowicz zginął z rąk NKWD. Po pół wieku wrócił do nas w swych wspaniałych obrazach.

Eugeniusz Dąbrowski

**Truskawiec
na Ziemi Lwowskiej**

Na zdjęciach: reprodukcje prac Feliksa Lachowicza - kościół św. Bartłomieja, drohobycki ratusz.

JAK STARAĆ SIĘ O PRACĘ W SYSTEMIE CHICAGOWSKICH SZKÓŁ PUBLICZNYCH?

W centralnym biurze **Board of Education** czyli w **Kuratorium Szkolnym** jest departament, w którym można uzyskać informacje, składać dokumenty i starać się o pracę w systemie chicagowskich szkół publicznych. Oto dokładne dane:

**Recruitment and Certification
Central Service Center
Center Building, 6th Floor, North
1819 West Pershing Road
Chicago, Illinois 60609
Telefon: (312) 535-8260**

Przy staraniu się o pracę należy przynieść ze sobą:

1. Dokument stwierdzający tożsamość.
2. Oryginalny indeks i dyplom stwierdzający otrzymany tytuł.
3. Dokument stwierdzający nabyte w Stanach Zjednoczonych obywatelstwo, czyli "naturalization certificate" lub dla nieobywateli, mających stały pobyt zamieszkania w USA, dokument stwierdzający intencję przyjęcia obywatelstwa Stanów Zjednoczonych (tzw. **Declaration of Intending Citizen**).
4. Prawo jazdy lub stanową kartę identyfikacyjną ze zdjęciem.
5. Stanowy certyfikat nauczania zarejestrowany w powiecie Cook.

Można rozpocząć staranie się o pracę bez **Illinois State Teaching Certificate** i dokończyć ten proces po uzyskaniu certyfikatu stanowego.

W departamencie **Recruitment and Certification** należy wypełnić następujące dokumenty:

- I - kwestionariusz otrzymany od pracodawcy
 - kartę rejestracyjną pracownika
 - dokument stwierdzający obywatelstwo

amerykańskie lub chęć nabycia obywatelstwa w USA

- kartę upoważniającą do badania kryminalnej przeszłości kandydata
 - dokument dotyczący zarobków
 - kartę funduszu emerytalnego
- II Przejść (z pozytywnym wynikiem) badania lekarskie i przedstawić dokument potwierdzający, że kandydat nie ma gruźlicy (tuberculosis)
- III Mieć dobre wyniki z badań o kryminalnej przeszłości (czyli "criminal background").

Po dokładnym sprawdzeniu w/w dokumentów, kandydat otrzyma oficjalną kartę pracodawcy, na której będzie wypisana specjalizacja nauczania.

JAK OTRZYMAĆ PRACĘ W CHARAKTERZE NAUCZYCIELA?

Osoby mające wyższe wykształcenie z Polski mają szansę podjęcia pracy w szkolnictwie w stanie Illinois, po uzyskaniu stanowego, tymczasowego certyfikatu nauczania.

Po przetłumaczeniu indeksu i dyplomu oraz dokonaniu ewaluacji czyli obliczenia godzin kredytowych, czego należy dokonać w miejscach respektowanych przez tutejsze szkolnictwo, tytuł magistra przeliczany jest na tzw. "bachelor's degree". Tytuł ten daje możliwość czasowego podjęcia pracy w charakterze nauczyciela po spełnieniu wymogów stawianych przez stan czyli **Illinois State Board of Education**.

Podstawowe wymogi to:

- złożyć oryginalny indeks i dyplom z Polski oraz "transcripts" z uczelni w USA, o ile ktoś je posiada;
- złożyć aplikację na certyfikat jaki chcemy uzyskać;
- złożyć money order na \$20.00 (gotówka lub

osobiste czeki nie są przyjmowane) wypisany na **State Teacher Certification Board**, na każdy certyfikat jaki chcemy uzyskać;

- zarejestrować się na egzamin z języka angielskiego, wypełnić formę ISBE 73-34;
- opłacić kosztą rejestracyjne składając money order na \$5.00 i adresując czek - **Regional Superintendent of Schools**;
- zdać ustny i pisemny egzamin z języka angielskiego.

Mieszkańcy Chicago i przedmieść mogą udać się do najbliższego biura jakim jest:

**Educational Service Region of Cook County,
Room 155
2nd District Court Building
5600 Old Orchard Road
Skokie, Illinois 60077-1084
Telefon: (708) 470-7273**

Aplikant będzie powiadomiony o dacie i miejscu egzaminu oraz co ma ze sobą przynieść. Po kilku tygodniach po egzaminie otrzyma list zawiadamiający go o wynikach testu i jeżeli zdał egzamin, to dodatkowo będzie zmuszony czekać na oryginalny dokument czyli **Transitional Bilingual Certificate (Type 29)**.

Jest to przejściowy certyfikat dający możliwość podjęcia pracy jedynie na 6 lat, dlatego ważne jest, by planować dalsze kształcenie się w celu uzyskania stałego, standartowego certyfikatu nauczania.

**Aniela Bartoszek
DZIENNIK ZWIĄZKOWY
5 lutego 1994**

WIADOMOŚCI OŚWIATOWE I KULTURALNE

Z DZIAŁALNOŚCI CENTRALI POLSKICH SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH W AMERYCE

Roczne zebranie Centrali odbyło się 5 grudnia 1993 r. w sali parafialnej kościoła Najświętszego Serca Jezusa w Wallington, N.J. Gospodarzem zebrania była Polska Szkoła im św. Stanisława Kostki, która ma swoją siedzibę w budynku szkoły parafialnej. W zebraniu uczestniczyły 64 osoby—kierownicy szkół, nauczycielstwo, przedstawiciele organizacji opiekuńczych, kapelan Centrali oraz księża tej parafii.

Zebranie rozpoczął prezes Jan Woźniak, witając uczestników i dziękując za liczne przybycie. Słowa podziękowania skierował też do ks. Wł. Górskiego za udostępnienie sali i za uczestniczenie w zebraniu oraz poprosił go o odmówienie inwokacji.

Ks. Górski jest wielkim przyjacielem szkolnictwa polonijnego. W serdecznych słowach wyraził uznanie dla nauczycieli za pełną poświęcenia pracę wychowawczą i oświatową dla młodego pokolenia polonijnego.

Następnie sprawozdania składali członkowie zarządu: wiceprezesi terenowi—Krystyna Nowak, Ksawera Halama i Ewa Kirszy; wizytator szkolny z ramienia Centrali —Halina Osysko; sekretarka—Jolanta Szczepanik; za sekretarza finansowego Bolesława Wojewódkę sprawozdanie złożył Jan Rudziński; kronikarz—Marianna Chrzanowska; wiceprezes wykonawczy—Janina Igielska; za Komisję Rewizyjną—Jan Rudziński, przewodniczący; prezes—Jan Woźniak.

Podsumowując sprawozdania członków zarządu prezes przedstawił całokształt rocznej współpracy szkół z Centralą i Komisją Oświatową.

Godne uwagi było duże zaangażowanie się kierowników i nauczycielstwa w realizację zaplanowanych imprez, mających na celu propagowanie działalności szkół polonijnych. W okresie Bożego Narodzenia szkoły urządzały jasełka, gwiazdki, choinki jako kultywowanie swoistych polskich tradycji związanych z tym okresem. Obrzędy świąt wielkanocnych wyrażone były w dekoracjach pisankami i palemkami w stylu ludowym.



Od lewej: Jolanta Szczepanik, Jan Woźniak, ks. Wł. Górski, Janina Igielska



Od lewej: Jolanta Szczepanik, Janina Igielska, Jan Woźniak



Grono nauczycielskie szkoły im. św. Stanisława w Wallington, gospodarcze zebranie. W głębi stoi Janina Igielska, obok siedzą: Alicja Sudal, kierownik szkoły oraz Alicja Czykier i Jan Woźniak, prezes centrali.

Dużo pracy pochłonęło przygotowanie imprez w miesiącu maju, proklamowanym przez Zarząd Główny KPA jako Miesiąc Oświaty Polonijnej. Szkoły urządzały akademie, brały udział w uroczystościach urządzanych przez organizacje polonijne dla uczczenia Konstytucji 3 maja.

Wielką manifestacją wierności kulturze polskiej był Dzień Polskiej Szkoły—8 maja 1993 r. w Amerykańskiej Częstochowie w Doylestown, PA. Udział wzięło 15 szkół. Każda szkoła przygotowała program pod ogólnym tytułem "Polska w pieśni i tańcu." Piękne stroje ludowe, dobrze przygotowane wykonanie oraz odpowiednia dekoracja sceny—wszystko to razem złożyło się na sukces i uznanie setek osób oglądających program występów.

W czasie mszy św. w bazylice młodzież szkolna upiększyła wnętrze świątyni. Głównym celebrazem był ks. bp Stanisław Gadecki, asystentami—kapelan Centrali ks. Bronisław Wielgus oraz ojcowie paulini. W homiliach ks. biskup wyrażał uznanie dla nauczycielstwa polonijnego i

błogosławił ich wysiłkom i pracy. Ks. biskup oraz ojcowie paulini uczestniczyli też w programie występów szkolnych.

W ramach obchodów Miesiąca Oświaty Polonijnej szkoły urządzały wystawy w siedzibach własnych lub w miejskich bibliotekach, obrazujące pracę i dorobek kulturalny, które eksponowane były nie tylko dla Polonii, lecz również dla zainteresowanych naszymi osiągnięciami innych grup etnicznych.

Uczniowie wzięli udział w konkursie opowiadania legend polskich, zorganizowanych przez Stowarzyszenie Nauczycieli Polsko-Amerykańskich. Impreza odbyła się 1 maja 1993 r. w Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku.

W dniach 28-30 maja 1993 r. odbyło się Sympozjum Metodyczne Nauczycieli Polonijnych w Zakładach Naukowych w Orchard Lake, MI.

W okresie wakacji trwały prace nad zaopatrzeniem szkół w podręczniki i pomoce naukowe. Prace te wykonała wiceprezesa wykonawcza.



Nauczycielstwo szkoły A. Mickiewicza w Passaic wykonało program świąteczny



Ks. Krzysztof Masłowski, kierownik szkoły im. Ks. Piotra Skargi w Elizabeth odmawia modlitwę przed dzieleniem się opłatkiem. Po lewej: osoby występujące w programie

W programie uroczystości Dnia Żołnierza w Amerykańskiej Częstochowie uczestniczyła szkoła im. Marii Konopnickiej z Brooklynu, NY.

We wrześniu rozpoczął się rok szkolny. Znaczny wzrost liczby uczniów wymagał wzmoczonej pracy kierownictwa i nauczycieli.

3 października 1993 polskie szkoły gremialne wystąpiły w Paradzie Pułaskiego w Nowym Jorku, a w listopadzie obchodziły 75 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

7 listopada 1993 Centrala zorganizowała spotkanie nauczycieli w Amerykańskiej Częstochowie w celu uczczenia pamięci zmarłych oświatowców.

W 1993 roku obchodzono szkolne jubileusze, a mianowicie: 30 kwietnia—jubileusz 65-lecia szkoły im. Henryka Sienkiewicza w Brooklynie i pięciolecie szkoły im. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Copiague, NY.

Powstały i rozpoczęły działalność oświatową nowe szkoły: Władysława Sikorskiego w Brooklynie, NY; św. św. Cyryla i Metodego w Brooklynie, NY; Adama Asnyka w Baltimore, MD; Szkoła Języka Polskiego w Albany, NY; w Fort Lauderdale na Florydzie.

Poszerzyła się łączność Centrali z wyższymi uczelniami w Polsce. W dniach 19-2 października 1993 r. gościliśmy rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, prof. dr. Kazimierza Sowe.

19 października 1993 odbyło się spotkanie z nauczycielstwem szkół polonijnych w Instytucie Naukowym w Nowym Jorku, podczas którego prof. Sowa wygłosił referat na temat obecnej sytuacji w Polsce, włączając sprawę szkolnictwa.

Zakłady Naukowe w Orchard Lake, MI, oddały pomieszczenie na bibliotekę i archiwum szkolnictwa polonijnego w Stanach Zjednoczonych. Staraniem prezesa i wiceprezesa wykonawczego Centrali zebrano, skatalogowano i przesłano w październiku ważną dokumentację Centrali oraz zbiór podręczników wydawanych za granicą na użytek szkół polonijnych.

Centrala utrzymuje kontakt z Instytutem Naukowym w Nowym Jorku, Fundacją Kościuszkowską, Instytutem im. Józefa Piłsudskiego, Polish-American Teachers Association, Instytutem Naukowym w Orchard Lake, Katolickim Uni-

wersytetem w Lublinie, Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Rzeszowie, Polską Macierzą Szkolną w Londynie, Zrzeszeniem Nauczycieli Polskich w Kanadzie.

Do Centrali należą 32 szkoły: 13 w stanie Nowy Jork, 12 w New Jersey, 1 w Pensylwanii, 1 w Maryland, 2 w Massachusetts, 1 w Arkansas, 2 w Connecticut. 24 szkoły mają siedzibę przy parafiach, cztery szkoły korzystają z budynków szkół publicznych, dwie szkoły posiadają własne budynki szkolne. Do szkół uczęszcza ogółem 2935 uczniów.

Prezes Centrali kończąc swoje sprawozdanie podziękował członkom zarządu, kierownikom szkół i nauczycielstwu za solidarną, owocną współpracę, a wiceprezesowi wykonawczemu Janinie Igielskiej—za poświęcenie wiele czasu na kontakt ze wszystkimi szkołami, zaopatrzenie szkół w podręczniki, redagowanie artykułów do **GŁOSU NAUCZYCIELA** i **NOWEGO DZIENNIKA**, za zobowiązanie się zbierania dokumentacji i innych materiałów do archiwum szkolnictwa polonijnego.

Następnie przystąpiono do dzielenia się opłatkiem i kolacji. W nastrój świąteczny wprowadził zebranych występ grupy nauczycieli z Koła Przyjaciół KUL-u przy szkole A. Mickiewicza w Passaic, N.J.

Program występu opracowała Renata Pertkiewicz, wiceprezes wykonawczy Koła. Modlitwę odmówił ks. Krzysztof Masłowski, kierownik szkoły im. ks. Piotra Skargi w Elizabeth, NJ.

W miłym nastroju upłynął ten wieczór, przy śpiewaniu kolęd i składaniu sobie życzeń świątecznych.

Janina Igielska

NOWY DZIENNIK
2 lutego 1994



REKTOR WSP W RZESZOWIE PROF. KAZIMIERZ SOWA ODBYŁ UDANĄ PODRÓŻ PO STANACH

Na zaproszenie *Polskiego Instytutu Naukowego i Centrali Polskich Szkół Doksztalcających* rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie prof. Kazimierz Sowa wygłosił odczyt w Polskim Instytucie Naukowym na temat *"Polska po wyborach."* Prof. Sowa przebywał w Stanach Zjednoczonych na Międzynarodowej Konferencji Naukowej zorganizowanej przez dwie uczelnie: Indiana University w Fort Wayne i Saint Mary's College w Orchard Lake w stanie Michigan. Organizatorami spotkania byli dwaj profesorowie polskiego pochodzenia, prof. Bronisław Misztal i prof. Janusz Wróbel.

Z Polski brało udział 15 profesorów, głównie naukowców z Warszawy i Krakowa, dwóch było z Katowic i jeden - właśnie prof. Sowa - z Rzeszowa.

Prof. Sowa brał udział w obchodach 200-lecia Uniwersytetu Karoliny Północnej, gdzie wygłosił dwa wykłady i odbył seminarium ze studentami politologii na temat aktualnej sytuacji w Polsce. Pobyt rektora w Stanach Zjednoczonych był bardzo udany i przyniósł owoce. Udział w konferencjach, sesjach, spotkaniach, wykłady na uniwersytetach, bardzo korzystnie wpłynęły na uczelnię rzeszowską.

Po pierwsze, Rzeszów jako ośrodek akademicki, w którym prowadzone są znaczące badania naukowe, został dostrzeżony na półkuli zachodniej. Z Karoliny Północnej, jak i z Nowego Jorku wpłynęło szereg zamówień na publikacje rzeszowskiej uczelni.

W lutym rozpocznie prace w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie Amerykanka o bardzo dobrym przygotowaniu w zakresie bibliotekoznawstwa i komputeryzacji, która będzie pomagała w pracach nad komputeryzacją uczelni,

zwłaszcza biblioteki oraz będzie prowadziła konwersatoria z języka angielskiego. W nowym roku akademickim zatrudnieni zostaną profesorowie amerykańscy - historyk i socjolog. Saint Mary's College w Orchard Lake ufunduje dla pracowników WSP stypendia umożliwiające staże naukowe w zakresie badań nad dziejami Polonii w USA. Orchard Lake jest bardzo ważnym ośrodkiem dokumentacji życia Polonii w Stanach.

Może już jesienią przyszłego roku pierwsi z nich udadzą się do Orchard Lake. Emigracja z terenów właśnie województwa rzeszowskiego, z południowo-wschodniej Polski, była i jest bardzo liczna.

Centrala Polskich Szkół Doksztalcających w Ameryce z siedzibą w Nowym Jorku chętnie powierzyłaby napisanie monografii swojej działalności komuś właśnie z rzeszowskiej uczelni; zainteresowanie powstaniem takiej pracy jest obustronne i rozpoczęto już pierwsze rozmowy.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie założona została w 1965 roku. Na trzech wydziałach kształci się 4300 studentów w systemie studiów dziennych i zaocznych, na 12 kierunkach studiów. W latach 1965-90 uczelnię opuściło 14 200 absolwentów z tytułem magistra.

Uczelnia zatrudnia 76 profesorów i docentów, 144 doktorów i 27 magistrów.

Malina Stadnik

NOWY DZIENNIK
5 stycznia 1994



WYRÓŻNIENIE UCZNIA SZKOŁY IM. A. MICKIEWICZA W PASSAIC

18 listopada 1993 r. *The Optimist Club of Passaic* uhonorował dziewięciu studentów, podczas imprezy pod nazwą *The Annual Youth Appreciation Awards*. Komitet, z przewodniczącym Josephem Bugą, przygotował z tej okazji przyjęcie w Dayton Restaurant w Clifton. Dziewięciu organizacjom młodzieżowym i szkołom przypadło w udziale wyselekcjonowanie studentów, którzy swój czas wolny od nauki poświęcają bezinteresownie społecznej pracy w różnych dziedzinach.

Optimist International jest organizacją międzynarodową zrzeszającą 4000 klubów na terenie Stanów Zjednoczonych, Kanady, Barbados, Jamajki i Węgrzech. Wyróżniona młodzież, która otrzymała dyplomy, uczęszcza do szkół publicznych, parafialnych i etnicznych.

W 1993 roku został wyróżniony Łukasz Łojek, wzorowy uczeń klasy 9 szkoły im. Adama Mickiewicza w Passaic, New Jersey. Łukasz urodził się w Polsce. W wieku 10 lat przybył do Stanów Zjednoczonych wraz z rodzicami i zamieszkał w

Clifton. Uczęszcza do średniej szkoły; otrzymuje najlepsze stopnie w nauce, jest na liście honorowej. Jest też członkiem orkiestry *The Clifton Mustang Band* (gra na klawecie), która latem 1994 weźmie udział w międzynarodowym festiwalu w Anglii. Łukasz jest członkiem klubu tenisowego *The Clifton High School Boys Tennis* oraz uprawia biegi należąc do *The Clifton High School Indoor Track*. W obu dziedzinach sportu osiąga dobre wyniki, otrzymuje medale.

Będąc uprzednio uczniem *Woodrow Wilson Middle School* w Clifton, N.J., jako jeden spośród *National Junior Honor Society* otrzymał wyróżnienie *Presidential Academic Achievement*, podpisane przez prezydenta Stanów Zjednoczonych George'a Busha.

Łukasz bierze aktywny udział w życiu swojej parafii św. Jana Kantego w Clifton, od wielu lat jest ministrantem. W nagrodę został wydelegowany jako reprezentant młodzieżowy tej parafii na Światowy Zjazd Młodzieży **World Youth Day**, który odbył się w Denver w Kolorado z udziałem papieża Jana Pawła II.

Łukasz jest członkiem *Boy Scouts of America*. Jako wyróżniający się aktywnością został wybrany do współpracy w programie **Explorer**, prowadzonym przez *Beth Israel Hospital* w Passaic.

Osobą prezentującą Łukasza w czasie imprezy był Jan Woźniak, prezes Centrali. Obecni byli również rodzice Łukasza - Bogumiła i Andrzej Łojek oraz Janina Igielska, dyrektorka szkoły im. A. Mickiewicza w Passaic. Dyplom wręczył prezes *Optimist Club* Lawrence Everett, a główne przemówienie wygłosiła dr Julia Miller, *New Jersey State Director*.

Andrzej Ciecieręga
NOWY DZIENNIK
14 stycznia 1994



Od lewej: Henry Walentowicz, Fr. Janina Igielska, Łukasz Łojek z rodzicami, Bogumiłą i Andrzejem oraz Jan Woźniak

KONKURS OPOWIADANIA LEGEND, BAŚNI I BAJEK

W dniu 1 maja 1993 w budynku *Fundacji Kościuszkowskiej* w Nowym Jorku odbył się Konkurs opowiadania polskich legend, baśni i bajek zorganizowany przez *Polish American Teachers Association*. Konkurs obejmował uczniów w wieku od 8 do 11 lat, uczęszczających do polskich szkół doksztalających na terenie stanów New York i New Jersey. W Konkursie wzięło udział 21 uczniów z następujących szkół: Konopnickiej z Greenpoint, Mickiewicza z Passaic, Jana Pawła II z Maspeth, Sienkiewicza z South Brooklyn i Konopnickiej z Yonkers. Uczestnicy występowali w 2 kategoriach: mogli opowiadać wybrane przez siebie legendy, bajki i baśnie polskie w języku polskim lub angielskim.



Nagrody za opowiadanie w języku polskim.

Od lewej: I — Maria Stryczuła,

II — Sabina Cieszyński,

III — Christian Witkowski

oraz Helen Mistak, organizatorka konkursu



Nagrody za opowiadanie w języku angielskim.

Od lewej: I — Pamela Polanowska,

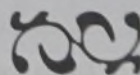
II — Klaudia Pindych,

III — Beata Mścichowska

oraz Helen Mistak

Zwycięzcy w kategorii: bajki opowiadanej po polsku I miejsce - Maria Stryczuła; II - Sabina Cieszyńska; III - Christian Witkowski. Zwycięzcy w angielskiej kategorii: I miejsce - Pamela Polanowska; II - Klaudia Pindych; III - Beata Mścichowska. Nagrody pieniężne wynosiły: I miejsce - \$100.00; II - \$50.00; III - \$25.00.

Organizatorką Konkursu była Helena Mistak.



SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA IM. WŁADYSŁAWA REYMONTA W BAYONNE, NEW JERSEY

W nawiązaniu do minionego niedawno Miesiąca Dziedzictwa Polskiego, w którym odbyło się wiele imprez podkreślających działalność kulturalno-oświatową Polonii, należy przypomnieć działalność nowozałożonej szkoły dokształcającej przy Kole Nowej Polonii w Bayonne. Może ona być wzorem dla innych ośrodków Polonii.

Szkoła języka polskiego założona została dzięki wysiłkom Edwarda Zebrowskiego, prezesa Koła Nowej Polonii w Bayonne. Lekcje są prowadzone w każdą sobotę od 19 września 1992 roku od 9 rano do 12 w południe w budynku szkolnym Lincoln School przy 30 Ulicy i Prospect Avenue.

Na naukę języka polskiego uczęszcza kilkadziesiąt dzieci, które chętnie i pilnie odwiedzają lekcje prowadzone w klasie dla najmłodszych przez nauczycielkę Małgorzatę Dobrowolską i w klasie dla najstarszych przez Kysię Płońską. Kierowniczką szkoły jest Dorota Kirsz.

Kierownictwo szkoły i Komitet Rodzicielski starają się zawsze zainteresować uczniów urozmaiconym programem szkolnym, na treść

którego składają się nie tylko lekcje języka polskiego, ale również udział młodzieży w życiu Polonii.

Miedzy innymi urządzone są zabawy w Domu Polskim z atrakcjami, z których dochód jest przeznaczony na szkolne potrzeby. Młodzież w strojach narodowych bierze udział w uroczystościach patriotyczno-narodowych.

Koło Nowej Polonii urządziło w styczniu zabawę opłatkową dla osób starszych i dla dzieci szkolnych z udziałem św. Mikołaja, który rozdał podarunki świąteczne uczniom. Wszystkie imprezy urządzone poza lekcjami, przywiązują dzieci do zajęć szkolnych i chętnie uczęszczają one na lekcje.

Frekwencja dzieci powiększa się stale i działalność rozwojowa w tej szkole może być przykładem dla innych ośrodków Polonii, gdzie są zamiary założenia szkoły z nauką języka polskiego.

Zapisanie dziecka na naukę w szkole im. W. Reymonta można załatwić przed każdą lekcją w sobotę.

ZGODA

15 lutego 1994



Dzieci wraz ze swoimi rodzicami, transparentem i flagami przed defiladą w Paradzie Pułaskiego w Nowym Jorku na 5 Ave 3 października 1993 r.

Z KORESPONDENCJI DO RED. JANINY IGIELSKIEJ

Z różnych przyczyn zmienia się personel nauczycielski czy kierownictwo szkoły. Z pełną satysfakcją otrzymuje Centrala zawiadomienia w tej sprawie. Godnym uwagi jest pismo ks. Jerzego Samsela, byłego kierownika szkoły im. Ks. Piotra Skargi w Elizabeth, N.J.

Zawiadamiam Panią Prezes, że Ks. Biskup Juliusz Paetz powołał mnie na stanowisko Naczelnego Redaktora Diecezji Łomżyńskiej. Pracę tę rozpocznę od września 1993 roku. Msze św. dziękczynną odprawię 11-go lipca o godz. 12:00 w kościele św. Wojciecha w Elizabeth.

Wszelkie sprawy związane z działalnością Szkoły im. Ks. Piotra Skargi proszę kierować do Pani Ruckiej tel: 355-1585 lub do Prezesa Komitetu Rodzicielskiego Pana Andrzeja Łapińskiego tel: 381-0362.

Przypuszczam, że w najbliższym czasie przyjdzie nowy ksiądz do Parafii św. Wojciecha, który będzie się opiekował dalej szkołą.

W związku z zaistniałą sytuacją pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie. Przede wszystkim dziękuję Pani za cenne rady i wskazówki, oraz za życzliwość i otwartość względem mojej osoby. Mam nadzieję, że nabyte doświadczenie pozwoli mi lepiej współpracować z ludźmi dla dobra ogółu.

Życzę Pani wytrwałości, zdrowia i błogosławieństwa Bożego w życiu osobistym i w tej ciężkiej pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Z pamięcią w modlitwie i pozdrowieniem

Ks. Jerzy Samsel
18-400 Łomża
ul. Sadowa 2, Polska

SZKOŁA W COHOES, NEW YORK

Z korespondencji z nowopowstałymi ośrodkami szkolnictwa polonijnego przytaczam jeden przykład, zaangażowania się osoby nauczyciela w pracę nad zorganizowaniem i następnie prowadzeniem polskiej szkoły.

też "szumnego otwarcia", ale pragniemy podzielić się wiadomością, że w Cohoes, NY swoją działalność wznowiła Polska Szkoła. Pierwsze spotkanie z uczniami i ich rodzicami odbyło się 2 października 1993. Zanim jednak do tego doszło, wiele osób natrudziło się, napracowało, nadzwoniło, aby szkołę ponownie zaktywizować. Byli to przede wszystkim rodzice uczniów zamieszkałych w rejonie Capital District, którym słowa "język polski" są bardzo bliskie. Tak więc o istnienie szkoły walczyli: Malina i Janusz Stavin, Hanna Stawowy, Stanisław Grajny, Teresa i Wojciech Misiólek. Do najbardziej upartych o tej sprawie należał Janusz Stavin.

Do prośby rodziców przychylnie ustosunkowały się władze Polish National Alliance w Cohoes, a przede wszystkim: Bob Lewandowski—President P.N.A. w Cohoes, Mary T. Sala—Commissioner District III; Walter Brzozowski—Prezes Gminy 136 w Cohoes i Jan Szozda, działacz P.N.A.

Na pierwszym spotkaniu z uczniami i ich rodzicami przedstawiono plan pracy szkoły oraz metody, które będą stosowane do osiągnięcia zaplanowanych celów. Nauczanie języka polskiego odbywa się w dwóch grupach bardzo zróżnicowanych pod względem wiekowym i posiadanej wiedzy. W związku z tym należało dostosować odpowiedni program do możliwości uczniów. Praca w poszczególnych grupach jest wielopoziomowa, zależnie od uzdolnień studentów.

Uczniowie chętnie przychodzą na zajęcia i biorą w nich aktywny udział. Interesuje ich nie tylko nauka języka polskiego, ale również zwyczaje, tradycje, kultura, historia i geografia kraju, w którym urodzili się i wychowali ich rodzice bądź dziadkowie.

Nauczycielka Czesława Kopaniecka ma nadzieję, że w przyszłości uda się stworzyć regularne klasy, ponieważ uczniowie chętnie się uczą i przybywa ich coraz więcej. Obecnie szkoła liczy niewiele, bo tylko 20 uczniów, ale rośnie zainteresowanie nią w środowisku polonijnym. Nauka odbywa się w soboty i we wtorki po południu. Nad działalnością szkoły od strony organizacyjnej czuwa Mary T. Sala.

Czesława Kopaniecka

Wprawdzie nie mamy jeszcze zdjęć, nie było

SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA IM. WŁADYSŁAWA REYMONTA W BAYONNE, NEW JERSEY

W nawiązaniu do minionego niedawno Miesiąca Dziedzictwa Polskiego, w którym odbyło się wiele imprez podkreślających działalność kulturalno-oświatową Polonii, należy przypomnieć działalność nowozałożonej szkoły dokształcającej przy Kole Nowej Polonii w Bayonne. Może ona być wzorem dla innych ośrodków Polonii.

Szkoła języka polskiego założona została dzięki wysiłkom Edwarda Zebrowskiego, prezesa Koła Nowej Polonii w Bayonne. Lekcje są prowadzone w każdą sobotę od 19 września 1992 roku od 9 rano do 12 w południe w budynku szkolnym Lincoln School przy 30 Ulicy i Prospect Avenue.

Na naukę języka polskiego uczęszcza kilkadziesiąt dzieci, które chętnie i pilnie odwiedzają lekcje prowadzone w klasie dla najmłodszych przez nauczycielkę Małgorzatę Dobrowolską i w klasie dla najstarszych przez Kysię Płońską. Kierowniczką szkoły jest Dorota Kirsch.

Kierownictwo szkoły i Komitet Rodzicielski starają się zawsze zainteresować uczniów urozmaiconym programem szkolnym, na treść

którego składają się nie tylko lekcje języka polskiego, ale również udział młodzieży w życiu Polonii.

Miedzy innymi urządzone są zabawy w Domu Polskim z atrakcjami, z których dochód jest przeznaczony na szkolne potrzeby. Młodzież w strojach narodowych bierze udział w uroczystościach patriotyczno-narodowych.

Koło Nowej Polonii urządziło w styczniu zabawę opłatkową dla osób starszych i dla dzieci szkolnych z udziałem św. Mikołaja, który rozdał podarunki świąteczne uczniom. Wszystkie imprezy urządzone poza lekcjami, przywiązują dzieci do zajęć szkolnych i chętnie uczęszczają one na lekcje.

Frekwencja dzieci powiększa się stale i działalność rozwojowa w tej szkole może być przykładem dla innych ośrodków Polonii, gdzie są zamiary założenia szkoły z nauką języka polskiego.

Zapisanie dziecka na naukę w szkole im. W. Reymonta można załatwić przed każdą lekcją w sobotę.

ZGODA
15 lutego 1994



Dzieci wraz ze swymi rodzicami, transparentem i flagami przed defiladą w Paradzie Pułaskiego w Nowym Jorku na 5 Ave 3 października 1993 r.

Z KORESPONDENCJI DO RED. JANINY IGIELSKIEJ

Z różnych przyczyn zmienia się personel nauczycielski czy kierownictwo szkoły. Z pełną satysfakcją otrzymuje Centrala zawiadomienia w tej sprawie. Godnym uwagi jest pismo ks. Jerzego Samsela, byłego kierownika szkoły im. Ks. Piotra Skargi w Elizabeth, N.J.

Zawiadamiam Panią Prezes, że Ks. Biskup Juliusz Paetz powołał mnie na stanowisko Naczelnego Redaktora Diecezji Łomżyńskiej. Pracę tę rozpocznę od września 1993 roku. Mszę św. dziękczynną odprawię 11-go lipca o godz. 12:00 w kościele św. Wojciecha w Elizabeth.

Wszelkie sprawy związane z działalnością Szkoły im. Ks. Piotra Skargi proszę kierować do Pani Ruckiej tel: 355-1585 lub do Prezesa Komitetu Rodzicielskiego Pana Andrzeja Łapińskiego tel: 381-0362.

Przypuszczam, że w najbliższym czasie przyjdzie nowy ksiądz do Parafii św. Wojciecha, który będzie się opiekował dalej szkołą.

W związku z zaistniałą sytuacją pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie. Przede wszystkim dziękuję Pani za cenne rady i wskazówki, oraz za życzliwość i otwartość względem mojej osoby. Mam nadzieję, że nabyte doświadczenie pozwoli mi lepiej współpracować z ludźmi dla dobra ogółu.

Życzę Pani wytrwałości, zdrowia i błogosławieństwa Bożego w życiu osobistym i w tej ciężkiej pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Z pamięcią w modlitwie i pozdrowieniem

Ks. Jerzy Samsel
18-400 Łomża
ul. Sadowa 2, Polska

SZKOŁA W COHOES, NEW YORK

Z korespondencji z nowopowstałymi ośrodkami szkolnictwa polonijnego przytaczam jeden przykład, zaangażowania się osoby nauczyciela w pracę nad zorganizowaniem i następnie prowadzeniem polskiej szkoły.

też "szumnego otwarcia", ale pragniemy podzielić się wiadomością, że w Cohoes, NY swoją działalność wznowiła Polska Szkoła. Pierwsze spotkanie z uczniami i ich rodzicami odbyło się 2 października 1993. Zanim jednak do tego doszło, wiele osób natrudziło się, napracowało, nadzwoniło, aby szkołę ponownie zaktywizować. Byli to przede wszystkim rodzice uczniów zamieszkałych w rejonie Capital District, którym słowa "język polski" są bardzo bliskie. Tak więc o istnienie szkoły walczyli: Malina i Janusz Stavin, Hanna Stawowy, Stanisław Grajny, Teresa i Wojciech Misiołek. Do najbardziej upartych o tej sprawie należał Janusz Stavin.

Do prośby rodziców przychylnie ustosunkowały się władze Polish National Alliance w Cohoes, a przede wszystkim: Bob Lewandowski—President P.N.A. w Cohoes, Mary T. Sala—Commissioner District III; Walter Brzozowski—Prezes Gminy 136 w Cohoes i Jan Szozda, działacz P.N.A.

Na pierwszym spotkaniu z uczniami i ich rodzicami przedstawiono plan pracy szkoły oraz metody, które będą stosowane do osiągnięcia zaplanowanych celów. Nauczanie języka polskiego odbywa się w dwóch grupach bardzo zróżnicowanych pod względem wiekowym i posiadanej wiedzy. W związku z tym należało dostosować odpowiedni program do możliwości uczniów. Praca w poszczególnych grupach jest wielopoziomowa, zależnie od uzdolnień studentów.

Uczniowie chętnie przychodzą na zajęcia i biorą w nich aktywny udział. Interesuje ich nie tylko nauka języka polskiego, ale również zwyczaje, tradycje, kultura, historia i geografia kraju, w którym urodzili się i wychowali ich rodzice bądź dziadkowie.

Nauczycielka Czesława Kopaniecka ma nadzieję, że w przyszłości uda się stworzyć regularne klasy, ponieważ uczniowie chętnie się uczą i przybywa ich coraz więcej. Obecnie szkoła liczy niewiele, bo tylko 20 uczniów, ale rośnie zainteresowanie nią w środowisku polonijnym. Nauka odbywa się w soboty i we wtorki po południu. Nad działalnością szkoły od strony organizacyjnej czuwa Mary T. Sala.

Czesława Kopaniecka

Wprawdzie nie mamy jeszcze zdjęć, nie było

POLSKA SZKOŁA SOBOTNIA

IM. ADAMA MICKIEWICZA W MINNEAPOLIS

at HOLY CROSS CHURCH
1621 University Ave, N. E.
Minneapolis, Minnesota 55413

Środowisko polonijne w Minneapolis - stolicy Minnesoty - nie jest tak duże jak w Chicago czy Nowym Jorku. Liczy ono około 600 osób. Cechuje je zróżnicowana gama charakterów i osobowości, a łączy chęć kontynuowania narodowych tradycji i zwyczajów.

Jednym z ważniejszych osiągnięć integrujących to środowisko jest powstanie szkoły, do której uczęszczają dzieci, zaś rodzice aktywnie w niej działają, organizując wspólne zabawy i inne atrakcje dla swoich milusińskich. Próby utworzenia tego typu etnicznego powiązania były na tym terenie uprzednio podejmowane. Nie udało się jednak stworzyć dotychczas trwałej struktury.

W dniu 4 października 1991 roku dzięki inicjatywie i zaangażowaniu polskiego duszpasterza ks. Mirosława Jagielskiego i grupie ludzi chętnych

do społecznego działania, otwarto sobotnie zajęcia języka polskiego. "...Polska Szkoła Sobotnia jest poważnym osiągnięciem kilkusetosobowego środowiska nowoemigracyjnego gromadzącego się przy kościele św. Krzyża. Dowodzi także, że zmysł społeczny i organizacyjny nie jest czymś obcym dla emigracji lat osiemdziesiątych..." zauważył Ksiądz M. Jagielski.

Grupa przyszłych nauczycieli szkoły zakładała, że uczęszczać do niej będzie około 20-cioro dzieci. Po czterech miesiącach szkoła liczyła 41 uczniów, a po drugim roku nauki świadectwa otrzymało 74 dzieci.

Dzieci podzielono na 3 grupy wiekowe: najmłodsza przedszkolna obejmuje wiek 3 - 7 lat, podstawowa 7 - 10 lat, zaś trzecia grupa to dzieci najstarsze, 11 - 16 letnie.

W obrębie tych grup wydzielono klasy liczące średnio dwanaścioro dzieci. Kryterium podziału w klasach starszych było zaawansowanie dzieci w czytaniu i pisaniu.

Grono nauczycielskie składa się w większości z osób, które mają wykształcenie pedagogiczne i doś-



Od lewej: Teresa Ołędzka, ks. Stanisław Rakiej i Elżbieta Suszyńska



Jasełka w Polskiej Szkole im. A. Mickiewicza w Minneapolis

wiadczenie w nauczaniu.

Lekcje religii prowadzone są obecnie przez księdza Stanisława Rakieja i siostrę Marię ze zgromadzenia Sióstr Misjonarek św. Piotra Klawera.

W tajniki gramatyki i piękna literatury polskiej wprowadzają dzieci panie: Urszula Tempska, Anna Lesińska, Anna Rajtar i Anna Janeczko. Pani Anna Kirchman przybliża im dzieje "kraju ojców", a Teresa Olędzka i Piotr Rzepecki czarują urodą naszego kraju na lekcjach geografii i przyrody.

Klasy przedszkolne prowadzone są przez Wiesławę Bąbel, Jolantę Świętowską, Beatę Pabian i Jana Rajtara.

Koordynacją pracy zespołu pedagogicznego i całokształtem działalności szkoły zajmuje się Elżbieta Suszyńska.

Ciekawostką tej szkoły jest klasa języka angielskiego, którą panie Alina Armstrag i Urszula Wolko zorganizowały dla naszych "polskich babć".

Na atrakcyjność prowadzonej nauki składają się lekcje pokazowe, wprowadzające dzieci w różne dziedziny nauki; akademie i zabawy organizowane z różnych okazji i rocznic (Konstytucji Trzeciego Maja, Jedenastego Listopada, Jasełka Bożona-

rodzeniowe, Mikołaj); oraz wyjazdy grupowe do muzeów i parków, oglądanie polskich filmów itp.

Ważnym wydarzeniem w roku minionym było nadanie imienia szkole. Odbyło się to bardzo uroczystie, w dniu 28 marca 1993, z udziałem całej miejscowej Polonii i Profesora Kleina, wiceprezesa komitetu organizacyjnego do spraw odrestaurowania zabytków mickiewiczowskich na ziemi nowogrodzkiej.

Dzieci przychodzą do szkoły chętnie i regularnie, mimo że jest to dla nich dodatkowy dzień nauki. Zapytane w anonimowej ankiecie "czy wolałyby spędzać soboty w domu?" odpowiadały zdecydowanie: "nie". Na pytanie czy nawiązały nowe przyjaźnie, wszystkie dzieci odpowiedziały twierdząco.

Socjalny aspekt był jednym z celów, jakie zakładano przy organizacji tej szkoły. Może kiedyś "Jaś (albo Jasia) Kowalski(a) zamieszka w Białym Domu, a na swojego "vice" zangażuje kolegę lub koleżankę nie z Harvardu ale z sobotniej szkoły?"

Teresa Olędzka

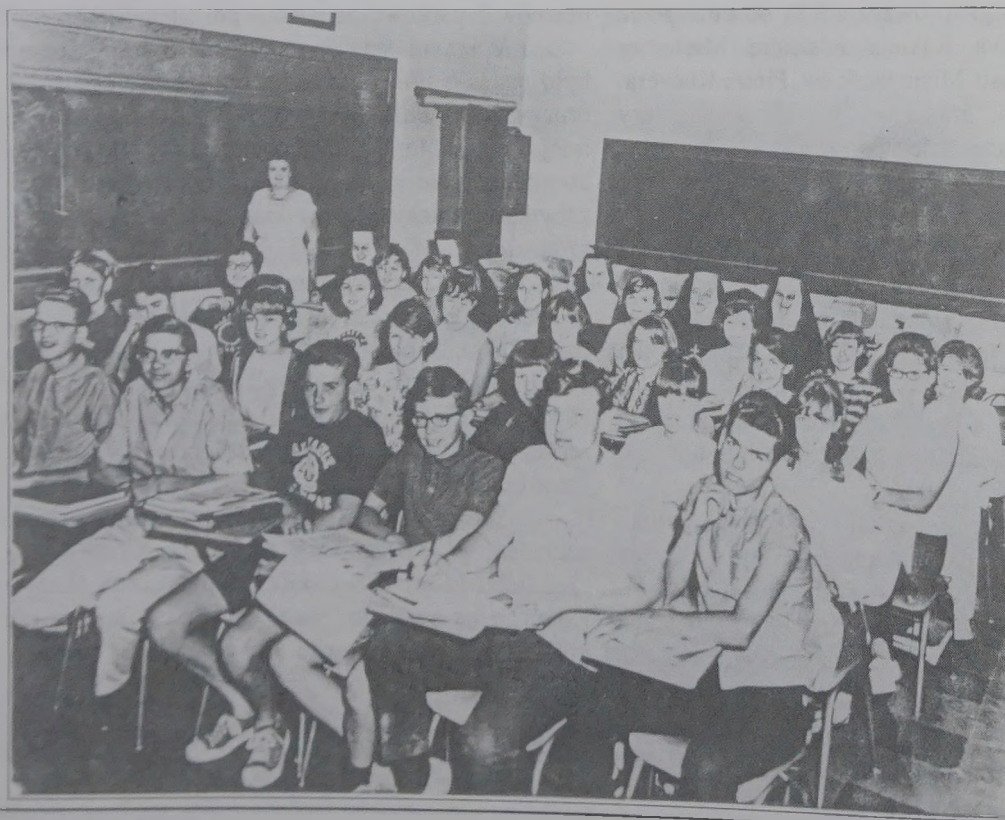
PAMIĘCI WANDY ROZMAREK (1904 - 1994)

W dniu 24 stycznia 1994 roku zmarła w Chicago Wanda Rozmarek, długoletnia nauczycielka języka polskiego i angielskiego, działaczka Związku Narodowego Polskiego, organizatorka wielu zespołów młodzieżowych tanecznych i teatralnych przy Związku Narodowym i polskich szkołach, znana również z działalności charytatywnej dla polskich emigrantów przybywających do Stanów Zjednoczonych po drugiej wojnie światowej.

Wanda Rozmarek była żoną Karola Rozmarka, zmarłego w roku 1973, długoletniego prezesa Polskiego Związku Narodowego (28 lat), założyciela i prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej. Państwo Rozmarkowie wychowali 2 córki, mieszkające w Chicago: Ilonę Tovar i

Marylin Komosa, która jest sędzią sądu okręgowego powiatu Cook, w Illinois.

Wanda Rozmarek, z domu Blinstrub, urodziła się w 1904 roku w Bostonie, w Massachussetts, jako dziecko polskich emigrantów przybyłych w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia do Ameryki. Wanda otrzymała bardzo staranne wychowanie i wykształcenie. Po ukończeniu szkoły podstawowej i średniej rozpoczęła studia na uniwersytecie w Bostonie; ukończyła je z wysokimi odznaczeniami i otrzymała stopień magisterski w naukach humanistycznych. Główną jej specjalizacją były języki francuski i hiszpański. Wkrótce też podjęła pracę nauczycielki języka francuskiego i hiszpańskiego w Memorial High School w Bostonie.



Zajęcia szkolne
w Cambridge
Springs, PA.
Przy tablicy
Wanda
Rozmarek

Uchodźcy polscy
na stacji
kolejowej La
Salle (displaced
persons). Wanda
Rozmarek w
kapeluszu



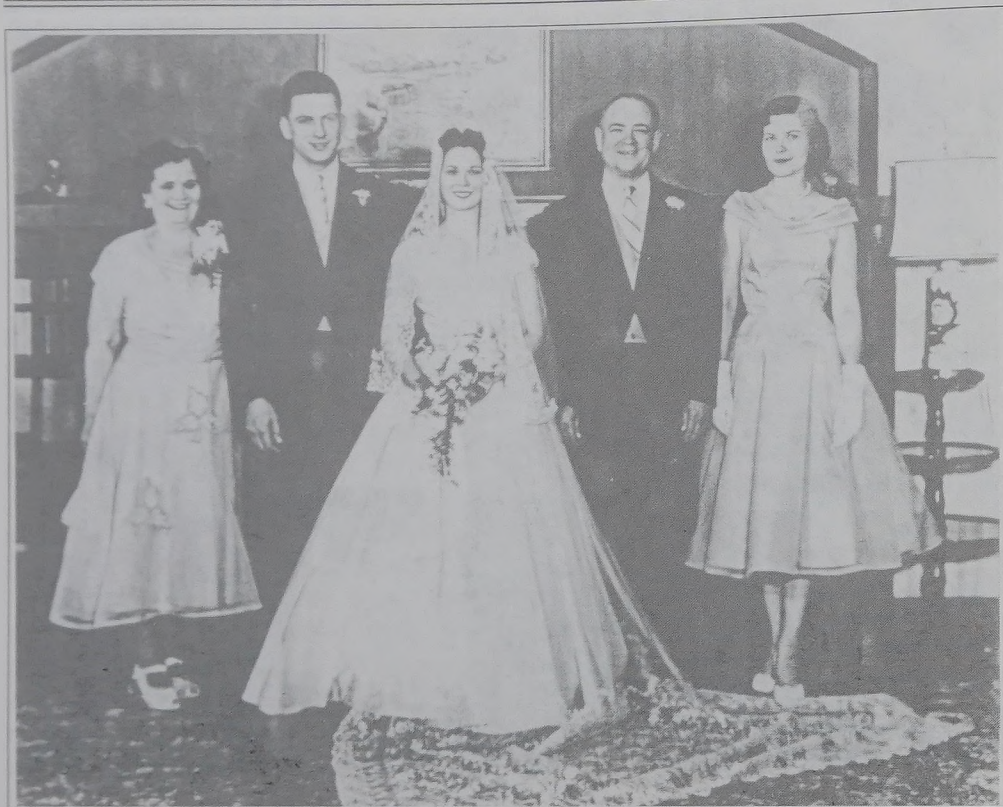
W tym czasie wyszła za mąż za Karola Rozmarka, którego poznała na studiach, kiedy oboje pracowali w klubie studenckim.

Młoda para wyprowadziła się do Wilkes-Barre w Pensylwanii. I tak rozpoczęło się ich wspólne życie i wspólna przez długie lata praca dla polskiego społeczeństwa polonijnego i spraw Polski. Oczywiście zajęcie się domem i wychowywaniem dzieci należało do młodej żony. Nie było to jednak wystarczające dla Wandy Rozmarek. Wkrótce rozpoczęła starania o wprowadzenie języka polskiego do programów szkolnych. Pierwszym osiągnięciem było otwarcie kursu języka polskiego w Wilkes-Barre sponsorowanego przez uniwersytet Columbia. Wanda Rozmarek została nauczycielką kursu. Zorganizowanie następnych kursów w Coughlin High School w Wilkes-Barre oraz na uniwersytecie w Scranton było już łatwiejsze; Wanda Rozmarek objęła stanowisko wykładowcy w Scranton.

Jako żona Karola Rozmarka, działacza polonijnego, Wanda szybko włączyła się do pracy na rzecz Związku Narodowego Polskiego. Jeszcze

w Wilkes-Barre zorganizowała pierwszą żeńską Grupę związkową i objęła urząd prezeski tej grupy. Zorganizowała młodzieżową Grupę związkową w Wilkes-Barre, a na uniwersytecie w Scranton założyła klub im. Ignacego Paderewskiego. Została wybrana delegatką do Gminy 13 Związku Narodowego i komisarką Okregu Nr 7.

W roku 1939 Karol Rozmarek został wybrany prezesem Związku Narodowego Polskiego i w związku z tym państwo Rozmarkowie przenieśli się do Chicago. Wanda kontynuowała swoją działalność. Założyła nową Grupę związkową *Quo Vadis* (obecnie im. Karola Rozmarka) i została jej prezeską. Włączyła się do pracy Gminy 120 Związku Narodowego w Chicago. Była jej wieloletnią delegatką, wiceprezeską (10 lat) i prezeską przez 5 lat. Brała udział w sejmach związkowych, nie tylko jako żona prezesa, ale jako posłanka wybierana przez członków. Urządzała konkursy werbunkowe zdobywając coraz więcej członków dla Związku Narodowego. W akcjach tych zdobyła ponad 1000 członków. Organizowała zbiórki pieniężne, z których zebrane kwoty



Ślub
Marylin
Rozmarek

przekazywano na kształcenie młodzieży i na cele charytatywne.

Od czasu powstania Kongresu Polonii Amerykańskiej Wanda Rozmarek brała bardzo czynny udział w jego działalności i przez kilka lat pełniła funkcję wiceprezeski Wydziału Kongresu Polonii Amerykańskiej na stan Illinois.

Jednakże, dla wielu ludzi Wanda Rozmarek była znana przede wszystkim jako nauczycielka języka polskiego i angielskiego. Wybrała język polski i kulturę polską, by szerzyć je pośród Amerykanów, uczyła języka angielskiego Polaków przybywających po drugiej wojnie światowej do Stanów Zjednoczonych. Podobnie jak w Pensylwanii czyniła usilne starania o wprowadzenie języka polskiego do programów szkolnych w Chicago. Uczyła języka polskiego w Wright Junior College, w Daley College oraz w Madonna High School. Uczyła bezinteresownie przez 10 lat w sobotniej szkole przy parafii św. Jacka w Chicago; uczyła w Szkole Języka Polskiego przy Wydziale Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Przez 25 lat prowadziła letnie kursy

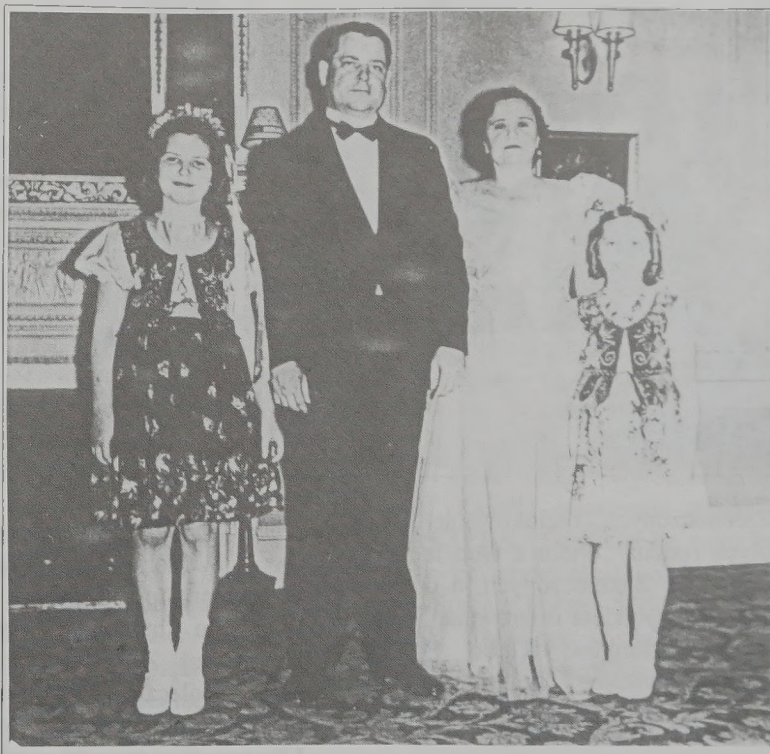
polonistyczne dla młodzieży w Kolegium Związkowym w Cambridge Springs w Pensylwanii. Była organizatorką specjalnych kursów letnich dla nauczycieli uczących języka polskiego lub mających uczyć w przyszłości.

Wanda Rozmarek opracowała podręczniki do nauki języka polskiego, POLISH FOR AMERICANS (część I i II), które są używane w niektórych szkołach do chwili obecnej.

Trzecią, niezmiernie ważną działalnością Wandy Rozmarek była praca charytatywna. Jako przewodnicząca Komitetu Wyszędleńców Polskich przy Wydziale Kongresu Polonii Amerykańskiej na stan Illinois poświęciła ona wiele czasu służąc pomocą rodzinom polskim przybywającym do Stanów Zjednoczonych. Rodziny te po długiej tułaczce wojennej nie mogły wrócić do Polski ze względu na włączenie wschodnich ziem polskich do Związku Radzieckiego oraz innych powodów politycznych.

Zainteresowała się obozem przejściowym zorganizowanym dla osieroconych dzieci w Santa Rosa w Meksyku. Zajął się szukaniem sponsorów

Wanda i Karol
Rozmarek z córkami



Wanda Rozmarek
z córkami



Wanda Rozmarek otrzymuje honorowy dyplom uznania za pracę zawodową i społeczną. Od lewej Marilyn Rozmarek Komosa, obecny burmistrz Chicago, Richard M. Daley, Wanda Rozmarek i jej wnuczki

w Stanach Zjednoczonych, rozlokowaniem dzieci lub nawet całych rodzin. Wielu z tych ludzi żyje do dzisiaj w Stanach Zjednoczonych, a dowodem ich wdzięczności jest plakietka ofiarowana Wandzie Rozmarek przez członków Klubu Polskiego zrzeszającego "obozowiczów" Santa Rosa, którzy dzięki działalności Kongresu mogli przybyć do Stanów.

O działalności Wandy Rozmarek na rzecz Polaków znajdujących się po wojnie poza granicami kraju pisze w swoim artykule Maria Mirecka-Loryś w NOWYM DZIENNIKU z dnia 3 marca 1994 roku:

... "Z działalnością Wandy Rozmarek zetknęłam się już w 1949 roku w Londynie, gdzie pracowałam w tamtejszym Kole Armii Krajowej, w Komitecie starań o sponsorów na wyjazd do Stanów Zjednoczonych dla byłych żołnierzy Armii Krajowej. Na wielu zaproszeniach widniało nazwisko Wandy Rozmarek jako sponsora i dzięki jej poparciu wielu Akowców mogło przyjechać do USA.

... Znana jest też szeroko zakrojona akcja Polonii opieki nad Polakami uwolnionymi z obozów przymusowej pracy w Niemczech. Polacy ci, skrzywdzeni postanowieniami Jaltę, znaleźli się w tragicznej sytuacji na terenie Niemiec. Ośrodki Polonii w Stanach Zjednoczonych zorganizowały akcje pomocy dla tzw. dipisów (displaced persons). Państwo Rozmarek zaangażowali się w tę działalność nie tylko ze względu na swoją pozycję i pełnione funkcje, ale też osobiście, zapewniając bezdomnym rodzinom czasowy pobyt w swoim

domu, utrzymanie i opiekę...."

W roku 1969 Wanda Rozmarek została odznaczona przez prezesa Związku Narodowego Polskiego brązowym krzyżem zasługi Legii Honorowej Związku Narodowego Polskiego za pracę społeczną i humanitarną. W roku 1992 otrzymała honorowy dyplom uznania od burmistrza Chicago Richarda M. Daley za całokształt pracy zawodowej i społecznej. Była bardzo szczęśliwa, kiedy prezydent Lech Wałęsa przyznał pośmiertnie order Polonia Restituta jej mężowi, Karolowi Rozmarkowi, w uznaniu jego wieloletniej działalności na rzecz Polski walczącej o suwerenność.

W pracy swej Wanda Rozmarek była nieustraszona i zawsze pełna zapału przyciągając tym ludzi do wspólnej działalności.

Była wspaniałą żoną, matką i babcią. Słyszałam o tym często od jej wnuczek, które były moimi uczennicami.

W rozmowie z córką Wandy Rozmarek, sędzią Marilyn Komosa zapytałam, co jeszcze mogłaby Pani powiedzieć o swojej Matce? - Otrzymałam bardzo krótką odpowiedź: *"Zawsze była dla mnie wzorem. Była wspaniałą towarzyszką życia ojca. Ojciec mój, kiedy byłam jeszcze młodą dziewczyną mówił mi z dumą o matce i podkreślał - jeśli choć w połowie będziesz taka dobra jak twoja matka, to będzie bardzo dobrze."*

Cześć Jej pamięci!

KONKURS LITERACKI POLSKIEGO KLUBU ARTYSTYCZNEGO W CHICAGO

Polski Klub Artystyczny w Chicago jest znany z urządzania wielu imprez kulturalnych. Jedną z tych imprez jest Konkurs Literacki dla młodzieży gimnazjalnej organizowany corocznie, od prawie już 50 lat. W roku bieżącym uroczyste zakończenie konkursu i wręczenie nagród zwycięzcom odbyło się, po raz pierwszy w historii, w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, w niedzielne popołudnie, 20 marca, 1994.

Zebranych na sali (około 100 osób) powitał serdecznie konsul Andrzej Jaroszyński wyrażając zadowolenie, iż tego typu impreza odbywa się w Konsulacie i wyraził nadzieję, że młodzież, choć w większości urodzona poza granicami Polski, będzie zawsze interesować się Polską i doceniać wkład Polaków do kultury całego świata.

Głównym mówcą była Aniela Bartoszek, długoletnia nauczycielka szkół w Chicago, pełniąca obecnie funkcję koordynatora programów dwujęzycznych w *Board of Education* (Radzie Szkolnej) miasta Chicago. W swym przemówieniu p. Bartoszek podkreśliła wielką rolę konkursów w ogóle, ponieważ uczą one młodzież właściwego zachowania się w świadomej rywalizacji i dają możliwości sprawdzenia się w wybranej dziedzinie. Konkurs zorganizowany przez Polski Klub Artystyczny ma specjalny cel. Zachęca on bowiem, między innymi, młodzież do zainteresowania się innymi kulturami, w tym przypadku do zapoznania się z osiągnięciami Polaków i z kulturą polską. Jest to jednocześnie propagowanie tej kultury w świecie, w którym żyjemy, w świecie wieloetnicznych kultur.

W Konkursie mogła brać udział młodzież szkół średnich bez względu na pochodzenie. Jednakże, zgodnie z przepisami Konkursu tematy esejów powinny dotyczyć zagadnień Polski lub Polonii.

W tym roku otrzymaliśmy 128 prac z 28 szkół metropolii Chicago.

Konkurs obejmował siedem kategorii:

opowiadanie, esej i poezje; każda z tych prac mogła być pisana po polsku lub po angielsku. Siódmą kategorią było tłumaczenie wybranego fragmentu prozy polskiej z polskiego na angielski. Obok dyplomów zwycięzcy otrzymali nagrody pieniężne: pierwsze miejsce (\$200.00); drugie (\$100.00); trzecie (\$50.00). W kategoriach poezji przyznaje się tylko dwie nagrody, po \$100.00 dla każdej. Przyznano także cztery wyróżnienia nagrodzone książkami. Książki ofiarowała redakcja **GŁOSU NAUCZYCIELA**. Fundusze na nagrody pieniężne pochodziły od organizacji polsko-amerykańskich: Legionu Młodych Polek - \$250.00; Związku Polek - \$200.00; Polskiego Związku Narodowego - \$100.00; Standard Federal Bank - \$100.00. Pozostałe koszty pokrył Polski Klub Artystyczny.

Grono sędziów w składzie: Ewa Bierezin, Donna Czajka, Robert Schutt, Vivian Walkosz, Maria Zakrzewska, Helena Ziółkowska, Lilian Zukowski przyznało 24 nagrody, które otrzymali następujący uczniowie:

Opowiadanie po angielsku:

I - Lauren Weinstein, II - Karen Peterson, III - Jamie Ramsay; wszyscy z Buffalo Grove H.S., Buffalo Grove.

Wyróżnienie: Marek Jakubik - Steinmetz Academy Centre, Chicago.

Opowiadanie po polsku:

I - Małgorzata Mindak - Mother T. Guerin H.S., River Grove.

Małgosia otrzymała również nagrodę im. "Thaddeus Slesinski Literary Award". Jest to specjalna nagroda przyznawana za najbardziej obiecujące zdolności literackie.

II - Justyna Zapolska - Whitney Young H.S., Chicago

II - Anna Kozusko - Edwin G. Foreman H.S., Chicago

III - Sylwia Stanek - Edwin G. Foreman H.S., Chicago

Uczniowie Foreman H.S. —
Od lewej: Danuta Schneider,
przewodnicząca konkursu, konsul
Andrzej Jaroszyński i Czesława
Kolak, nauczycielka i koordy-
natorka programu polskiego w
Foreman H.S.



Zwycięzcy Konkursu
Literackiego obecni na
zakończeniu

Zwycięzcy Konkursu oraz:
w pierwszym rzędzie siedzą: Aniela
Bartoszek, Danuta Schneider, Joyce
Fitzsimmons, nauczycielka Buffalo
Grove H.S.. W ostatnim rzędzie od
lewej: Danuta Czajka, Czesława
Kolak, Helena Ziolkowska, Andrzej
Jaroszyński, Jolanta Pawlikowska,
prezeska Polskiego Klubu
Artystycznego, Maria Zakrzewska
(częściowo zastonieta), J. Ochota,
nauczyciel z Reavis H.S. w Burbank.



III - Justyna Niewińska - Edwin G. Foreman H.S., Chicago.

Esej po angielsku:

I - Katie M. Conway - Seton Academy, South Holland

II - Barbara Hoyne - Evergreen Park H.S., Evergreen

III - Anna Marie Kahl - Good Counsel H.S., Chicago.

Anna Marie otrzymała także nagrodę książkową od Redakcji GŁOSU.

Esej po polsku: (Nie przyznano pierwszej nagrody)

II - Robert Zubek - Edwin G. Foreman H.S., Chicago

II - Mariusz Wrzosek - Elk Grove H.S., Elk Grove Village

III - Agnieszka Mąka - Reavis H.S., Burbank

III - Bernadetta Judycka - Edwin G. Foreman H.S., Chicago

Wyróżnienie - Agnieszka Musiał - Edwin G. Foreman H.S., Chicago.

Tłumaczenie z języka polskiego na angielski:

I - Anna Maria Kolak - St. Ignatius College Prep., Chicago

II - Agnieszka Swacha - Edwin G. Foreman H.S., Chicago

III - Roland Kitlas - St. Patrick H.S., Chicago.

Poezje po angielsku:

Nagroda im. Stefanii Gondek: Melissa Baker - Morgan Park H.S., Chicago.

Poezje po polsku:

Nagroda im. Karola Kosińskiego: Aneta Sierżęga - Kelly H.S., Chicago.

Wyróżnienie: Kasia Wasilewska - Maine East H.S., Park Ridge.

Niektórzy z wyżej wymienionych uczniów uczęszczają również do polskich szkół sobotnich.

Obydwie nagrody przewidziane dla szkół, jedna dla szkoły, z której weźmie udział największa liczba uczniów, druga dla szkoły, z której uczniowie otrzymają najwięcej nagród, zdobyła szkoła Edwin G. Foreman High School w Chicago. Ze szkoły tej nadesłano 41 prac, a 7 uczniów otrzymało

nagrody. Obydwie nagrody odebrała Czesława Kolak, nauczycielka języka polskiego i koordynatorka programu dwujęzycznego w Foreman H.S.

Specjalną nagrodę w postaci książki ofiarowanej przez konsulat wręczył konsul Andrzej Jaroszyński Justynie Zapolskiej, jako najmłodszej uczestniczce tegorocznego Konkursu.

Uroczystość zakończyła się występami muzycznymi młodziutkich wykonawców ze szkoły Jarosława Gołębiewskiego. Po kawie, herbacie i sokach oraz ciasteczkach i miłych rozmowach uczestnicy rozeszli się do domów.

Gratulujemy zwycięzcom i życzymy im dalszych sukcesów. Dziękujemy wszystkim anonsom radiowym, telewizyjnemu programowi POLVISION, prasie polsko-amerykańskiej i wszystkim, którzy brali udział w organizowaniu całego Konkursu.

Osobiście serdecznie dziękuję gronu sędziowskiemu za ocenę wszystkich prac w krótkim czasie, p. Helenie Sokołowskiej za zdobywanie funduszy oraz p. Jolancie Pawlikowskiej, prezesce Polskiego Klubu Artystycznego za dodawanie mi ducha w całej imprezie.

Danuta Schneider
Przewodnicząca Konkursu

Od Redakcji: *Skrót "H.S." oznacza "High School". Jest to czteroletnia szkoła średnia w Stanach Zjednoczonych dla młodzieży w wieku od 14 do 18 lat, po ukończeniu której można się starać o przyjęcie na studia.*

KRONIKA ŻAŁOBNA

Dnia 5 lipca 1993 zmarła Czesława Gortych, znana działaczka polonijna i kierowniczką Polskiej Szkoły Doksztalającej im. Kazimierza Pułaskiego w Passaic, New Jersey. Wyrazy głębokiego współczucia rodzinie zmarłej składają: Janina Igielska, kierowniczką Szkoły im. Mickiewicza w Passaic; Jan Woźniak, prezes Związku Młodzieży Polskiej w Passaic i prezes Centrali oraz Redakcja GŁOSU NAUCZYCIELA.

ŚWIĘTO MATURZYSTÓW W CHICAGO

W niedzielę, 15 maja 1994 roku w kościele misyjnym św. Trójcy w Chicago, miała miejsce podniosła uroczystość - msza św. w intencji 83 maturzystów polskich szkół sobotnich w metropoli chicagowskiej.

O godzinie 12:30, przy dźwiękach "Gaudeamus igitur" wkroczyli maturzyści pod sztandarami swoich szkół. Odpowiedni nastrój stworzyły piękne dekoracje ołtarza, białe togi maturzystów, uroczyste twarze nauczycieli i rodziców oraz tych wszystkich, którzy tę grupę najlepszej i najwytrwalszej młodzieży doprowadzili do egzaminu dojrzałości w polskich szkołach.

Na program artystyczny przed mszą św. złożyły się wyjątki poezji polskiej w wykonaniu uczniów Polskiej Szkoły im. Kazimierza Pułaskiego pod kierunkiem Joanny Młynarczyk.

Mszę św. celebrowali księża: Władysław Gowin, Zygmunt Ostrowski i Arkadiusz Nowak. Piękne i ciepłe kazanie wygłosił ks. Gowin. W czasie ofiarowania obecni byli świadkami tworzenia się nowej tradycji - przekazania celebrantom darów: bochna chleba, dyplomów, kwiatów oraz wina,

wody i hostii niesionych przez maturzystów z poszczególnych szkół. Maturalną mszę św. upiększyła muzyka organowa i pieśni solowe w wykonaniu utalentowanego organisty Janusza Fidziukiewicza.

W części oficjalnej po mszy św. gratulacje i zasłużone wyrazy uznania maturzystom złożyli: konsul Andrzej Jaroszyński i prezes Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce, Janusz Boksa.

Następnie konsul Jaroszyński wręczył maturzystom specjalne dyplomy gratulacyjne z ambasady polskiej w Waszyngtonie. Piękne dyplomy z kolorowymi zdjęciami ufundowane przez Zrzeszenie Nauczycieli otrzymali absolwenci z rąk prezesa Zrzeszenia Janusza Boksa.

Długo jeszcze na schodach i placu przed kościołem św. Trójcy trwała wymiana gratulacji i uścisków wzruszonych uczestników. Obyśmy co roku byli uczestnikami takich radosnych wydarzeń!

Helena Ziółkowska

Wszystkim Maturzystom Redakcja GŁOSU NAUCZYCIELA składa serdeczne gratulacje.



Komitet organizacyjny Studniówki — od lewej: Anna Dynak, Agata Paleczny, Janusz Boksa (prezes Zrzeszenia Nauczycieli Polskich) Elżbieta Górnikiewicz, Grażyna Migala i Maria Gwiżdż



Studniówka w Chicago

ABSOLWENCI POLSKICH GIMNAZJÓW W CHICAGO 1993 - 1994

Szkoła im. Emilii Plater

Ewa Błaszczczyński
Justyna Borowska
Urszula Borzym
Michelle Ciolek
Anna Helena Labowicz
Beata Nagorzanski
Renee Rosinski
Joanna Skirucha
Sabina Spyryka
Małgorzata Żurek

Szkoła im. Św. Maksymiliana Kolbego

Agnieszka Bieda
Paul Dobowski
Katarzyna Dynak
Christopher Dziegielewski
Eva. M. Penar
Anna Ponichtera
Magdalena Pytel
Andrew Rajchel
Jarosław Rusnak
Beata E. Świątkowski
Bogdan J. Zakrzewski

Szkoła im. Kazimierza Pułaskiego

Alicja Bienkowska
Shirley Błażejczyk
Malwina Caban
Izabela Chabura
Barbara Głowacka
Joanna Kociubinska
Anna Kusmierz
Katarzyna Machaj
Magdalena Pakulska
Katarzyna Płonka
Tina Sieczkowska
Joanna Sliz
Katarzyna Sliz
Magdalena Sadowicz
Marta Szmulik
Adriana Wieczorkowski

Szkoła im. Gen. Władysława Sikorskiego

Ilona Gorecki
Agnieszka Iwanosek
Anna Kiryk
Katarzyna Stano

Szkoła im. Marii Konopnickiej

Krystyna Bukowski
Maciej Chowaniec
Małgorzata Chrzanowska
Grzegorz Czaicki
Tomasz Frankowski
Stanisława Gal
Radosław Gołab
Marian Gorka
Betty Ilic
Bartek Kołatek
Aneta Kogut
Lucyna Koscielniak
Ewa Lipska
Danuta Mszal
Danuta Muszalski

Grażyna Niezgoda
Agnieszka Szmit
Piotr Walkosz
Robert Walkosz
Margarita Włodarczyk
Justyna Zapolska
Ramona Żak

Szkoła im. Mikołaja Kopernika

Barbara Gwiżdż
Robert Hryniewicz
Justyna Kabat
Bart Pilarski
Anna Podsiadło

Szkoła im. Tadeusza Kościuszki

Ilona Czarnecka
Anna Drechsler
Magdalena Drechsler
Joanna Dudek
Janusz Fido
Justyna Flis
Małgorzata Głanowska
Marek Głanowski
Paweł Gwiżdż
Dagmara Kaczmarczyk
Barbara Kazecka
Anna Libura
Dorota Lipski
Anna Maciołek
Małgorzata Mindak
Agnieszka Mizerska
Sebastian Musiał
Piotr Pytlik
Adam Romanowicz
Ryszard Romański
Anna Szewczyk
Edyta Szorc
Magdalena Szostak
Barbara Walewender
Agnieszka Wolska

MATURZYŚCI WSPOMINAJĄ STUDNIÓWKĘ

Ze szkoły im. Marii Konopnickiej w Chicago:

Każdy z nas wspomina czas spędzony w szkole. Zapominamy wszystko co było złe, a pamiętamy co było najmielsze: o koleżankach, kolegach, wspaniących nauczycielach, a przede wszystkim studniówkę.

W tym roku po raz pierwszy urządzona była studniówka dla młodzieży polonijnej. Otrzymała się ona w restauracji *The House of White Eagle* 29 stycznia, 1994. Po pysznej kolacji rozpoczęliśmy zabawę tradycyjnym polonezem. W przerwach pomiędzy tańcami odbywały się ciekawe konkursy i prezentacje szkół. Jednak chyba kulminacyjną częścią programu był moment, kiedy każdy ze studentów musiał przeskoczyć "setkę" z kartonu. Od tego momentu każdy z nas został stuprocentowym maturzystą. Ponieważ wszyscy się bardzo dobrze bawili, zabawa została trochę przedłużona.

Wracaliśmy do domu; każdy z nas wiedział, że przeżyliśmy coś niezapomnianego, coś co pozostanie na zawsze w naszej pamięci i sercach. Był to wielki sukces organizatorów a przede wszystkim niezapomniane chwile dla studentów. Jestem pewna, że takie imprezy będą kontynuowane w przyszłości.

Justyna Zapolska

Tak już los sprawił, że urodziłam się pod koniec XX wieku, w czasie gdy ciągle następują niesamowite zmiany. Historia tworzy się z dnia na dzień. Także wieczór 29 stycznia 1994 na pewno zapisany zostanie w historii Polonii, gdyż tego dnia odbyła się Pierwsza Polonijna Studniówka. Zapisze się ona wspólnie, również w mojej pamięci, gdyż miałam zaszczyt - wraz z moimi przyjaciółkami - uczestniczyć w niej jako maturzystka Polskiej Szkoły im. Marii Konopnickiej.

Owa studniówka odbyła się w pięknej sali *Orla Białego* i rozpoczęła się tradycyjnym polonezem poprowadzonym przez zespół "Lechici", który następnie zapraszał nas maturzystów do wspólnej zabawy. Później był uroczysty obiad i powitanie poszczególnych przedstawicieli polskich szkół, organizatorów imprezy oraz innych obecnych tam osobistości polonijnych. Po obiedzie zaczęła się świetna zabawa przy muzyce dyskotekowej - angielskiej i polskiej. Tańce przerywane były różnego rodzaju konkursami. Rozdawano też uczestnikom upominki. Przy zakończeniu, wszyscy maturzyści kolejno przeskakiwali przez "stówkę" co oznaczało, że zostało nam mniej niż sto dni do matury.

Następnie każda szkoła robiła pamiątkowe zdjęcia i o godzinie 24.00, chociaż bardzo niechętnie, musieliśmy się rozstać. Był to wspólny bal, dzięki któremu mieliśmy szansę lepiej się poznać z trochę innej strony.

Uważam, że wszyscy byli bardzo zadowoleni. A teraz, aby tylko do matury!

Aneta Kogut

Ze szkoły im. Mikołaja Kopernika w Niles:

Uważam, że "Studniówka" była bardzo atrakcyjną zabawą. Pozwoliła nam na lepsze wzajemne poznanie się nie tylko w kręgu naszej szkoły, ale również naszych rówieśników z innych szkół. Moim zdaniem spotkania tego rodzaju pozwalają nam na pielegnowanie tradycji i kultury polskiej.

Bartek Pilarzki

...Szczególnie będę pamiętać ten wieczór, ponieważ byliśmy pierwszymi absolwentami, którzy tę piękną tradycję polskiej młodzieży zapoczątkowali. Był to dla mnie ważny moment w moim życiu, ponieważ miałam okazję przeżyć to co moi rówieśnicy przeżywają w naszej ojczyźnie. Uważam, że matura jest bardzo istotna tutaj w Ameryce dla polskich dzieci, pomaga im w uświadomieniu kim naprawdę są. "Studniówka" była pewnego rodzaju nagrodą za wszystkie lata ciężkiej pracy i niedospanych sobót.

Anna Podsiadło

Uważam, że "Studniówka" to był wspaniały pomysł, ponieważ brakuje nam tutaj wspólnych spotkań i zabaw polskiej młodzieży. Młodzież ucząca się w polskich szkołach sobotnich nie ma częstych okazji do lepszego poznania się. Zdarza się, że uczniowie kończący gimnazjum nie znają się nawzajem. Sama nauka i chodzenie do szkoły nie pozostawia tyle wspomnień po sobie co wspólna zabawa....Pomysł studniówki i jej zapoczątkowanie był idealnym wyróżnieniem młodzieży uczącej się w szkołach polskich. Studniówka była doskonałą okazją do wspólnego spotkania się całej młodzieży kończącej gimnazjum w tym roku. Uważam, że było to duże przeżycie dla każdego ucznia. ... Jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim organizatorom studniówki, za ich pomysł, pracę oraz duży zasób energii, który włożyli w zorganizowanie całego wieczoru. Uważam, że jest to świetny pomysł i studniówka powinna przejść do corocznej tradycji.

Basia Gwiżdż

"Studniówka" '94 była pierwszą i jednocześnie najlepszą studniówką w polskim gimnazjum. Zabawa była wspaniała i bawiłam się świetnie. Szczególnie zafascynował mnie wspaniały zespół taneczny, który rozpoczął studniówkę pięknym polonezem. ... Zabawa była fantastyczna i zostawiła po sobie miłe wspomnienia. Chciałabym serdecznie

podziękować wszystkim organizatorom studniówki za tak wspaniałą zabawę.

Justyna Kabat

Ze szkoły im. Tadeusza Kościuszki w Chicago:

Nasza opinia na temat studniówki jest bardzo pozytywna. Często powracamy myślami do tamtego wydarzenia. Klimat panujący na studniówce był miły i radosny. Impreza była dobrze zorganizowana.

*Piotr Pytlik
z kolegami*

Pomimo, że na początku nikt nie znał osób przy sąsiadujących stolikach to pod koniec balu wydawało się, że prawie wszyscy są z jednej klasy. Znajomość jaka wytworzyła się pomiędzy uczniami Polskich Szkół była cudowna. Osobiście byłam mile zaskoczona. Szłam na studniówkę z obawą, że będę się niesamowicie nudzić, a w rzeczywistości byłam zadowolona.

*Barbara Walewender
Barbara Kazecka*

Dnia 29 lutego 1994 roku w restauracji *Białego Orła* odbyła się pierwsza studniówka szkół polskich w Chicago, zafundowana przez Komitet Rodzicielski. Impreza była zorganizowana wspaniale. Rozpoczął ją taniec *Lechitów* a do obiadu akompaniował uczeń ósmej klasy ze szkoły Kopernika.

*Paweł Gwiżdż
Anna Maciołek*

ŚWIĘTO POLONIJNYCH NAUCZYCIELI

W sali *Polish Century Club* przy Outer Drive rozpoczyna się podniosła i wzruszająca uroczystość wręczenia zasłużonym polonijnym nauczycielom Medali *Komisji Edukacji Narodowej*.

Medal *Komisji Edukacji Narodowej* to najwyższe odznaczenie w resorcie szkolnictwa; przyznawany jest od 1973 roku za wybitne osiągnięcia, twórczą działalność, reformatorskie pomysły i inwencję w tworzeniu programu nauczania; wręczany jest zasłużonym nauczycielom w Polsce 14 października każdego roku, w *Dniu Komisji Edukacji Narodowej*.

Odnaczenie to przyznawane na wniosek *Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej* przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej jest wyrazem najwyższego uznania dla nauczycielskiego trudu krzewienia polskiej mowy, historii i dziedzictwa kultury kraju nad Wisłą, wśród najmłodszej generacji polskiego wychodźstwa. Jest naszym wspólnym podziękowaniem za pomoc w identyfikacji narodowej pokolenia, dla którego Polska stać się powinna drugą ojczyzną.

Jest dowodem tego, że Polska potrzebuje młodej Polonii, a młoda Polonia potrzebuje Polski.

Medalami tymi honorowani są zarówno nauczyciele bezpośrednio nauczający języka polskiego jak i osoby działające na rzecz rozwoju polskiej literatury i kultury.

Trudny zawód nauczyciela kojarzy się nam wszystkim ze specjalnym powołaniem i społecznikowską pasją, bo nie chodzi w nim jedynie o namacalne korzyści, ale o ideę przetrwania polskości w naszych dzieciach, wtopionych w amerykańską rzeczywistość. Jakże trudno jest trafić do dzieci w szkole, w której zajęcia są nadobowiązkowe, jak mozolna i odpowiedzialna to praca, gdy program edukacji nie ma w pełni organizacyjnych ram i od inwencji oraz duchowego zaangażowania nauczyciela zależą wyniki nauczania. Jakież niewdzięczny to mozoł i trudno wymierny, bo często nie doceniany przez rodziców, którzy nie zawsze kwapią się z edukacyjną pomocą.

Mówią o tym w swoich wystąpieniach uczestniczący w uroczystości przedstawiciele władz

polonijnych, przedstawiciele szkół, duchowieństwa, organizacji społecznych, zaproszeni amerykańscy goście. Píše o tym w gratulacyjnym liście dr Edmund Osysko, kierujący *Komisją Oświatową Kongresu Polonii Amerykańskiej*.

Konsul Andrzej Jaroszyński porównuje zawód nauczyciela do kapłańskiego powołania i zawodu lekarskiego. On to przy pomocy pięknej małżonki, Nuny Jaroszyńskiej oraz dyrektorki *Szkoły Języka Polskiego im. Henryka Sienkiewicza*, Heleny Żmurkiewicz wręcza w imieniu rządu RP *Medale Komisji Edukacji Narodowej* następującym osobom: Annie Bańkowskiej, Helenie Chmielewskiej, Frankowi Corliss, Marii Lackowskiej, Ewie



Maria Lackowska i konsul Andrzej Jaroszyński



Od lewej: Ryszard
Miziołek, Ewa
Matuszewska-
Juocys, Krystyna
Lechońska, Jan
Nowak, Anna
Bańkowska,
Helena
Chmielewska,
Halina Szymczak,
Maria Lackowska,
Frank Carliss oraz
konsul Andrzej
Jaroszyński

Anna Bańkow-
ska, konsul Andrzej
Jaroszyński; przy
mikrofonie — He-
lena Żmurkiewicz.



Matuszewskiej-Juocys, Ryszardowi Miziołkowi, Janowi Nowakowi i Halinie Szymczak.

Potem jak zwykle przy takich okazjach wiązanki kwiatów mieszają się z gratulacjami i łzami wzruszenia.

Nestorka nauczycielskiej braci pani Maria Lackowska mówi mi, że otrzymany przed chwilą medal dopełnił jej marzeń. Na pytanie - "co to znaczy być dobrym nauczycielem?" - odpowiada: "należy kochać młodzież i mieć umiejętność przekazywania w najprostszy sposób ideałów, jakie się reprezentuje". Zakochany w polskiej mowie, literaturze i kulturze prof. Frank Corliss (Irlandczyk z pochodzenia) - tłumacz trudnej poezji Norwida zaskoczony zaszczytnym wyróżnieniem stwierdza, że w porównaniu z działalnością i pracą polonijnych nauczycieli, jego zasługi są bardzo skromne.

Uroczystość dobiega końca. Z trudem dostaje się do (mojej szefowej) Ewy Matuszewskiej z gratulacjami i życzeniami składając jej i wszystkim Siłaczkom (zarówno żeńskiego jak i męskiego rodzaju) najlepsze życzenia dalszej wytrwałości w pracy, sukcesów, zdrowia i Bożego błogosławieństwa.

Adam Ochwanowski
TYGODNIK ŚWIAT POLSKI
THE POLISH WORLD

Detroit, Michigan
25 lutego 1994

DUŻYMI LITERAMI

W niedzielę, 20 lutego 1993, w *Polish Century Club* odbyła się bardzo miła, wspaniale przygotowana i sprawnie przeprowadzona uroczystość odznaczenia nauczycieli polonijnych z metropolii detroickiej. Przewodnicząca, Helena Żmurkiewicz, kierowniczką szkoły im. Henryka Sienkiewicza i członek *Krajowej Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej*, przywitała licznie zebranych gości. Inwokację odmówił ks. Bolesław Król, proboszcz parafii św. Ludwika Króla.

Po smacznym obiedzie, pani Żmurkiewicz przystąpiła do programu dnia. Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej na stan Michigan, Paweł Odrobina, pogratulował nauczycielom i wyraził uznanie za ich chlubną pracę. Przypomniął wybór papieża Jana Pawła II i radość jaką przeżywaliśmy

wszyscy, że jesteśmy Polakami i że używamy tego samego języka jak On.

Następnie, konsul Rzeczypospolitej Polskiej, Andrzej Jaroszyński, przystąpił do wręczania *Medali Komisji Edukacji Narodowej*. W słowach wstępnych przedstawił wagę języka polskiego w utrzymywaniu i krzewieniu kultury polskiej i wagę kontaktów z krajem naszych ojców. W Polsce osoby trzech zawodów były uważane jako zasadnicze dla społeczeństwa: księża, lekarze i nauczyciele. Dlatego, że ich poświęcenie i prace są ciche, nie zawsze zauważalne i nie zawsze dostatecznie doceniane, medale uznania są jakby podkreśleniem zasług nauczycieli **DUŻYMI LITERAMI**. Medale i kwiaty z rąk konsula Jaroszyńskiego otrzymały następujące osoby:

ANNA BAŃKOWSKA - Amerykanka, magister prac społecznych; matka trojga dzieci, które mówią po polsku; czynna w harcerstwie, organizacjach parafialnych i obywatelskich; nauczycielka w szkole im. Kazimierza Pułaskiego w Dearborn.

HELENA CHMIELEWSKA - nauczycielka, redaktor działu literackiego dawnego *Dziennika Polskiego*; czynna w harcerstwie, zawsze gotowa do pracy społecznej.

PROFESOR FRANK CORLISS - przewodniczący Wydziału Sławistyki w Wayne State University, prezes Związku Nauczycieli Języka Polskiego na stan Michigan, członek organizacji profesjonalnych, autor licznych artykułów i prac naukowych, tłumacz poezji Cypriana Kamila Norwida, prawdziwy ambasador literatury polskiej i języka polskiego.

MARIA LACKOWSKA - znana ze swej energii i pozytywnego zapatrywania; nauczycielka przez 42 lata, w tym 10 lat w Polsce, 32 lata w szkole im. Henryka Sienkiewicza, 21 lat w szkole im. Kazimierza Pułaskiego (Hamtramck) i 20 lat w szkole im. M. B. Królowej Apostołów.

KRYSTYNA LECHANSKA - czynna w parafii, w harcerstwie, w *Stowarzyszeniu Nauczycieli*; nauczycielka języka polskiego w szkole im. Henryka Sienkiewicza od 19 lat i w szkole M. B. Królowej Apostołów od 9 lat.

EWA MATUSZEWSKA-JUOCYS - Amerykanka polskiego pochodzenia, która mówi biegle po polsku; redaktor naczelny tygodnika

ŚWIAT POLSKI; nauczycielka języka polskiego w szkole im. Henryka Sienkiewicza. Interesuje się i popiera wszystko co polskie, aktywna w *Kongresie Polonii Amerykańskiej*, *International Institute* i harcerstwie.

RYSZARD MIZIOLEK - czynny w organizacjach społecznych, weterańskich, w harcerstwie, sporcie i teatrze. Życie pełne poświęcenia dla młodzieży i spraw polskich; nauczyciel i inicjator zajęć oraz imprez.

JAN NOWAK - aktor, prezes Grupy 2536 *Związku Narodowego Polskiego* przez 36 lat. Bardzo czynny w parafii, *Kongresie Polonii Amerykańskiej*, klubach weterańskich; nauczyciel języka polskiego przez przeszło 20 lat.

HALINA SZYMCZAK - ekonomistka z zawodu; po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych w roku 1980 włączyła się do pracy nauczania języka polskiego. Uczyła w miastach Southgate, Wyandotte i Hamtramck. Czynna w harcerstwie i w *Związku Polskich Nauczycieli*.

Należy tu dodać, że w roku 1992 medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymały: **HELENA ŻMURKIEWICZ**, **ANNA SZEWCZYK**, i pośmiertnie **JANINA GAZDAJKA**.

Po wręczeniu medali przez konsula Jaroszyńskiego, Helena Żmurkiewicz odczytała list dra Edmunda Osysko z Nowego Jorku, przewodniczącego *Komisji Oświatowej* przy *Kongresie Polonii Amerykańskiej*, w którym wyraził "radość z doskonałych wyników pracy i ze zbliżenia do instytucji pedagogicznych w Polsce... Nauczyciele polonijni zawsze stanowili bardzo ważne ogniwo w kultywowaniu świadomości kulturalnej i społecznej naszej grupy w Ameryce... Wychowaliście tysiące młodzieży ze znajomością ich dziedzictwa - tu w Ameryce i w Polsce... Praca i wkład Państwa znalazły uznanie w Polsce..."

Został też odczytany list gratulacyjny od Anny Szewczyk, kierowniczkii Szkoły Języka Polskiego im. Adama Mickiewicza w Sterling Heights i nauczycieli tejże szkoły.

W krótkim przemówieniu profesor Donald Hasse z Wayne State University, pogratiulował nauczycielom i Polonii doceniania nauki języka polskiego. Wspomniał, że Polonia może się poszczycić pięknym *Pokojem Polskim* w Wayne State University i faktem, że istnieje tu tak zwany

"exchange program" (program wymiany) z Uniwersytetem Jagiellońskim.

Helena Żmurkiewicz przypomniała, że dzięki ks. prałatowi S. Milewskiemu organizuje się Muzeum Oświaty Polonijnej w Zakładach Naukowych w Orchard Lake w Michigan. Archiwista ks. dr Roman Nir apeluje o materiały pamiątkowe do tegoż muzeum.

Korzystając z pobytu w Detroit, konsul Jaroszyński nadał odznaczenia wojskowe weteranom. Otrzymali je: H. Stankiewicz, W. Pachulec, J. Filipowicz i K. Perzanowski. Złote Krzyże Zasługi za prace społeczne otrzymali: J. Modelska i W. Parafinowicz.

Na zakończenie Helena Żmurkiewicz podziękowała gościom za przybycie, między którymi byli: W. Wolf, krajowy dyrektor Z.N.P.; J. Różalski, kierownik programu radiowego *Polskie Rozmaitości*; J. Surma, A. Chrypińska; M.E. Tyszka, Tow. Przyjaciół Sztuki Polskiej; doktorostwo T. i S. Jaszczakowie; B. Grodzki, L. Hoszowski, dwie Siostry Westiarki i cztery Siostry Felicjanki. Szczególne podziękowanie skierowane było do pani B. Ślaskiej za jej współpracę i pomoc.

Kazimierz Olejarczyk, wiceprezes do Komitetu do Spraw Polskich przy K.P.A., uzupełnił program deklamacją z epopei Adama Mickiewicza *Pan Tadeusz* - podczas której można było zauważyć, jak nauczyciele (i nie tylko!), poruszając wargami, razem z nim powtarzali piękne słowa. Bo przecież nauka języka polskiego dąży do zapamiętania i doceniania takiego klejnotu, jakim jest Mickiewicz.

Nauka języka polskiego to nie tylko stawianie liter i ich odczytywanie. Jest to też literatura, muzyka, śpiew, dramat, tradycje i historia Polski. Jest to przekazywanie skarbów narodowych naszym dzieciom i wnukom. Jest to żmudna praca, cierpliwość, poświęcenie i **MIEŁOŚĆ. Dużymi literami.**

Regina Kościelska
Detroit, Michigan

TYGODNIK ŚWIAT POLSKI
THE POLISH WORLD

25 lutego 1994

PRACE MŁODZIEŻY NAGRODZONE W KONKURSIE LITERACKIM POLSKIEGO KLUBU ARTYSTYCZNEGO W CHICAGO

Małgorzata Mindak
Mother T. Guerin High School
River Grove, Illinois

I nagroda w kategorii
Opowiadanie po polsku

OBCY

Było wietrzne zimowe popołudnie, takie jak każdy inny dzień roboczy w Chicago. Samochody monotonnie przesuwały się po śliskiej ulicy. W powietrzu unosiły się delikatne płatki śniegu, które spadając na ziemię, powoli zasypywały chodniki. Zachłapane neony sklepowe próbowały rozświetlić szarość nadchodzącego wieczoru. Panował spokojny nastrój przepęnlony atmosferą codzienności.

Po obu stronach ulicy ciągnęły się szare wystawy sklepowe, nęcące nielicznych przechodniów modnymi kreacjami, wykwinnymi meblami czy też słodkimi smakołykami. Wśród nich była i mała kwiaciarnia, wciśnięta jakby pomiędzy sklepem obuwniczym a biurem podróży, schowana i samotna. Tuż przed nią zatrzymał się mały samochód, z którego wyszedł młody chłopak, kierując swe kroki prosto w stronę jej szklanych drzwi.

- Dzień dobry pani Marysiu - powiedział zaraz po wejściu do kwiaciarni.

- Dzień dobry panie Wojtku! Jak zdrówko? - zapytała kobieta z uśmiechem i zaraz dodała - pan Stasiu czeka na zapleczu.

Chłopak minął wypełniony pachnącymi kwiatami sklep i wszedł do ciasnego pomieszczenia.

- Witaj Wojtku! Dobrze, że już jesteś, bo mamy rączki pełne roboty! - powiedział wesoło pan Stasiu ujrawszy chłopaka. - Pogoda dziś nieciekawa, prawda? Ale co tam, dla takiego młodego chłopaka jak ty, to i nawet zima nie strasza! - tu pan Stasiu

szczerze się uśmiechnął.

- Najpierw odgarnij śnieg z chodnika. Tak pada, że ja już nie nadążam, a plecy mnie strasznie dziś bołą. Potem musimy przenieść te kwiaty z samochodu, bo zaraz tam zamarzną. A potem to już pojedziesz rozwozić te wiązanki, które tam pod ścianą stoją - dużo dziś zamówień do zrealizowania. - Tu znów zmęczona twarz mężczyzny rozjaśniła się szczerym uśmiechem. - Nie ma sprawy panie Stasiu - odpowiedział Wojtek i zaraz zabrał się do pracy. Zadania do wykonania w kwiaciarni nigdy nie były męczące. Wojtek cieszył się, że znalazł tak prostą i jednocześnie przyjemną pracę. Wprawdzie zarobek nie był wielki, ale zawsze te kilka dolarów podreperowało kieszeń. Na wakacje w Polsce - mówił Wojtek z uśmiechem, gdy otrzymywał tygodniową zapłatę. Pan Stasiu zastanawiał się, skąd ten osiemnastoletni chłopak ma tyle uporu i zacięcia. I jeszcze te jego poglądy i rozmyślanie - tak nietypowe dla beztróskiego nastolatka.

Wojtek mieszkał w Chicago już pół roku. Dla niektórych byłoby to może dopiero pół roku, ale Wojtek uważał, że już dużo czasu minęło, odkąd tu przyjechał. I nawet nie tęsknota sprawiała, że czas mu się dłużył, tylko brak swojego miejsca w tym mieście, brak poczucia bezpieczeństwa, pewnego gruntu. Co z tego, że tu jest, ma gdzie mieszkać, prowadzi nawet własny samochód. Wkoło panuje jednak pustka, na jaką nie był gotowy. Chciał zobaczyć, jaka jest ta Ameryka, która w opowiadaniach przyjaciół, na zdjęciach i w telewizji wyglądała zupełnie inaczej niż szara Polska. Chciał tu przyjechać; spróbować; zacząć żyć.

-Czyżbyś się rozczarował? - zapytał kiedyś pan Stasiu.

Wojtek chwilę pomyślał, po czym odpowiedział: - Tak, w pewnym sensie. Może nie Ameryką, ale ludźmi....

ŚWIAT POLSKI; nauczycielka języka polskiego w szkole im. Henryka Sienkiewicza. Interesuje się i popiera wszystko co polskie, aktywna w *Kongresie Polonii Amerykańskiej*, *International Institute* i harcerstwie.

RYSZARD MIZIOLEK - czynny w organizacjach społecznych, weterańskich, w harcerstwie, sporcie i teatrze. Życie pełne poświęcenia dla młodzieży i spraw polskich; nauczyciel i inicjator zajęć oraz imprez.

JAN NOWAK - aktor, prezes Grupy 2536 *Związku Narodowego Polskiego* przez 36 lat. Bardzo czynny w parafii, *Kongresie Polonii Amerykańskiej*, klubach weterańskich; nauczyciel języka polskiego przez przeszło 20 lat.

HALINA SZYMCZAK - ekonomistka z zawodu; po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych w roku 1980 włączyła się do pracy nauczania języka polskiego. Uczyła w miastach Southgate, Wyandotte i Hamtramck. Czynna w harcerstwie i w *Związku Polskich Nauczycieli*.

Należy tu dodać, że w roku 1992 medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymały: **HELENA ŻMURKIEWICZ**, **ANNA SZEWCZYK**, i pośmiertnie **JANINA GAZDAJKA**.

Po wręczeniu medali przez konsula Jaroszyńskiego, Helena Żmurkiewicz odczytała list dra Edmunda Osysko z Nowego Jorku, przewodniczącego *Komisji Oświatowej* przy *Kongresie Polonii Amerykańskiej*, w którym wyraził "radość z doskonałych wyników pracy i ze zbliżenia do instytucji pedagogicznych w Polsce... Nauczyciele polonijni zawsze stanowili bardzo ważne ogniwo w kultywowaniu świadomości kulturalnej i społecznej naszej grupy w Ameryce... Wychowaliście tysiące młodzieży ze znajomością ich dziedzictwa - tu w Ameryce i w Polsce... Praca i wkład Państwa znalazły uznanie w Polsce..."

Został też odczytany list gratulacyjny od Anny Szewczyk, kierowniczk Szkoły Języka Polskiego im. Adama Mickiewicza w Sterling Heights i nauczycieli tejże szkoły.

W krótkim przemówieniu profesor Donald Hasse z Wayne State University, pogratulował nauczycielom i Polonii doceniania nauki języka polskiego. Wspomniał, że Polonia może się poszczycić pięknym *Pokojem Polskim* w Wayne State University i faktem, że istnieje tu tak zwany

"exchange program" (program wymiany) z Uniwersytetem Jagiellońskim.

Helena Żmurkiewicz przypomniała, że dzięki ks. prałatowi S. Milewskiemu organizuje się Muzeum Oświaty Polonijnej w Zakładach Naukowych w Orchard Lake w Michigan. Archiwista ks. dr Roman Nir apeluje o materiały pamiątkowe do tegoż muzeum.

Korzystając z pobytu w Detroit, konsul Jaroszyński nadał odznaczenia wojskowe weteranom. Otrzymali je: H. Stankiewicz, W. Pachulec, J. Filipowicz i K. Perzanowski. Złote Krzyże Zasługi za prace społeczne otrzymali: J. Modelska i W. Parafinowicz.

Na zakończenie Helena Żmurkiewicz podziękowała gościom za przybycie, między którymi byli: W. Wolf, krajowy dyrektor Z.N.P.; J. Różalski, kierownik programu radiowego *Polskie Rozmaitości*; J. Surma, A. Chrypińska; M.E. Tyszka, Tow. Przyjaciół Sztuki Polskiej; doktorostwo T. i S. Jaszczakowie; B. Grodzki, L. Hoszowski, dwie Siostry Westiarki i cztery Siostry Felicjanki. Szczególne podziękowanie skierowane było do pani B. Ślaskiej za jej współpracę i pomoc.

Kazimierz Olejarczyk, wiceprezes do Komitetu do Spraw Polskich przy K.P.A., uzupełnił program deklamacją z epopei Adama Mickiewicza *Pan Tadeusz* - podczas której można było zauważyć, jak nauczyciele (i nie tylko!), poruszając wargami, razem z nim powtarzali piękne słowa. Bo przecież nauka języka polskiego dąży do zapamiętania i doceniania takiego klejnotu, jakim jest Mickiewicz.

Nauka języka polskiego to nie tylko stawianie liter i ich odczytywanie. Jest to też literatura, muzyka, śpiew, dramat, tradycje i historia Polski. Jest to przekazywanie skarbów narodowych naszym dzieciom i wnukom. Jest to żmudna praca, cierpliwość, poświęcenie i **MIŁOŚĆ. Dużymi literami.**

Regina Kościelska
Detroit, Michigan

TYGODNIK ŚWIAT POLSKI
THE POLISH WORLD

25 lutego 1994

PRACE MŁODZIEŻY NAGRODZONE W KONKURSIE LITERACKIM POLSKIEGO KLUBU ARTYSTYCZNEGO W CHICAGO

Małgorzata Mindak
Mother T. Guerin High School
River Grove, Illinois

I nagroda w kategorii
Opowiadanie po polsku

OBCY

Było wietrzne zimowe popołudnie, takie jak każdy inny dzień roboczy w Chicago. Samochody monotonnie przesuwały się po śliskiej ulicy. W powietrzu unosiły się delikatne płatki śniegu, które spadając na ziemię, powoli zasypywały chodniki. Zachłapane neony sklepowe próbowały rozświetlić szarość nadchodzącego wieczoru. Panował spokojny nastrój przepełniony atmosferą codzienności.

Po obu stronach ulicy ciągnęły się szare wystawy sklepowe, nęcące nielicznych przechodniów modnymi kreacjami, wykwintnymi meblami czy też słodkimi smakołykami. Wśród nich była i mała kwiaciarnia, wciśnięta jakby pomiędzy sklepem obuwniczym a biurem podróży, schowana i samotna. Tuż przed nią zatrzymał się mały samochód, z którego wyszedł młody chłopak, kierując swe kroki prosto w stronę jej szklanych drzwi.

- Dzień dobry pani Marysiu - powiedział zaraz po wejściu do kwiaciarni.

- Dzień dobry panie Wojtku! Jak zdrówko? - zapytała kobieta z uśmiechem i zaraz dodała - pan Stasiu czeka na zapleczu.

Chłopak minął wypełniony pachnącymi kwiatami sklep i wszedł do ciasnego pomieszczenia.

- Witaj Wojtku! Dobrze, że już jesteś, bo mamy rączki pełne roboty! - powiedział wesoło pan Stasiu ujrzawszy chłopaka. - Pogoda dziś nieciekawa, prawda? Ale co tam, dla takiego młodego chłopaka jak ty, to i nawet zima nie straszna! - tu pan Stasiu

szczerze się uśmiechnął.

- Najpierw odgarnij śnieg z chodnika. Tak pada, że ja już nie nadążam, a plecy mnie strasznie dziś bołą. Potem musimy przenieść te kwiaty z samochodu, bo zaraz tam zamarzną. A potem to już pojedziesz rozwozić te wiązanki, które tam pod ścianą stoją - dużo dziś zamówień do zrealizowania.

- Tu znów zmęczona twarz mężczyzny rozjaśniła się szczerym uśmiechem. - Nie ma sprawy panie Stasiu - odpowiedział Wojtek i zaraz zabrał się do pracy. Zadania do wykonania w kwiaciarni nigdy nie były męczące. Wojtek cieszył się, że znalazł tak prostą i jednocześnie przyjemną pracę. Wprawdzie zarobek nie był wielki, ale zawsze te kilka dolarów podreperowało kieszeń. Na wakacje w Polsce - mówił Wojtek z uśmiechem, gdy otrzymywał tygodniową zapłatę. Pan Stasiu zastanawiał się, skąd ten osiemnastoletni chłopak ma tyle uporów i zacięcia. I jeszcze te jego poglądy i rozmyślenia - tak nietypowe dla beztróskiego nastolatka.

Wojtek mieszkał w Chicago już pół roku. Dla niektórych byłoby to może dopiero pół roku, ale Wojtek uważał, że już dużo czasu minęło, odkąd tu przyjechał. I nawet nie tęsknota sprawiała, że czas mu się dłużył, tylko brak swojego miejsca w tym mieście, brak poczucia bezpieczeństwa, pewnego gruntu. Co z tego, że tu jest, ma gdzie mieszkać, prowadzi nawet własny samochód. Wkoło panuje jednak pustka, na jaką nie był gotowy. Chciał zobaczyć, jaka jest ta Ameryka, która w opowiadaniach przyjaciół, na zdjęciach i w telewizji wyglądała zupełnie inaczej niż szara Polska. Chciał tu przyjechać; spróbować; zacząć żyć.

- Czybyś się rozczarował? - zapytał kiedyś pan Stasiu.

Wojtek chwilę pomyślał, po czym odpowiedział: - Tak, w pewnym sensie. Może nie Ameryką, ale ludźmi....

Wojtek ubolewał patrząc na ciężko pracujących Polaków, którzy będąc na nogach dzień i noc próbowali zebrać trochę pieniędzy na lepsze życie. Widział też i pospolitych cwaniaczków, oszukujących na każdym kroku, próbujących obdzierać swoich rodaków z pieniędzy. Co z tego, że wielkie słowa wypowiedane są w prasie, że głoszone są dumne, lecz puste hasła - to przecież tylko daremne slogany.

Nie, nie będzie ulepszać świata na siłę, ale postara się, żeby z nim było inaczej. Pokaże innym, że człowieka należy szanować, że każdy powinien mieć równe szanse. Czasami zdarzało się, że słyszał poniżające uwagi kierowane przeciwko Polakom. Często wypowiedane były one przez innych uczniów w szkole. Śmiali się oni z tych, którzy nie potrafili jeszcze mówić po angielsku. Takie obelgi bolały najbardziej, przypominały bowiem o tej niepewnej sytuacji, w jakiej znajdował się Wojtek i wielu innych nastolatków, stawiających swe pierwsze kroki na nowej ziemi. Rysowały jeszcze wyraźniej problem podjęcia trudnej decyzji o pozostaniu na obczyźnie.

Dla Wojtka przyszłość ciągle była niewyraźna. Bardzo chciał kiedyś wrócić do Polski i mieszkać tam na stałe. Układanie takich planów było jednak ze wszystkich stron krytykowane.

- W Polsce znów podniósł się wskaźnik przestępstw w większych miastach, a i bezrobocie ciągle się poszerza - powtarzał często pan Stasiu, by przekonać chłopaka o niepraktyczności jego marzeń. Mówiąc to, pan Stasiu uspokajał jednocześnie i swoje własne sumienie, które ciągle podpowiadało te same myśli o powrocie.

Zawsze pozostaje w człowieku ta cząstka, która tęskni do pięknych, znanych od dzieciństwa okolic, która podpowiada "rzuć wszystko co się do tej pory robiło i wróć".

Życie w Chicago nie było dla pana Stasia łatwe, zapewne tak samo jak i dla tysięcy innych emigrantów. Dawało jednak możliwości, jakich nie było w Polsce - dla pana Stasia były one głównie ekonomiczne. Rodzice Wojtka też chcieli zapewnić swym dzieciom lepszy "start w życiu". Wojtek, w pełni rozumiejący tę sytuację, przystał na wyjazd do Ameryki. Nie wiedział, jak długo tu wytrzyma, czy się wreszcie przyzwyczai, czy też zawsze już będzie czuł się zagubiony.

Praca, którą wykonywał w kwiaciarni sprawiała, że czas mijał Wojtkowi prędzej. Czasami pozwalała zapomnieć o wszystkich zmartwieniach, odpędzić złe myśli. Pracował przecież po to, aby móc wakacje spędzić w Polsce. Myśl ta dodawała mu otuchy. Wojtek nie uciekał od codzienności, nie próbował się odizolować. Starał się prowadzić normalne życie nastolatka, pełne entuzjazmu, energii i bez trosk radości. Był może tylko trochę bardziej poważny niż jego rówieśnicy, właśnie z powodu tych głębokich przemyśleń, jakich dokonywał.

Gdy skończył rozwożenie zamówionych wiązanek, wrócił do kwiaciarni, by pomóc w jej posprzątaniu.

- Szybko się uwinąłeś. - zauważył pan Stasiu. - Czy śnieg ciągle pada?

- Niedawno przestał. - odpowiedział Wojtek - ale zapowiadają więcej na jutro.

- Och, ta zima! Mogłaby się już skończyć, po co komu tyle śniegu?

- Wie pan, że w Polsce nie ma mrozu? Gdyby pan tam mieszkał, żyłoby się panu łatwiej! - zaśmiał się Wojtek.

- Nie zaczynaj, ty przewrotna duszo! - odpowiedział w napływie poczucia humoru pan Stasiu.

Kolejny dzień zbliżał się ku końcowi. Kolorowe neony wesoło oświeślały pogrążone w wieczornej ciszy ulice Chicago. Pod wiszącymi nisko ciemnymi chmurami przesuwano się małe światełko startującego samolotu. Patrząc na nie Wojtek pomyślał o zbliżających się wakacjach w Polsce. Poleci, i to już wkrótce. Póki co, pozostanie zawieszony pomiędzy tymi dwoma, jakże różnymi od siebie światami, nie należąc w pełni do żadnego z nich.



List

Ania ze znużeniem odłożyła swoje zadanie z języka polskiego. Ta nauczycielka zwariowała kompletnie - pomyślała. Kto to widział kazać nam, jako zadanie domowe napisać list miłosny, przecież mi się to nigdy w życiu nie przyda. Nie cierpię pisać listów, a już jak przychodzi pisać listy miłosne, to pożał się Boże...

Zadzwonił telefon. Kto to może być? A, pewno Darek. Mogłam go poprosić o napisanie tego zadania, on to zawsze czyta jakieś romantyczne książki i napewno wie, jak powinnam taki list napisać.

- Halo.

- Witam Najjaśniejszą Królową Podwodnych Głębin...

- O, widzę mój drogi, że znowu czytasz te swoje książki. Więc jaki tytuł nosi ta kolejna?

- Właściwie, Aniu, to ja to pozdrowienie królewskie sam wymyśliłem.

- Aha... No więc po co dzwonicz?

- Chciałbym z tobą porozmawiać, może spotkamy się wieczorem w Łazienkach około siódmej.

- Czemu nie, do zobaczenia o siódmej.

- Cześć.

Ania odłożyła słuchawkę. Właściwie nie wiedziała, o co mogło mu chodzić. Głos miał taki dziwnie poważny i jakby dorosły. To nie było podobne do Darka. Znała go przecież już od ośmiu lat, od czasu, kiedy mając dziesięć lat przeniosła się z rodzicami do Warszawy. Pamięta jeszcze jak na początku czuła się nieswojo i gdyby nie przyjaźń Darka, który był zawsze dla niej taki przyjacielski, sama nie wie, co by zrobiła. Pamięta dobrze te wieczorowe wycieczki do parku, odrabianie razem zadań szkolnych i chodzenie do kina. Darek był zawsze dobrym przyjacielem, kimś, na kogo zawsze mogła liczyć, ale nic poza tym. Czasami jednak wydawało się jej, że Darek pragnął czegoś więcej niż przyjaźni, jednak nic o tym nie mówił. - O co

mogło mu teraz chodzić? - Przecież chyba dała mu do zrozumienia, że zostaną na zawsze tylko przyjaciółmi.

Ale może jej się to tylko wydawało. Uważała Darka zawsze za wielkiego romantyka, który przeżywał osobiście każdą książkę, którą czytał. Pewno to jego dziwne zachowanie to wpływ jakiejś nowej książki, którą właśnie czyta. Ania popatrzyła na zegarek. Było w pół do siódmej. W sam raz, przejdzie się piechotą, zamiast gnieść się w tramwaju. Sprawdziła termometr za oknem i zdecydowała, że jest wystarczająco ciepło na wyjście bez wiatrówki. Trzasnąwszy drzwiami zbiegła na chodnik i zaczęła iść wolnym krokiem w stronę Łazienek.

Dotarłszy do parku, weszła do środka i skierowała swoje kroki pod Pałac Myśliwski wiedząc, że to jest ulubione miejsce Darka. I rzeczywiście, Darek już tam stał, odwrócony tyłem. Nagle wydał się Ani jakoś dziwnie wysoki i dorosły. Ania zapomniała o tym dziwnym uczuciu i machając do niego przyspieszyła kroku.

- Darek, powiedz mi, co to było takiego ważnego, że musiałam cię od razu zobaczyć - spytała.

- A czy musi być jakiś powód, żeby spotkać się z przyjaciółką od serca? - odpowiedział Darek.

- Znowu czytasz *Anię z Zielonego Wzgórza*? - zapytała - Przecież czytałeś ją już dwa razy.

- Moja droga, ktoś bardzo mądry kiedyś powiedział, że jedynie ta książka jest coś warta, którą można przeczytać sto razy.

- I rzeczywiście ty masz zamiar ją przeczytać sto jeden raz - Ania zaczęła się tak jak zawsze z nim droczyć.

- Właściwie to miałem zamiar przeczytać ją sto dwa razy, ale jeżeli uważasz, że sto jeden raz wystarczy to naturalnie mogę się z tobą zgodzić.

- Darek, jesteś skończony wariat. Ale powiedz mi wreszcie, o co ci dziś po południu chodziło.

Darek nagle przestał się uśmiechać i popatrzył na nią jakoś dziwnie. Ania nie była pewna, jak na jego minę zareagować. W końcu to mógł być jeden z żartów Darka.

- Wiesz przecież, że mój ojciec jest inżynierem - zaczął Darek.

- Tak, ale co do tego ma twój ojciec?

- Proszę cię, Aniu, nie przerywaj aż skończy; i tak jest mi trudno ci to wyjaśnić. Widzisz, mój ojciec został wydelegowany ze swojego zakładu jako najlepszy pracownik na wyjazd do Paryża na pracę przy nowej stacji metra, które tam właśnie budują.

- Ale ja dalej nie rozumiem, co do tego ma twój tata - wtrąciła Ania.

- Już do tego dochodzę. Widzisz Aniu, to ma potrwać dwa lata, więc tata zabiera całą rodzinę ze sobą... w tym także i mnie.

Nastał moment ciszy i dziwnego napięcia.

- Aniu, proszę cię, powiedz coś - wyszeptał Darek.

- Właściwie nie ma tu nic do powiedzenia. Kiedy wyjeżdżasz?

- Wylatujemy jutro po południu. Tata nie może zwlekać ani dnia dłużej, nawet te dwa tygodnie do zakończenia roku szkolnego. - Darek wydawał się jakoś dziwnie zbity z tropu.

- No, więc chyba będę cię musiała dzisiaj pożegnać. Podaj mi swój adres, to od czasu do czasu do ciebie napiszę. Jednak nic nie obiecuję, wiesz jak bardzo nie cierpię pisać listów.

- Dobrze, wpadnę jutro jak będziesz w szkole i przekażę adres twojej mamie. Później nie będę miał czasu.

Ania popatrzyła na zegarek.

- Już późno, muszę wracać do domu, mama się pewno o mnie martwi - powiedziała Ania. - No, to trzymaj się stary. Do zobaczenia za dwa lata.

Odwróciła się na palcach i odeszła szybkim krokiem. Po wyjściu z bramy zacisnęła pięści. Co właściwie ten Darek od niej oczekiwał? Zrobił taką dziwną minę. Ci chłopcy są wszyscy tacy niemożliwi. Nie wiadomo dlaczego zaczęła biec do domu. Może zrobiło się jej nagle zimno? Pożałowała, że nie wzięła ze sobą tej wiatrówki. Wpadła do domu i położyła się szybko do łóżka, tłumacząc to sobie tym, że musi być wypoczęta nazajutrz do szkoły.

Rano wstała jak gdyby nigdy nic, ubrała się i wyszła do szkoły. Dzień przeszedł jej jak każdy inny, lekcja za lekcją. Jeszcze tylko ta jedyna lekcja polskiego i będzie nareszcie mogła pójść do domu.

- Aniu, proszę zostań na chwilę po lekcji - głos pani Wasilewskiej, nauczycielki od języka polskiego wyrwał Anię z zadumy.

- Cudownie, pomyślała Ania, jeszcze mi tego dzisiaj potrzeba. Czyż ona nie widzi, że jestem w złym humorze? - Zadzwoił dzwonek. Uczniowie szybko opuścili klasę. Ania niechętnie wstała i podeszła do biurka pani Wasilewskiej.

- Słuchaj, Aniu. Przeczytałam twój list miłosny. Wydał mi się bardzo oschły i zimny. Aniu, czy ty w ogóle rozumiesz, co to jest miłość? - pytała pani Wasilewska.

- Nie wiem, o co pani chodzi. Listy miłosne są zupełnie takie jak wszystkie inne. - Pani Wasilewska popatrzyła na nią spod okularów.

- Widzę, Aniu, że nie rozumiesz w ogóle o co mi chodzi. Niestety nie mam czasu ci tego dzisiaj tłumaczyć. Mam coś ważnego do załatwienia. Pomyśl proszę nad tym, co powiedziałam i kiedy zmienisz zdanie przyjdź mi powiedzieć.

Ania wyszła z klasy. O co właściwie jej chodziło? Ania nie miała zielonego pojęcia. Próbowwała o tym myśleć w drodze do domu, ale jakoś nie mogła dziś pozbierać myśli. Doszła do domu i pomyślała, że spyta Darka, może on jej to wytłumaczy. Zaraz, ale przecież Darka już nie będzie. Nagle w Ani coś drgnęło. Rzuciła książki na podłogę i szybko pobiegła w stronę tramwaju, a potem na lotnisko. Zdyszana wpadła do środka i usłyszała przez megafon:

- Lot numer 109 bezpośrednio z Warszawy do Paryża, samolot odlataje za pięć minut. Pasażerowie proszeni są o szybkie zajmowanie miejsc.

Ania wpadła w panikę. Zaczęła przepychać się przez tłum ludzi. Zobaczyła Darka wchodzącego do samolotu. Za późno, wszystko na darmo. Darek nigdy już się nie dowie, że ona go kocha. W ostatniej chwili Darek się odwrócił i zobaczył ją. Ania wspominając to później sama nie wiedziała, jak znalazła się w jego ramionach. Pamiętała tylko ciepło jego warg na jej ustach.

- Ostatnia szansa na samolot 109 - trzeszczał megafon.

- Aniu, proszę cię, napisz do mnie - błagał Darek.

Ania patrząc przez łzy na odlatający samolot musiała się uśmiechnąć. Odszedł tak szybko, bo bał się, że ona powie mu znowu o tym, jak bardzo nie cierpi pisać listów. Samolot stawał się coraz mniejszą kropką na niebie, aż w końcu zniknął

w obłokach. Ania powoli wróciła do domu. Na swoim biurku zobaczyła mały kawałek kartki wyrwanej z zeszytu, z Darka pismem. Wyciągnęła z szafy swoją papeterię i chyba po raz pierwszy w życiu z własnej woli zabrała się do pisania długiego listu. Na kopercie widniał adres "Paryż, Francja." Ania zasypiając tej nocy po raz pierwszy w życiu nie mogła doczekać się lekcji języka polskiego. Miała pani Wasilewskiej tyle do powiedzenia. Wsłuchując się w krople deszczu bijące o szybę, zasypiała z uśmiechem na ustach, a jej myśli lądowały właśnie kilkaset kilometrów na zachód.

Anna Kozusko
Edwin G. Foreman High School
Chicago, Illinois

II nagroda w kategorii
Opowiadanie po polsku

NATALIA

One są właściwie wszędzie, ale w naszej wsi były od zawsze. Baby to dzikie potwory rodzaju żeńskiego, wielkie i tuste, tepe i zdewociałe, które pozerają ludzi i nienawidzą dzieci. Na co dzień nikt nie wie, jakie są naprawdę. Są stare więc i wolne od podejrzeń. Ustanowiły prawo i podporządkowały mu wszystkich. Jeżeli ktoś próbuje się zbuntować i staje się niebezpieczny - Baby go niszczą. Niszczą też nieudaczników życiowych i pechowców.

Cztery lata temu miałam niecałe siedemnaście lat. Chodziłam z Pawłem, ale byliśmy bardziej zaprzyjaźnieni, niż zakochani. Chodziliśmy do tej samej klasy, siedzieliśmy razem w ławce, uczyliśmy się razem. Mieliśmy podobne zainteresowania, chodziliśmy po lesie, do kina, na zabawy, byliśmy właściwie nierozłączni. Ale jakoś nie ciągnęło nas do siebie jak ciągnie chłopaka i dziewczynę. Pozostawialiśmy raczej w braterskich stosunkach.

Bardzo lubiłam Natalię, dwudziestoletnią, przybraną siostrę Pawła. Nauczyła mnie jak się malować, ładnie rysowała, pisała smutne wiersze i miała wspaniałe, gęste, rude włosy. Najpiękniejsze jakie widziałem. Była cicha i spokojna. Lubiła

samotność. Dużo czytała. Zachęcała mnie do lektury Szekspira.

- Przeczytaj *Romeo i Julię* - mówiła. - Na pewno ci się spodoba.

Ale ja nie chciałam. Wolałam iść do kina. Książek miałam dosyć w szkole.

Lubiłam ją. Była fajna. Taka mała i błada. Jak *Ania z Zielonego Wzgórza*. Z tymi swoimi rudymi włosami.

Pewnego wieczoru, latem, wracaliśmy z Pawłem z nieudanej zabawy z pobliskiej wsi, która zakończyła się wkroczeniem policji. I znaleźliśmy Natalię siedzącą w parku, niedaleko ostatnich wioskowych zabudowań. Trzymała na rękach dziecko. Urodziła je po południu, w jakiejś szopie.

- Nie mówcie nikomu! - prosiła nas. - Jakoś to załatwię z rodzicami.

Byłam naprawdę zdumiona. Nie widziałam, żeby była w ciąży. Nigdy nie widziałam jej z żadnym mężczyzną. Aż tu nagle dziecko?

Obiecaliśmy jej, że nikomu nie powiemy. Zapytałam, czy czegoś nie potrzebuje. Powiedziała, że nie. Że chce być sama.

Szliśmy do domu w milczeniu. Szybko. Czułam się dziwnie. Paweł chyba też. W każdym razie nie odprowadził mnie wtedy do samego domu, ale tylko do miejsca, z którego było widać budynek. Potem odwrócił się i pobiegł z powrotem. Mówił mi później, że kiedy wrócił na miejsce, gdzie widzieliśmy Natalię z dzieckiem, nie zastał jej tam, więc pomyślał, że chyba wszystko mu się przywidziało. Jego wątpliwości rozwiązał powrót do domu. Szalała tam "burza z piorunami". Awantura i płacz siostry nie dały mu spać przez całą noc.

Chyba tydzień czy dwa później, byłam w sklepie i stałam po coś w kolejce. Zjawiła się Natalia i stanęła za mną. Mówiła, że czuje się jeszcze zmęczona, ale nic ponadto. Szybko wracała do zdrowia. Rozmawiała ze mną, jakby chciała odwrócić swoją uwagę od kobiet z przodu kolejki, które zaczęły rzucać jej pogardliwe spojrzenia i mruczeć coś na temat prowadzenia się i skandalu. Mówiły na tyle głośno, żebyśmy mogły usłyszeć, co myślą na ten temat. A kiedy Natalia nie reagowała na nic, jedna z nich, stojąca przodem do lady zrobiła krok w tył i patrząc w naszym kierunku, powiedziała:

- Dziwka. -

I splunęła. Potem zwróciła się do ekspedientki i dodała jeszcze:

- Proszę nie obsługiwać tej na końcu. To latawica. Dziwka. -

Potem takich incydentów było jeszcze więcej, ale byłam świadkiem tylko tego jednego. Długo, długo później dowiedziałam się, że ojcem dziecka był mój nauczyciel od historii, żonaty i dzieciaty, ale wtedy już go nie było w naszej wiosce.

Na chrzest przyszedł tylko Paweł i jego ojciec. Mnie mama zabroniła. Podobno Natalia bardzo płakała.

No, a potem był już tylko pogrzeb. Pewnego wieczoru, kiedy wróciliśmy z Pawłem z zabawy do domu, ojciec wszedł do pokoju, w którym siedzieliśmy i powiedział:

- Odebrała sobie życie. -

Tylko tyle. Nie powiedział jak. Podobno się powiesiła. Na pogrzebie trumna była zamknięta.

Pamiętam Pawła na tym pogrzebie. Nawet nie bladego, tylko sinego i całego roztrzęsionego.

Były też kobiety, które wyzywały Natalię i poniżały ją. Stały tam z minami świadczącymi o poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

- Zbłądziła - mówiły, pocieszając mame Natalii i kiwając głowami.

- Na tamtym świecie będzie jej lepiej, z dala od ludzi, którzy mogliby ją skrzywdzić.

W zeszłym roku ja i Paweł wyjechaliśmy z naszej wioski. Utrzymujemy kontakt tylko z ojcem Pawła. Po naszym wyjeździe mówiono, że byłam w ciąży i musiałam uciekać przed wstydem. Teraz oboje możemy się z tego śmiać. Od roku jesteśmy mężem i żoną. Myślimy o adopcji Kasi, córki Natalii. Ona jest w Domu Dziecka, ma cztery latka i piękne rude kędziorki.

Mieszkamy raczej samotnie. Wynajmujemy pokój u starszej pani, w zamian za opiekę nad nią i nad jej domem. Ona jest w porządku.

Człowiek nie rodzi się "Babą."

Człowiek się "Babą" staje.

Robert Zubek
Edwin G. Foreman High School
Chicago, Illinois

II nagroda w kategorii
Esej po polsku

Esperanto - język nadziei

Dar mowy, jak i dar logicznego myślenia, są bez wątpienia największymi, jakie posiada człowiek. Trudno byłoby powiedzieć co jest ważniejsze - mowa czy intelekt - gdyż jedno nie może istnieć bez drugiego. Pewnym jednak jest, że te dwa czynniki poważnie wpłynęły na rozwój ludzkości. Bez możliwości porozumiewania się, człowiek nie byłby w stanie wyrazić tego, co podpowiada rozum, który na odmianę nie potrafiłby sformułować bardziej skomplikowanych lub abstrakcyjnych wyrażań. Z drugiej jednak strony, ów nieporównywalnie wspinały dar ma swoją cenę - istnieją bowiem setki, jeżeli nie tysiące języków i ich odmian, by nie wspomnieć niezliczonych gwar i dialektów. Tym też sposobem największy skarb, jaki ludzie posiadają, jeszcze bardziej ich rozdziela.

Wiele słów zostało powiedzianych i wiele lat życia wielu ludzi poświęconych próbom ujednolicenia języków świata. Na samym początku, wspólna mowa miała się przyczynić nie tyle do polepszenia stosunków międzynarodowych, co do rozprzestrzenienia sztuki logicznego myślenia. Już w 1629 roku francuski matematyk i filozof René Descartes pisał, że rozsądnie zbudowany wspólny język pozwoliłby zwykłym ludziom łatwiej osądzić świat ich otaczający niż mogliby to zrobić współcześni mu filozofowie. Jednakże prawie wszystkie próby stworzenia wspólnego języka kończyły się fiaskiem z jednej bardzo prostej przyczyny - twórcy bardziej przejmowali się ich systematycznością, niż praktycznością.

Dobrym przykładem w tym miejscu mógłby być popularny swojego czasu "język" zwany *Volapuk*. Twórca jego, ksiądz Johann Martin Schleyer, opublikował go pierwszy raz w 1879 r., próbując wzorować go na istniejących, powstałych naturalnie językach. *Volapuk* miał jednak kilka poważnych wad - był niesamowicie skomplikowany w swej gramatyce, miał trudną wymowę, a wszelkie innowacje musiały zostać zaaprobowane przez



specjalną komisję. W końcu doszło do tylu zmian w oryginalnej strukturze języka, że delegaci przybyli na pierwsze zebranie główne jego miłośników, mieli znaczne trudności z porozumiewaniem się, wskutek czego rozmawiali głównie po niemiecku. Do roku 1900 fascynacja językiem wygasła szybciej niż się zaczęła.

Tym niemniej idea wspólnego, międzynarodowego języka wcale nie zniknęła, a wręcz odwrotnie. Przyczynił się do tego Polak, doktor Ludwik Zamenhof. Zarówno jego ojciec jak i dziadek uczyli języków obcych, a i sam Ludwik miał wrodzone zdolności lingwistyczne. Znał język polski, hebrajski (po matce) i rosyjski (nie zapominajmy, że Polska była wtedy pod zaborem rosyjskim), a w szkole przodował w niemieckim, francuskim, łacinie i grece.

Widząc niechęć między narodowościami zamieszkującymi jego rodzinne miasto Białystok, zaczął on poważnie myśleć o możliwościach wprowadzenia do użytku jednego, powszechnego języka. Gdy w 1879 r. ukazał się *Volapuk*, Ludwik był przekonany, że jego odwieczne marzenie nareszcie się spełniło. Lecz szybko okazało się, że *Volapuk* jest trudny i nie nadaje się do powszechnego użytku.

Pomimo pracy w zawodzie lekarza, dr Zamenhof zaczął pracować nad własnym projektem nowego języka. W 1887 roku, z pomocą żony, wydał pierwszą broszurę z podstawowymi zasadami gramatyki oraz słownikiem. Pragnąc ustrzec się błędów Schleyera, od razu zrzekł się on jakichkolwiek praw do nowego języka, a broszurę podpisał pseudonimem: *Esperanto*, co znaczyło "Ten, który ma nadzieję."

Esperanto (tak bowiem zaczęto nazywać nowy język) przyjęło się bardzo szybko. Jak grzyby po deszczu zaczęły pojawiać się stowarzyszenia esperantystów, gazetki, książki, a nawet i kilka grup *Volapuk*-owców "przechrzcilo" się na *Esperanto*.

Pomimo wszelkich starań, Zamenhof nie dał rady dłużej ukrywać swojej tożsamości, lecz nawet przyznawszy się do autorstwa, twierdził, że esperanto winno być własnością publiczną. Dzięki rękopisom, możemy w przybliżeniu określić czym kierował się Zamenhof w tworzeniu języka *Esperanto*. Każdy nowy pomysł musiał być prostym i użytecznym. Dlatego też przypadki i deklinacje

ustąpiły miejsca formom prostym lecz użytecznym. Starał się on też jak mógł, by uczynić język dźwięcznym dla ucha i przyjemnym do mówienia dla ludzi ze wszystkich krajów.

Praktycznie od samego początku istnienia *Esperanto*, zarówno Zamenhof, jak i wielu innych esperantystów tłumaczyło wiele dzieł na nowy język. Słynne polskie utwory: *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza, *Faraon* Bolesława Prusa, oraz *Marta* Elżbiety Orzeszkowej były jednymi z pierwszych przetłumaczonych.

Esperantyści szybko odkryli niespotykaną uniwersalność i prostotę tego języka, momentalnie używając go do upowszechnienia wielu fascynujących, lecz nie mających międzynarodowych nakładów dzieł. W dniu obecnym istnieje niezliczona ilość książek oraz czasopism, a także słowników i leksykonów w *Esperanto*.

Jednakże nowy język nie został ograniczony do hobby. W 1908 roku powstała *Universala Esperanto-Asocio* (Światowa Organizacja Esperanto), która na celu ma upowszechnianie tego języka jako prowadzącego do prawdziwie międzynarodowej jedności i braterstwa. Dzięki jej wysiłkom, Organizacja Narodów Zjednoczonych zaaprobowała *Esperanto* jako język "pożyteczny", i obiecała wspierać jej rozwój. Próba zdobycia dalszego poparcia dla języka spotkała się jednak z ostrą opozycją Francji, a później Stanów Zjednoczonych. Tym niemniej, UEA stara się, by *Esperanto* zostało wprowadzone jako "język użytkowy" w ONZ, w którym rozprowadzane byłyby komunikaty i dokumenty mniejszej wagi. To dodałoby nie tylko trochę prestiżu owemu "językowi hobbystów", lecz także pozwoliłoby zaoszczędzić samej Organizacji Narodów Zjednoczonych, która rokrocznie oddaje 7% swych pieniędzy na pokrycie kosztów tłumaczeń.

Trudno jest przewidzieć jak wyglądać będzie pozycja *Esperanto* w przyszłości, zależy to bowiem od wielu czynników, w szczególności politycznych. Jedno jednak jest pewnym - że długo jeszcze nie powstanie nic, co mogłoby równać się temu wspaniałemu odkryciu skromnego polskiego lekarza, Ludwika Zamenhofa.

W jaki sposób Polacy przebywający poza Ojczyzną powinni rozpowszechniać i podtrzymywać polską kulturę?

Polacy świadomi swego dziedzictwa narodowego, przebywający na obcej ziemi powinni pielęgnować polską kulturę. Posługiwanie się polskim językiem, kultywowanie starych, polskich tradycji związanych zarówno z uroczystościami kościelnymi jak i świętami narodowymi, oraz organizowanie lub uczestniczenie w imprezach kulturalnych poświęconych polskim wydarzeniom i postaciom historycznym lub aktualnym polskim osiągnięciom pozwoli zachować najpiękniejsze polskie wartości kulturowe, przekazać je młodszemu pokoleniu i pokazać światu.

Pewnego dnia, przechodząc jedną z ulic Jackowa usłyszałem fragment rozmowy, w której to rozmowie roilo się od dziwacznych słów; dowiedziałem się, że "nowa kara" to "gift" na "birthday". Autorką tej wypowiedzi była sympatyczna dziewczyna, która opowiadała swoim kolegom o jej nowym samochodzie-prezencie, wplatając amerykańskie słówka w polskie zdanie. Nie wiedziałem, czy chciała zaimponować samochodem, czy też może znajomością języka; tylko którego?

Uważam, że rodzice-Polacy powinni mówić do swych dzieci po polsku, ucząc je pięknej choć trudnej polskiej mowy wystrzegając się równocześnie używania amerykańskich słów wmieszanych w zdania w języku polskim. Rodzice-Polacy powinni używać języka polskiego w kontaktach z własnymi dziećmi, mimo że one, urodzone niejednokrotnie na amerykańskiej ziemi i uczęszczające do amerykańskich szkół, preferują język angielski. Opowiadanie małemu dziecku czy przeczytanie pięknych, polskich bajek na pewno zaciekawi je, a w starszym zaś rozbudzi zainteresowanie polską

literaturą. Dzieci, które razem z rodzicami przeżywały kłopoty małej dziewczynki pasącej gąski czytając piękną książkę Marii Konopnickiej *O krasnoludkach i o sierotce Marysi*, czy też przygody pociesznego Koziołka-Matołka w książce o tym samym tytule Kornela Makuszyńskiego, będą ciekawe losów Stasia i Nel z *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza, a w końcu samodzielnie zapoznają się z trudniejszymi lekturami. Rodzice-Polacy posługujący się językiem polskim na co dzień wierni są idei Mikołaja Reja, ojca polskiej literatury, który już w 16 wieku stwierdził, iż "Polacy nie gęsi, iż swój język mają", w którym to języku pisało również trzech narodowych wieszczów: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, jak i laureaci literackiej nagrody Nobla: Henryk Sienkiewicz, Władysław Reymont, Czesław Miłosz.

Pięknego języka polskiego nie wstydzi się równie papież-Polak, który zawsze znajdzie okazję, aby powiedzieć kilka słów w ojczystym języku, kierując je do wiernych polskiego pochodzenia.

Pielęgnowanie polskiej mowy to również zachęcenie młodzieży do uczęszczania do szkoły polskiej, która ofiaruje odpowiednią wiedzę w zakresie polskiej literatury, historii i geografii.

Podtrzymywanie pięknych polskich tradycji jest również ogromnie ważne, bo ocali je od zapomnienia. Polski zwyczaj dzielenia się opłatkiem w Wigilię Bożego Narodzenia jest unikalny i podniosły. Polska Wigilia z pustym nakryciem na białym obrusie, tradycyjnymi potrawami, pięknymi polskimi kołędami, wspomnieniami o nieobecnych, stwarza niepowtarzalną atmosferę, której pamięć zapada głęboko w nasze serca. Ten nastrój, rozświetlona choinka i modlitwa po polsku ma w sobie coś, co sprawia, że ludzie stają się sobie bliżsi. Chciałbym w przyszłości świętować taką właśnie polską Wigilię.

Kiedy przyjechałem do U.S.A. kilka lat temu byłem dumny z tego, że polskie dzieci mają "swojego", polskiego Św. Mikołaja, który obdarza je podarkami 6 grudnia niezależnie od upominków gwiazdkowych pod choinką. Trochę obawiałem się, że po przybyciu tutaj rodzice uwolnią się chętnie od konieczności przygotowania mikołajowych prezentów na 6 grudnia, ale ku mojemu zadowoleniu ten miły zwyczaj został przeniesiony na grunt amerykański.

Polskie szkoły sobotnie również pielęgnują polskie tradycje organizując m.in. *Jasętka*. Są one barwnym widowiskiem przygotowanym przez uczniów przy pomocy naszych nauczycieli i nawiązującym zarówno do świątecznej atmosfery, jak i do wydarzeń historycznych. Takie fakty historyczne, jak Konstytucja 3 Maja, rocznice polskich powstań, odzyskanie niepodległości znajdują zawsze odzwierciedlenie w tematach naszych lekcji. Obchody w U.S.A. *Dnia Pułaskiego* są okazją do przypomnienia nie tylko sylwetki Kazimierza Pułaskiego - Polaka-bohatera dwóch narodów, ale i innych postaci, które na stałe znalazły miejsce w historii amerykańskiej kultury sztuki (Helena Modrzejewska), architekturze (Ralph Modjeski), rzeźbiarstwie (Crazy Horse - Korczak Ziółkowski), czy muzyce i polityce (Ignacy Paderewski).

Organizowanie ciekawych imprez kulturalnych lub tylko uczestniczenie w nich jest także ważnym ogniwem w pielęgnowaniu polskiej kultury. Pamiętam wycieczkę do *Muzeum Polskiego* w Chicago zorganizowaną przez *Polską Szkołę* jako wspaniałe spotkanie z historią. Stojąc przed obrazem przedstawiającym Kazimierza Pułaskiego słuchaliśmy komentarzy przewodnika i naszego profesora historii.

Uczestniczenie w spektaklach teatralnych pozwala młodzieży lepiej poznać nie tylko postać pisarza, ale także treść utworu. Bardzo duże wrażenie wywarła na mnie i na moich kolegach sztuka Juliusza Słowackiego *Mazepa* w sali w Copernicus Center w Chicago. Mieliśmy okazję zaznajomić się z treścią utworu a także poznać polskich aktorów. Nie tylko poważne sztuki gromadzą widzów. Pamiętam wspaniały występ polskiego zespołu pieśni i tańca *Mazowsze* w *Chicago Theatre*. Zrozumiałem, dlaczego rodzice mówili o tym zespole, że jest ambasadorem kultury polskiej. Widzowie - starsi i młodszy, Polacy i Amerykanie, byli dumni z tego, że znają lub przypominają sobie słowa piosenek prezentowanych przez *Mazowsze*.

Takie wydarzenia jak wystawy książek i czasopism polskich, *Festiwal Filmów Polskich*, koncerty i parady 3-cio majowe są wspaniałymi okazjami do spotkań i zaprezentowania dorobku kulturalnego Polaków.

Przebywając poza krajem ojczystym, Polacy

powinni pamiętać, że obowiązkiem a zarazem zaszczytem jest posługiwanie się polskim językiem, pielęgnowanie polskich tradycji, oraz prezentowanie polskich osiągnięć.

Aneta Sierżęga
Kelly High School
Chicago, Illinois

I nagroda w kategorii
Poezje po polsku

Pamiętaj

Pamiętaj
me smutne oceany błokiego spokoju
płatkami niezapominając skromnych.
Ukołysz
do snu me żale
niczym wierzby rosochate:
szumnie,
cicho,
płacząc...
Podaj dłoń mym uśmiechom
rumianym jak piwonie,
cennym niczym złote kaczeńce,
które na wilgoci łoż
swe piękno roztańczają.

Kochaj mnie nadal
miłością Boga Stwórcy,
któremu
plułam w Twarz
ślepotą.

Pejzaż

Pejzażem malowniczym
polskiej wsi
oddycham.
Liczę bociany
i cudzy fijołków zbieram...
Koszę łąki spojrzeniem rozkochanym
i wdycham powietrze
razem z siana podźwikiem
Maluje tupot koni pracowitych,

W jaki sposób Polacy przebywający poza Ojczyzną powinni rozpowszechniać i podtrzymywać polską kulturę?

Polacy świadomi swego dziedzictwa narodowego, przebywający na obcej ziemi powinni pielęgnować polską kulturę. Posługiwanie się polskim językiem, kultywowanie starych, polskich tradycji związanych zarówno z uroczystościami kościelnymi jak i świętami narodowymi, oraz organizowanie lub uczestniczenie w imprezach kulturalnych poświęconych polskim wydarzeniom i postaciom historycznym lub aktualnym polskim osiągnięciom pozwoli zachować najpiękniejsze polskie wartości kulturowe, przekazać je młodszemu pokoleniu i pokazać światu.

Pewnego dnia, przechodząc jedną z ulic Jackowa usłyszałem fragment rozmowy, w której to rozmowie roło się od dziwnych słów; dowiedziałem się, że "nowa kara" to "gift" na "birthday". Autorką tej wypowiedzi była sympatyczna dziewczyna, która opowiadała swoim kolegom o jej nowym samochodzie-prezencie, wpalając amerykańskie słówka w polskie zdanie. Nie wiedziałem, czy chciała zaimponować samochodem, czy też może znajomością języka; tylko którego?

Uważam, że rodzice-Polacy powinni mówić do swych dzieci po polsku, ucząc je pięknej choć trudnej polskiej mowy wystrzegając się równocześnie używania amerykańskich słów wmieszanych w zdania w języku polskim. Rodzice-Polacy powinni używać języka polskiego w kontaktach z własnymi dziećmi, mimo że one, urodzone niejednokrotnie na amerykańskiej ziemi i uczęszczające do amerykańskich szkół, preferują język angielski. Opowiadanie małemu dziecku czy przeczytanie pięknych, polskich bajek na pewno zacieka je, a w starszym zaś rozbudzi zainteresowanie polską

literaturą. Dzieci, które razem z rodzicami przeżywały kłopoty małej dziewczynki pasącej gąski czytając piękną książkę Marii Konopnickiej *O krasnoludkach i o sierotce Marysi*, czy też przygody pociesznego Koziołka-Matolka w książce o tym samym tytule Kornela Makuszyńskiego, będą ciekawe losów Stasia i Nel z *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza, a w końcu samodzielnie zapoznają się z trudniejszymi lekturami. Rodzice-Polacy posługujący się językiem polskim na co dzień wierni są idei Mikołaja Reja, ojca polskiej literatury, który już w 16 wieku stwierdził, iż "Polacy nie gęsi, iż swój język mają", w którym to języku pisało również trzech narodowych wieszczów: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, jak i laureaci literackiej nagrody Nobla: Henryk Sienkiewicz, Władysław Reymont, Czesław Miłosz.

Pięknego języka polskiego nie wstydy się równie papież-Polak, który zawsze znajdzie okazję, aby powiedzieć kilka słów w ojczystym języku, kierując je do wiernych polskiego pochodzenia.

Pielęgnowanie polskiej mowy to również zachęcenie młodzieży do uczęszczania do szkoły polskiej, która ofiaruje odpowiednią wiedzę w zakresie polskiej literatury, historii i geografii.

Podtrzymywanie pięknych polskich tradycji jest również ogromnie ważne, bo ocali je od zapomnienia. Polski zwyczaj dzielenia się opłatkiem w Wigilię Bożego Narodzenia jest unikalny i podniosły. Polska Wigilia z pustym nakryciem na białym obrusie, tradycyjnymi potrawami, pięknymi polskimi koledami, wspomnieniami o nieobecnych, stwarza niepowtarzalną atmosferę, której pamięć zapada głęboko w nasze serca. Ten nastrój, rozświetlona choinka i modlitwa po polsku ma w sobie coś, co sprawia, że ludzie stają się sobie bliżsi. Chciałbym w przyszłości świętować taką właśnie polską Wigilię.

Kiedy przyjechałem do U.S.A. kilka lat temu byłem dumny z tego, że polskie dzieci mają "swojego", polskiego Św. Mikołaja, który obdarza je podarkami 6 grudnia niezależnie od upominków gwiazdkowych pod choinką. Trochę obawiałem się, że po przybyciu tutaj rodzice uwolnią się chętnie od konieczności przygotowania mikołajowych prezentów na 6 grudnia, ale ku mojemu zadowoleniu ten miły zwyczaj został przeniesiony na grunt amerykański.

Polskie szkoły sobotnie również pielęgnują polskie tradycje organizując m.in. *Jasełka*. Są one barwnym widowiskiem przygotowanym przez uczniów przy pomocy naszych nauczycieli i nawiązującym zarówno do świątecznej atmosfery, jak i do wydarzeń historycznych. Takie fakty historyczne, jak Konstytucja 3 Maja, rocznice polskich powstań, odzyskanie niepodległości znajdują zawsze odzwierciedlenie w tematach naszych lekcji. Obchody w U.S.A. *Dnia Pułaskiego* są okazją do przypomnienia nie tylko sylwetki Kazimierza Pułaskiego - Polaka-bohatera dwóch narodów, ale i innych postaci, które na stałe znalazły miejsce w historii amerykańskiej kultury sztuki (Helena Modrzejewska), architekturze (Ralph Modjeski), rzeźbiarstwie (Crazy Horse - Korczak Ziółkowski), czy muzyce i polityce (Ignacy Paderewski).

Organizowanie ciekawych imprez kulturalnych lub tylko uczestniczenie w nich jest także ważnym ogniwem w pielęgnowaniu polskiej kultury. Pamiętam wycieczkę do *Muzeum Polskiego* w Chicago zorganizowaną przez *Polską Szkołę* jako wspaniałe spotkanie z historią. Stojąc przed obrazem przedstawiającym Kazimierza Pułaskiego słuchaliśmy komentarzy przewodnika i naszego profesora historii.

Uczestniczenie w spektaklach teatralnych pozwala młodzieży lepiej poznać nie tylko postać pisarza, ale także treść utworu. Bardzo duże wrażenie wywarła na mnie i na moich kolegach sztuka Juliusza Słowackiego *Mazepa* w sali w Copernicus Center w Chicago. Mieliliśmy okazję zaznajomić się z treścią utworu a także poznać polskich aktorów. Nie tylko poważne sztuki gromadzą widzów. Pamiętam wspaniały występ polskiego zespołu pieśni i tańca *Mazowsze* w *Chicago Theatre*. Zrozumiałem, dlaczego rodzice mówili o tym zespole, że jest ambasadorem kultury polskiej. Widzowie - starsi i młodszy, Polacy i Amerykanie, byli dumni z tego, że znają lub przypominają sobie słowa piosenek prezentowanych przez *Mazowsze*.

Takie wydarzenia jak wystawy książek i czasopism polskich, *Festiwal Filmów Polskich*, koncerty i parady 3-cio majowe są wspaniałymi okazjami do spotkań i zaprezentowania dorobku kulturalnego Polaków.

Przebywając poza krajem ojczystym, Polacy

powinni pamiętać, że obowiązkiem a zarazem zaszczytem jest posługiwanie się polskim językiem, pielęgnowanie polskich tradycji, oraz prezentowanie polskich osiągnięć.

Aneta Sierżęga
Kelly High School
Chicago, Illinois

I nagroda w kategorii
Poezje po polsku

Pamiętaj

Pamiętaj
me smutne oceany błogiego spokoju
płatkami niezapominajek skromnych.
Ukołysz
do snu me żale
niczym wierzby rosochate:
szumnie,
cicho,
płacząco...
Podaj dłoń mym uśmiechom
rumianym jak piwonie,
cennym niczym złote kaczeńce,
które na wilgoci leż
swe piękno roztaczają.

Kochaj mnie nadal
miłością Boga Stwórcy,
któremu
plułam w Twarz
ślepotą.

Pejzaż

Pejzażem malowniczym
polskiej wsi
oddycham.
Liczę bociany
i cudzy fijołków zbieram...
Koszę łąki spojrzeniem rozkochanym
i wdycham powietrze
razem z siana podżwiękiem
Maluję tupot koni pracowitych,

co za kostkę cukru
polską ziemię pulchnią
i trzymam za słowo Boga
z przydrożnej kaplicy, że
będzie przepięknie.
A polskie dmuchawce
moją wiarę zanoszą
do nieba.

Człowiek

Człowiek, co szczere słowa
sieje
nienamagalnie zbiera.
Człowiek, co wiele piękna
widzi
zło świata nadzieją zaciera.
Człowiek, co skromnością
grzeszy
najwięcej wieńców laurowych ubiera.
Człowiek, co nie żył
pusto
spokojnie umiera.

Kasia Wasilewska
Maine East High School
Park Ridge, Illinois

Wyróżnienie w kategorii
Poezje po polsku

Krowa

- Ta krowa.
- Zwyczajna krowa - mówią.
- Nie! Mój przyjaciel Krowa.
Ruda była!
Moja była!
Ziemniaki z ręki jedzone.
Poranki razem spędzane.
Tyle czasu na zawsze zapakowane
w szarość mojej głowy,
czasami sączy się na świat.
Ale co to kogo obchodzi,
że Krowa zjedzona.

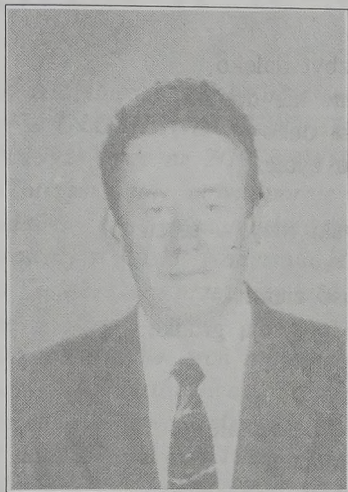
PRZYSŁOWIA POLSKIE

- Kto po cudze sięga,
swoje pewnie straci.
- Lepsze jest nieprzyjacielem
dobrego.
- Gniew piękności szkodzi.
- Dwa grzyby w barszcz to za
wiele.
- Jedna jaskółka
nie przynosi wiosny.
- Przyjdzie koza do woza.

Buty

- No i co ty masz na nogach?
- Buty.
- Z takimi butami to sobie męża nie znajdziesz.
- A może ja nie chcę szukać męża.
- No to po co chodzisz po tym świecie?
- Bo lubię sobie chodzić.
- Po świecie się nie chodzi bo się lubi.
- A po co?
- Męża szukać.
- Ale ja mam buty.
- Z butami ślubu nie weźmiesz.
- To ja idę porozmawiać.
- Z kim?
- Z butami. Może za mnie wyjdą.
I będzie święty spokój.

JAN SKUPIEŃ - NAUCZYCIEL I POETA



Jan Skupień

CZAS UCIEKA

*Wiele pracy potrzeba
i dużo pacierzy,
aby zrozumieć napis na kościelnej wieży:
"Czas ucieka, wieczność czeka".*

*Nie marnuj swego czasu
w ciału ziemskim życiu,
ucz się mowy zegara,
który tyka w ukryciu,
w twych domowych pieleszach,
na kościelnej wieży
i tego, który na niebie
przez Boga stworzony
ludziom czas mierzy,
a Stwórcy wybija pokłony.*

Na pytanie, jaki czas jest dobry na pisanie poezji i kiedy powinno się ją wydawać? - odpowiedź będzie brzmiała - każdy. Nie powinno się dzielić przekonania, że wiersze dobre piszą tylko młodzi, wzniosli poeci a wielka poezja pojawia się w najtrudniejszych dla narodu chwilach. Każda chwila na wiersz jest dobra, każdy temat godny poety, a zbiorek trafiony, gdy chociaż jeden wiersz zauważony zostanie przez czytelnika.

Sięgnęłam po zbiorek debiutancki niemłodego już poety-nauczyciela Jana Skupnia zatytułowany

Wiersze sercem pisane i chcę się z państwem podzielić swoimi refleksjami. Wybrałam ze zbioru trzy wiersze - ten wyżej cytowany pt. "Czas ucieka", "Zaszedłem za daleko" i piękny erotyk "Inna mi będzie". Wszystkie one traktują o relatywności przemijającego czasu. Tak właściwie - niezależnie od siebie istnieją dwa czasy - ludzki, ten na ziemi i boski, wyznaczony przez Boga człowiekowi w godzinie ostatniej. Ziemski zegar na ratuszowej wieży odmierza człowiekowi jego ziemski pobyt i wciąż przywołuje nas do porządku. Każe pamiętać, że czas ziemski możemy zmierzyć ilością wykorzystanych szans i ilością straconych chwil. Przez całe życie uczymy się mowy zegara przywołującego nas do porządku i przypominającego o upływie czasu.

Życie ludzkie to według Skupnia uczenie się mowy zegara. Niby banalna to przenośnia, w której zamknął prawo człowieka do dorastania i dojrzewania do wieczności.

Przedłużeniem wiersza pierwszego jest "Zaszedłem za daleko". Podmiot liryczny przyznaje się, że zaszedł zbyt daleko i przeżył zbyt wiele jak na jedno życie. Wiersz ma charakter testamentu literackiego, w którym autor dokonuje oceny przeżytych lat. Stąd pojawia się w wierszu znany nam już motyw bytowania ziemskiego i nadzoru boskiego. Autor odwołuje się do wymownego środka stylistycznego, jakim jest apostrofa, aby wyrazić swe wątpliwości. Jeśli nawet nie jesteśmy zadowoleni z pracy, bo zachwascił ją kąkol - to poniesiemy duszę do Boga, który jej czystość osądzi w chwili do tego stosownej.

Znalazły się w zbiorze także wiersze o charakterze okolicznościowym, związane tematycznie z osobą Ojca Świętego czy Piłsudskiego. Spotkamy tu także kilka wierszy o ziemi tatrzańskiej - znanej i ukochanej przez autora, ale ja zwróciłam uwagę na erotyk. Ten gatunek poezji według mnie należy do najtrudniejszych, bo łatwo popaść w zbytnią melancholię i trącić o banał. Skupniowi udaje się wyjść zwycięsko z próby. Zgrabnie wyraża bolesne uczucie po odejściu kochanki. Jakby wciąż pamiętając

o przemijaniu czasu stwierdza, że boleść odejścia kogoś bliskiego, to już przeszłość; przyszłość przed nim; inna mu będzie "lubieniem" lecz już nie miłością.

Rekapitułując, wolno mi, sędze, nazwać Jana Skupnia "poetą przemijającego czasu" i namawiać do sięgnięcia po wiersze piszącego nauczyciela, a to dlatego, żeby poznać jego warsztat twórczy - niezaprzeczalne zaplecze jego intelektualnych i pisarskich możliwości.

JAN SKUPIEŃ

INNA MI BĘDZIE

Byłaś dla mnie
dobrym snem,
nadzieją promienistą.
Kochałem cię nieznana,
jak gwiazdę czystą.

Wierzyłem w przeznaczenie,
w raj, który miłość daje.
Ufałem ci - mej dziewczynie.

Serce się kraje,
gdy wspominam te czasy
pijane tchnieniem wiosny,
hojne w płody jesieni,
strojne w brylanty zimy.

Przestałem wierzyć
w uczucia,
w miodem płynące chwile.
Bołą mnie dawne
przeżycia...

Gwiazdy mi szczęścia nie dały,
losem czasu nie mierzę,
lecz że jestem zdrowy cały -
znowu w cel życia wierzę.

Inna będzie mi wierna
rzeką życia i drogą,
połubię ją duszą,
rozumem i rozważą.

JAN SKUPIEŃ

ZASZEDŁEM ZA DALEKO

Zaszedłem zbyt daleko,
już czas mnie nie dogoni.
Przeżyłem za dużo
jak na jedno życie.

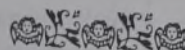
Czuję odpryski rdzy w sercu
i ciężar rąk -
to żarłoczność ziemi
upomina się o swoją grudkę,
o szczyptę popiołu.

Dnem życia wierzę siłę
zaklętą w dłoniach
kłosów pszenicy.
Krzyczę: Skąd wziął się kąkol
wśród zdrowego ziarna?
Proszę: Mistrzu pozwól chwast wypłenić,
lata w minuty wcisnąć,
czas zbioru i siewu ustokrotnieć;
oddać Ci czystość pierworodną.

Nie skazuj na powtórzenie
choć egzaminu nie zdałem -
dla Ciebie to zbyt proste -
dla mnie - ponad siły.

Ziemi ojczyzna
dlaczego piszczelami patrzysz?
Ja cierni w twą twarz
nie rzucałem,
a jeśli cudzą wolą...
Czyż to już nie ludzkie?

Sądź ciało -
na świadków powołaj czystych
w każdym atomie.
Zabierz prochu piedzi,
lecz
duszę pozostaw w spokoju,
niech Bóg ją osądzi.



Z ŻYCIA POLSKIEJ SZKOŁY IM. JANA PAWŁA II W MARTINEZ W KALIFORNII

II

O działalności Szkoły im. Jana Pawła II pisaliśmy w **GŁOSIE NAUCZYCIELA** nr 4/1992 (**JESIEŃ 1992**) oraz nr 2/1993 (**WIOSNA 1993**). Ostatnio otrzymaliśmy nową porcję wiadomości, które podajemy z pewnym opóźnieniem, ponieważ przywędrowały z Polski. Nadesłała je nieoceniona Krystyna Kielak, która przez trzy lata pracowała w tej szkole.

Do materiałów tych należą między innymi dwa artykuły autorstwa Gabriela Michty opublikowane w nowojorskim **NOWYM DZIENNIKU** z dnia 24 czerwca 1993. Przedrukujemy je w całości.

Gabriel Michta

DZIEŃ MATKI W MARTINEZ

Uroczystości poświęcone matce - już weszły na stałe w kalendarzyk imprez Ośrodka Polskiego w Martinez. Zgodnie z amerykańską tradycją Dzień Matki powinno się obchodzić w drugą niedzielę maja, lecz w tym dniu były uroczystości 3-majowe w *Golden Gate Park* w San Francisco, dokąd artystów z Ośrodka czyli dzieci wraz z rodzicami "wywiało" na występy. Przełożony *Dzień Matki* na następną niedzielę, zbiegł się z uroczystościami rocznicowymi bitwy pod Monte Cassino, zorganizowanymi w kaplicy Ośrodka przez weteranów.

Tegoroczną oprawę artystyczną *Dnia Matki* przygotował na wysokim poziomie były aktor teatru z Poznania, Stanisław Staniek. Całość imprezy miała charakter składanki, na którą złożyły się wiersze, śpiew i monologi. Urzekające były recytacje Stanka, a kilka arii poświęconych matce śpiewał - głęboko brzmiącym, czystym barytonem - Piotr Sowiński. Wzruszające wiersze dedykowane matce, recytowane przez dzieci, to także treść części artystycznej *Dnia Matki*. Zakończenie miało bardzo ciekawą a zarazem miłą i rozbrajającą charakter,

kiedy wykonawcy pięknej pieśni *Kwiaty dla mamy* zeszli ze sceny i rozdawali wszystkim mamom kwiaty, śpiewając w dalszym ciągu refren tej pieśni.

W części artystycznej udział wzięli: Stanisław Staniek, Piotr Sowiński (były aktor Opery Wrocławskiej) oraz dzieci: Ania Siemińska, Ala Oczkoś, Monika Jesionek, Kasia Jaszczolt i Andrzej McFarland - recytacje, zaś na organach akompaniowała uczennica Karolina Jaszczolt.

Za całość imprezy odpowiedzialny był organizacyjnie, z ramienia *East Bay Polish-American Association*, Bronisław Kobierski, który po części artystycznej zaprosił wszystkie mamy do ogrodu pod parasole na lampkę szampana, ciastka i kawę.

Była to impreza bardzo miła i solidnie przygotowana. Oby więcej takich.

SERDECZNE POŻEGNANIE

W Ośrodku Polskim w Martinez pożegnano bardzo znaną i zasłużoną nauczycielkę Szkoły Języka Polskiego im. Jana Pawła II w Oakland, Krystynę Kielak, która po kilkuletniej pracy w Kalifornii wróciła na stałe do Polski.

Pani Kielak jest emerytowaną nauczycielką z Polski, która mimo swojego wieku była niezwykle żywą i energiczną nauczycielką w Szkole Polskiej w Oakland. Jej klasa (*Górale*), którą prowadziła od kilku lat, legitymuje się wysokim poziomem nauki, a jej publiczny konkurs przeprowadzony w kwietniu tego roku w obecności rodziców i zainteresowanych gości, był lekcją wiedzy, patriotyzmu i kunsztu pedagogicznego. Każdy z uczniów losował zestaw kilkunastu pytań, na które musiał wyczerpująco i obrazowo odpowiedzieć przed zebraną publicznością, posługując się ścienną mapą Polski. Pod uwagę brane były: czytanie tekstu w języku polskim, znajomość historii Polski, geografii Polski, literatury, folkloru i

wiele innych aspektów wiedzy. Płynność trafnych odpowiedzi, poziom wiedzy oraz prezentacja (tzn. radzenie sobie z mikrofonem na scenie przed pełną salą publiczności) - wzbudziły nie tylko wielkie uznanie, ale i zachwyt słuchaczy.

Mimo że dzieci te urodziły się na obczyźnie, posługiwanie się przez nie językiem polskim nie odbiegało od dzieci mieszkających w kraju. Jest to wielka zasługa rodziców, którzy wpajają w dzieci ojczystą polską mowę, posługując się nią na codzień w domu, ale również nauczycielstwa, które w szkole polskiej wpaja w te dzieci wartości naukowe, kulturowe i patriotyczne.

Praca pani Krystyny Kielak nie ograniczała się tylko do nauczania w szkole. Jej zaangażowanie w pracę społeczną w Ośrodku Polskim w Martinez zaowocowało kilkoma publicznymi występami młodzieży szkolnej. Świetnie opracowana i wystawiona sztuka *Sąd na Latarnikiem** była kilkakrotnie pokazywana, co świadczyło o zainteresowaniu publiczności. Wszelkie uroczystości rocznicowe pani Krystyna urozmaicała okolicznościowymi imprezami artystycznymi. Doniezapomnianych należy pomyśleć z książką pt. *Ojczyzna - Rzeczpospolita Polska*, ze stronice której wychodziły znane postacie historyczne Polski i recytowały swoje patriotyczne *credo*.

Grono aktywu Ośrodka, Szkoły Polskiej, Kościoła, harcerzy i przyjaciół urządziło pani Krystynie pożegnalny wieczór. W ciekawie i ładnie udekorowanej sali kafeтерии Ośrodka, spotkali się przedstawiciele różnych organizacji: ks. Leszek Bartoszewski, - proboszcz parafii polskiej w Martinez; Witold Cichoń - przewodniczący Rady Dyrektorów East Bay Polish American Association; Anna Drozdowska - dyrektor Szkoły Polskiej, którzy wygłosili wzruszające przemówienia.

Następnie wdzięczni przyjaciele, wznosząc w górę lampkę wina, odśpiewali pani Krysi *Sto lat*. Uściski, łzy w oczach - to częsty widok tego wieczora.

**Sąd nad Latarnikiem* napisał Franciszek Leśniak, długoletni nauczyciel w szkołach polskich. Uczyl także śpiewu i tańca. (GŁOS NAUCZYCIELA Nr 1/1991 r., od str.18)

Za kanwę artykułu Haliny Czajkowskiej - Kilianek posłużyły materiały nadesłane przez Krystynę Kielak.

Halina Czajkowska - Kilianek

NA MARGINESIE UDANEGO KONKURSU

W nowojorskim NOWYM DZIENNIKU z 24 czerwca 1993 znalazłam informację o niecodziennej uroczystości, jaka miała miejsce w Ośrodku Polskim w Martinez, w Kalifornii - o szkolnych obchodach Dnia Matki połączonych z konkursem wiedzy dla dzieci, przygotowanym przez Krystynę Kielak, nauczycielkę znaną z niekonwencjonalnych metod pracy.

Jakby na marginesie tej uroczystości chce zwrócić uwagę na rolę konkursów w pracy pedagogicznej. Mogą one dotyczyć różnych zagadnień i różnych dyscyplin wiedzy przekazywanej młodym Amerykanom polskiego pochodzenia. Konkurs jest niecodzienną formą pracy. Mobilizuje zarówno uczniów jak i rodziców i nauczycieli, którzy tylko kibicują poszczególnym etapom pracy. Stwarza okazję do przemyślenia wiadomości spoza programu, uczy świadomej rywalizacji i mocowania się z problemami intelektualnymi, a dobrze zorganizowany i starannie przygotowany spełnia funkcje wychowawcze, bowiem rywalizujący ze sobą uczniowie poznają smak sukcesu, a czasem i gorycz porażki. Konkurs powinien wyłonić najlepszego, ale nie powinien zranić i osłabić w dążeniu do wiedzy tych, którym się nie powiodło. Jednak, aby przyniósł zamierzone efekty, muszą być spełnione następujące wymogi: czas i miejsce przeprowadzenia konkursu powinny być znane na wiele miesięcy wcześniej; jasno, logicznie i rzeczowo powinno się określić zakres tematyczny konkursu, wiek uczestników i punktację; materiał konkursowy powinien zawierać zarówno elementy odtwórcze jak i twórcze, w których uczestnicy potrafią zaprezentować swój zasób wiedzy i zdolności niemal aktorskie (dobrą dykcję, poprawną wymowę, itd); pracować nad konkursem należy tak długo aż wyeliminuje się stres, zazdrość a czasem i zawiść dziecięcą.

Właśnie do tego ostatniego zalecenia chce się teraz odnieść, przedstawiając wzorowo przygotowany przez nauczycielkę Krystynę Kielak Konkurs wiedzy.

Jak formowała się tematyka konkursu?

Autorka pomysłu uwzględniła kilka wymogów, a przede wszystkim fakt, że ilość zagadnień opracowanych w ciągu roku szkolnego ma się równać wielokrotności liczby uczestników konkursu. Założyła, że cała jej klasa, która liczyła dwanaścioro dzieci, weźmie udział w konkursie. Ustaliła, że przygotowuje i opracuje 12 utworów prozatorskich i poetyckich, 12 życiorysów związanych z lekturą i spoza niej.

A oto artykuł Krystyny Kielak obrazujący proces przygotowania i przebiegu konkursu.

Krystyna Kielak

KONKURS WIEDZY

W roku szkolnym 1992/93 klasa moja przyjęła nazwę *Górale*. Pracę swoją w tym roku zaplanowałam związać z podręcznikiem, który mnie zafascynował p.t. *Ziemia od innych droższa*.^{*} Z bogactwa jego treści można czerpać przez 2-3 lata, uwzględniając ubóstwo czasu danego do dyspozycji (60 godzin lekcyjnych w ciągu całego roku szkolnego).

Mój niespokojny duch podszeptał, aby finałem tegorocznej pracy był konkurs obejmujący całokształt przekazanej wiedzy z literatury, historii i geografii Polski.

Jak formowała się tematyka konkursu?

Przede wszystkim uwzględniłam to, że *wszystkiego* ma być po 12, gdyż tyle osób tworzy zespół moich *Górali*. Ustaliłam, że z literatury opracujemy 12 utworów (poezja i proza) oraz 12 życiorysów. Co wybrałam do opracowania?

Powrót taty i Śmierć pułkownika - Adama Mickiewicza

Słowiański Papież i Hymn o zachodzie słońca - Juliusza Słowackiego

Śmierć Kościuszki i Chodź tu Niemce - Marii Konopnickiej

Tren VIII - Jana Kochanowskiego.

Tyle z poezji. Z prozy następujące opowiadania:

Opowieść o zbójcach - o Fryderyku Chopinie

Bitwa o 'Halke' - o Stanisławie Moniuszce

Spotkanie z mistrzem - o Janie Matejce

Fragment z *Potopu* - wysadzenie kolubryny - Henryka Sienkiewicza

Przemówienia Jana Pawła II do Polaków - (str. 84)

Wszystko czerpałam z w/w podręcznika oprócz poezji Marii Konopnickiej i Jana Kochanowskiego.

Życiorysy: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Marii Konopnickiej, Henryka Sienkiewicza, Mikołaja Kopernika, Stanisława Moniuszki, Jana Matejki, Fryderyka Chopina i Jana Pawła II również dostarczył nam podręcznik. Tylko Tadeusza Kościuszki, Józefa Piłsudskiego i Ignacego Paderewskiego (w dużym streszczeniu) otrzymali uczniowie osobno.

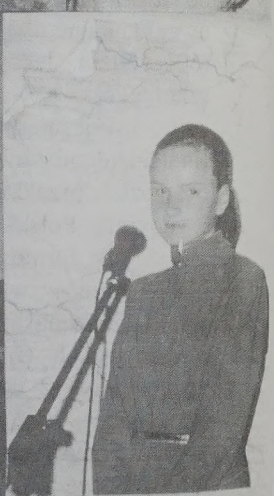
Dział historyczny tworzyły daty z okresu piastowskiego i jagiellońskiego oraz zestaw ilustracji, z których znaczną część stanowiło malarstwo Jana Matejki.

Materiał geograficzny to miasta i krainy geograficzne. Dobór miast prezentował różnorodność regionów Polski. Były to miasta: Zakopane, Jelenia Góra, Kraków, Płock, Poznań, Lublin, Kielce, Wrocław, Katowice, Suwałki, Olsztyn i Gdynia - Gdańsk.

Już w listopadzie uczniowie otrzymali zestaw dat, ilustracji, wykaz miast i życiorysów, aby mogli stopniowo oswajać się z materiałem konkursowym. Oprócz tego, przygotowałam dla każdego *podręczne* mapy fizyczne Polski. Cały ten *bagaż* towarzyszył uczniom na wszystkich naszych sobotnich spotkaniach. Analizowaliśmy czasem ile z planowanego materiału już jest opracowane, przyswojone, zrozumiane; ile jeszcze jest do opanowania. Czasem dla urozmaicenia urządzaliśmy błyskawiczne zawody *drużynowe*, która grupa lepiej już opanowała np. daty, życiorysy, miasta.

Wraz ze zbliżaniem się terminu *rozgrywki* rosło zaangażowanie u uczniów, a u wychowawczyni przygotowanie oprawy technicznej. Na tydzień przed ostatecznie ustaloną datą imprezy zostały rozdane zaproszenia, które *rozmnożyła* niezawodna i ofiarna p. Ania Rudiak.

W dniu konkursu na stole sędziowskim leżały duże, ponumerowane koperty, w których czekały zestawy dla uczniów i dla sędziów. Przed każdym jurorem były listy z nazwiskami uczniów i rubrykami do punktacji. Z boku stołu oczekiwali





25- lecie Szkoły Polskiej im. Jana Pawła II

Serdeczna dedykacja
dla
Redakcji „Głos Nauczyciela”

klasa „Gorale”

Agnieszka Dziadur
Madyńska Julita
Andrzej McFarland
McFarland Grzegorz
Aliza Orkoś
Sieminska Agnieszka
Anna Sieminska

Swiech Tatiana
Piata Zlita
Zelazny Natalia
gościnnie:
Karolina Janczolt
i wychowawcom
Krzyszyna Kielak

Martinez, 25 kwietnia 1993r.



dypłomy z wypisanymi nazwiskami i potrzebnymi podpisami. Brakowało tylko wpisu zajętego miejsca. Na podium była zawieszona duża fizyczna mapa Polski.

Konkurs odbył się 25 kwietnia 1993 roku w Martinez.

Jak przebiegał? Na wstępie było losowanie kolejności. Wylosowany numer był również numerem koperty. Występ każdego uczestnika zaczynał juror (p. Małgosia Kuś - nauczycielka) czytaniem wylosowanego życiorysu. Jeżeli po wysłuchaniu pierwszej części odpowiedź ucznia była trafna otrzymywał 3 punkty. Jeżeli wystąpiła trudność, czytano drugą część za 2 punkty. Trzecia część dawała 1 punkt, zaś brak trafnej odpowiedzi pozbawiał punktu.

Następnie uczestnik czytał głośno *swój* tekst, wymieniał tytuł utworu i nazwisko autora lub postać historyczną występującą w opowiadaniu.

Kolejnym zadaniem było głośne przeczytanie zdarzenia historycznego i określenie właściwej daty z trzech podanych. Załączona ilustracja wymagała stwierdzenia kogo lub co ona przedstawia oraz komentarza na temat jej treści. Potem powinnością ucznia było poinformowanie, jakie miasto ma pokazać na mapie, trafnie je wskazać i określić krainę geograficzną w jakiej się to miasto znajduje.

Finałem występu w konkursie była prezentacja dowolnie obranego i samodzielnie opracowanego miasta Polski.

Konkurs punktowany przez czteroosobowy zespół sędziowski zamknął się następującym wynikiem: 5 uczniów zdobyło maksymalną ilość 60 punktów; 4 osoby powyżej 50 punktów a dwie trochę poniżej 50 punktów. Tylko dwie osoby miały problem z życiorysem. Za czytanie i komentowanie ilustracji niektórzy otrzymali dodatkowe plusy. Zróżnicowanie, ogólnie dosyć wyrównanego poziomu, wystąpiło przy prezentacji dowolnie wybranych i samodzielnie opracowanych miast.

W konkursie uczestniczyło 11 uczniów.

P.S. Do określenia i skomentowania uczniowie mieli następujące ilustracje:

1. Chrzest Polski
2. Jan Długosz
3. Król Kazimierz Wielki

4. Mikołaj Rej
5. Bitwa pod Grunwaldem
6. Jan Kochanowski
7. Król Władysław Warneńczyk
8. Jerzy Waszyngton i Kazimierz Pułaski
9. Hołd pruski
10. Pomnik Kościuszki
11. Mikołaj Kopernik
12. *Mary i Margaret* - statek z pierwszymi Polakami

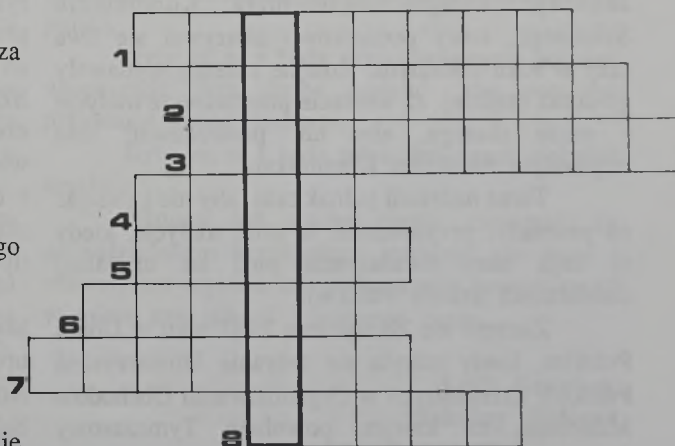
ZESTAWY W POSZCZEGÓLNYCH KOPERTACH (1 - 12)

- I. 1. Życiorys Adama Mickiewicza
2. *Opowieść o zbójcach* - o Fryderyku Chopinie
3. data: Śmierć Władysława Warneńczyka (1444)
4. ilustracja: *Mary and Margaret* - statek z pierwszymi polskimi osadnikami w Ameryce Północnej.
5. miasto: Suwałki
- II. 1. Życiorys Fryderyka Chopina
2. *Powrót taty* - wiersz A. Mickiewicza
3. data: chrzest Polski (966)
4. ilustracja: Mikołaj Kopernik
5. miasto: Poznań
- III. 1. Życiorys Jana Matejki
2. Fragment z *Potopu* - obrona Częstochowy, wysadzenie kolubryny - Henryk Sienkiewicz
3. data: śmierć polskich dzieci w obronie Głogowa (1109)
4. ilustracja: Jerzy Waszyngton i Kazimierz Pułaski
5. miasto: Kielce
- IV. 1. Życiorys Józefa Piłsudskiego
2. *Śmierć Kościuszki* - wiersz M. Konopnickiej
3. data: zwycięstwo Mieszka I nad Niemcami (972)
4. ilustracja: Władysław Warneńczyk
5. miasto: Olsztyn
- V. 1. Życiorys Marii Konopnickiej

2. Opowiadanie pt. *Bitwa o 'Halkę'* - o St. XII. 1. Życiorys Tadeusza Kościuszki
Moniuszko 2. *Słowiański Papież* - wiersz J. Słowackiego (str. 102)
3. data: Bolesław Krzywousty przyłączył Pomorze do Polski (1122) 3. data: bitwa pod Grunwaldem (15 lipca 1410)
4. ilustracja: pomnik Kościuszki 4. ilustracja: Jan Długosz
5. miasto: Wrocław 5. miasto: Kraków
- VI. 1. Życiorys Henryka Sienkiewicza
2. *Chodziły tu Niemce* - wiersz M. Konopnickiej
3. data: koronacja Wł. Łokietka (1320)
4. ilustracja: bitwa pod Grunwaldem
5. miasto: Zakopane
- VII. 1. Życiorys Jana Pawła II
2. *Śmierć pułkownika* - wiersz A. Mickiewicza
3. data: bitwa pod Płowcami (1331)
4. ilustracja: Jan Kochanowski
5. miasto: Płock
- VIII. 1. Życiorys Mikołaja Kopernika
2. *Przemówienia J. Pawła II do Polaków* (str. 84)
3. data: uniwersytet założony przez Kazimierza Wielkiego (1364)
4. ilustracja: *Hołd pruski*
5. miasto: Katowice
- IX. 1. Życiorys St. Moniuszki
2. *Tren VIII* - wiersz Jana Kochanowskiego
3. data: unia w Krewie (1385)
4. ilustracja: chrzest Polski
5. miasto: Lublin
- X. 1. Życiorys Juliusza Słowackiego
2. *Spotkanie z mistrzem* - opowiadanie o Janie Matejce (str. 125/126)
3. data: hołd pruski (1525)
4. ilustracja: król Kazimierz Wielki
5. miasto: Jelenia Góra
- IX. 1. Życiorys Ignacego Paderewskiego
2. *Hymn o zachodzie słońca* - wiersz J. Słowackiego (str. 100)
3. data: koronacja Bolesława Chrobrego (1025)
4. ilustracja: Mikołaj Rej
5. miasto: Gdańsk i Gdynia

* Podręcznik dla klasy VII "Ziemia od innych droższa" znajduje się w cenniku Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce, który umieszczamy w każdym numerze GŁOSU NAUCZYCIELA.

KRZYŻÓWKA



ZNACZENIE WYRAZÓW:

1. miasto wojewódzkie, stolica węgla
2. miejscowość znana z historycznej bitwy z Krzyżakami
3. imię królów polskich
4. pisarz, autor "Lalki"
5. ptak — wiejski budzik
6. miasto wojewódzkie słynne dzięki Kopernikowi
7. miasto wojewódzkie, stolica jezior
8. miasto w województwie katowickim

SREBRNY JUBILEUSZ PRACY OŚWIATOWEJ W KALIFORNII

KOMUNIKAT SZKOLNY NR 13
WYDANIE SPECJALNE
MAJ 1993

POLISH AMERICAN EDUCATIONAL COMMITTEE
OF SAN FRANCISCO, INC.
Polsko-Amerykański Komitet Oświatowy, San Francisco, California
Szkoła Polska im. Jana Pawła II w Oakland

MAJ 1993

OD REDAKCJI KOMITETU OŚWIATOWEGO

Po wielu latach ponownie mogą Państwo zobaczyć kolejny egzemplarz Komunikatu Szkolnego, który początkowo ukazywał się dwa razy w roku szkolnym. Kolejne zarządy wydawały go coraz rzadziej, aż wreszcie przzerwano tę tradycję - może dlatego, aby nie prowokować losu trzynastym numerem Komunikatu.

Teraz nadszedł jednak czas, aby nie zważając na przesady, przypomnieć tę miłą tradycję, kiedy to mija nam dwadzieścia pięć lat oficjalnej działalności Szkoły Polskiej.

Zacząło się 20 stycznia 1967 roku w Domu Polskim, kiedy odbyło się zebranie Stowarzyszeń Polskich Zrzeszonych w Organizowaniu Obchodów Milenium, na którym powołano Tymczasowy Organizacyjny Komitet Szkolny. Komitet ten miał za zadanie zbadać możliwości zorganizowania szkółki polskiej.

Praca ta doprowadziła do powołania Polsko-Amerykańskiego Komitetu Oświatowego w San Francisco. Dnia 6 września 1968 roku zatwierdzono statut szkolny, a 7 lutego 1969 roku zalegalizowano nasze stowarzyszenie w *Secretary of State of California* w Sacramento. Równocześnie uzyskano dla szkoły zwolnienie podatkowe u władz stanowych i federalnych.

W roku tym rozstrzygnięto też konkurs na godło szkoły. Jury uznało za najlepszy eksponat w

kolorach p. Haliny Mullerowej z Campbell w Kalifornii. Wyboru drugiego eksponatu czarno-białego dokonał zarząd, uznając za najlepszy rysunek p. Janusza Kowalskiego z Concord i prawdopodobnie godło tego autora znajdowało się na pierwszych stronach **KOMUNIKATÓW SZKOLNYCH** i jako istniejące godło jest używane obecnie. Piszę, "prawdopodobnie", bo szkoła przez wiele lat nie posiadała zorganizowanego archiwum i do dnia dzisiejszego są poważne problemy ze skompletowaniem dokumentów, pism, zdjęć, list itp.

Uważamy, że dużym sukcesem została zakończona praca Komitetu Dwudziestopięciolecia utworzonego przez obecny Zarząd Szkoły. W skład Komitetu weszli przedstawiciele byłych Zarządów Szkoły: Halina Butler, Walentyna i Marian Grochowski, Ewa i Janusz Janik oraz członkowie obecnego Zarządu Szkoły: Leszek Gołkowski - prezes, Anna Rudiak - wiceprezes, Barbara Tomsia - skarbnik, Iwona Urbaniak-Kasprzak - sekretarz, Olgierd Górecki, Irena Grobelny, Lech Kozubek i Sławomir Siemiński.

Komitet starał się między innymi odtworzyć brakujące listy zarządów, nauczycieli i uczniów. Odszukał i skompletował wiele dokumentów i informacji zwłaszcza z okresu pierwszych piętnastu lat szkoły. Zgromadzono wiele, ale jeszcze bardzo dużo pamiątek i dokumentów może znajdować się w Państwa posiadaniu. Stąd też przy tej okazji nasza gorąca prośba do wszystkich, którzy mają

jeszcze materiały lub zdjęcia z lat działalności szkoły, aby zechcieli je przekazać do sekretariatu naszej szkoły, gdzie znajduje się całe istniejące archiwum szkolne. Mile widziane będą też pisemne wspomnienia z początków szkoły, początków harcerstwa i z całego okresu działalności. Sekretariatem kieruje Iwona Urbaniak - Kasprzak 4179 Valley Ave, Martinez, CA 94553 tel. (510) 370-6605.

NAUKA JĘZYKA POLSKIEGO JAKO PODTRZYMANIE TRADYCJI KULTURY POLSKIEJ

Podtrzymanie tradycji przekazywania z pokolenia na pokolenie wydarzeń z przeszłości, obyczajów, przekonań, zasad, wierzeń, sposobów myślenia, odczuwania i postępowania nie jest możliwe bez znajomości języka polskiego. Każda kultura narodowa posiada specyficzny system wartości, który jest niezbędny do kształtowania młodego pokolenia. Bardzo mocnym elementem jest patriotyzm. Dom rodzinny i szkoła mają niełatwe zadanie wychowawcze w przekazywaniu i kultywowaniu wartości narodowych. Jest to tym trudniejsze, gdyż żyjemy z dala od kraju ojczystego, a wiele z naszych dzieci urodziło się już w Ameryce. Rzeczywistość emigracyjna to ciągle ścieranie się dwóch kultur ze znaczną przewagą wpływu szkoły amerykańskiej i lansowanymi przez telewizję wzorami pseudo-współczesnych zachowań. To od nas samych zależy przekazywanie polskości i kultywowanie tradycji.

Rodzice są i będą głównymi wychowawcami dzieci, a nauka języka polskiego powinna rozpocząć się w domu.

Wszyscy jesteśmy zapracowani i zmęczeni, a wielu z nas jest jeszcze ciągle na etapie organizowania sobie nowego życia w Ameryce. Tym cenniejsze jest to, że znajdujemy czas dla naszych dzieci, aby przekazać im język ojczysty i tradycje. Bardzo zachęcający do nauki języka polskiego jest fakt, że w szkołach amerykańskich obecnie nobilem jest znajomość drugiego języka. Znajomość ta jednak, aby była pełna, powinna być w mowie, piśmie i czytaniu. I właśnie w tym miejscu przychodzi z pomocą Polska Szkoła.

Jednocześnie szkoła daje możliwość spotkania kolegów i koleżanek z polskich rodzin, co wpływa korzystnie na ich motywację do nauki języka polskiego.

Nie można również zapomnieć o wielkiej wychowawczej roli harcerstwa, które powstało na tym terenie w 1973 roku. Harcerstwo nie wchodzi formalnie w skład szkoły, ale te dwie organizacje nie mogą istnieć bez wzajemnej współpracy i dążą do wspólnego celu, jakim jest przekazywanie i podtrzymywanie tradycji. Wspólne wyjazdy dzieci na biwaki i obozy harcerskie nie tylko hartują męstwo, ale także ducha narodowego. Sprzyjają powstawaniu trwalszych przyjaźni po przebytych wspólnie przygodach.

Mamy nadzieję, że wyrośnie z naszych dzieci kolejne pokolenie propagatorów kultury polskiej i kolejne pokolenie działaczy, chcących utrzymać polską szkołę dla swoich dzieci.

Były to, są i będą troski rodziców chcących przekazać i utrzymać tradycje narodowe i język polski.

Były to, są i będą troski kolejnych pokoleń nauczycieli, jaką drogę wybrać aby połączyć przyjemne z pożytecznym.

Były to, są i będą troski kolejnych pokoleń działaczy.

Dlatego też trzeba ciągle pamiętać, że najważniejszym przykładem jesteśmy my sami i musimy ten wysiłek lub poświęcenie kontynuować w miarę naszych sił i wolnego czasu.

Lech Kozubek
"Szkolny Woźny"

DO PRZYJACIÓŁ I SYMPATYKÓW SZKOŁY POLSKIEJ

"Takie będą Rzeczypospolite,
jakie ich młodzieży chowanie"

Minęło już 25 lat szkolnych sobót. Typowy szkolny dzień zaczyna się od apelu, na którym podajemy uczniom informacje dotyczące życia szkoły i naszej polskiej wspólnoty regionu San Francisco. Po krótkiej wspólnej modlitwie dzieci udają się do klas na zajęcia.

W naszej działalności pedagogicznej opieramy się na programie dla szkół polonijnych opracowanym przez grupę ekspertów z Chicago. Głównym problemem w nauce języka polskiego jest powszechne mieszanie przez dzieci języka polskiego z angielskim. To zjawisko wydaje się być czymś naturalnym w początkowych etapach nauki i w wyniku systematycznej pracy nad językiem polskim mija, kiedy dzieci zdobywają świadomość, że mogą posługiwać się dwoma różnymi językami. Bez wątpienia postawa dorosłych ma duże znaczenie w tym procesie. Doprawdy trudno jest winić dzieci za tego rodzaju błędy, jeżeli zdarzają się one nam, dorosłym.

Ponieważ jesteśmy przekonani, że udział rodziców w procesie nauczania jest bardzo pożądany, gdyż przyspiesza on rozwój dzieci, a także umacnia więź międzypokoleniową, staramy się wzbogacać naszą pracę dydaktyczną o formy aktywności, które wymagają uczestnictwa zarówno rodziców jak i dzieci. Jedną z nich są lekcje otwarte. Zgodnie z założeniami programu dla szkół polonijnych koncentrujemy się także, poza nauczaniem języka, na przekazywaniu wiedzy z historii i geografii Polski. Odbývają się również lekcje religii.

Jest bardzo istotne, aby formy naszej pracy z dziećmi były możliwie wszechstronne i atrakcyjne. Staramy się więc ożywić nasz program przez dodatkowe zajęcia. Przy naszej szkole działa drużyna harcerska, a grupa teatralna uświetnia nasze okolicznościowe uroczystości. Stale poszukujemy nowych idei i jesteśmy otwarci na wszelkie sugestie, dotyczące nowych rodzajów aktywności i usprawnienia tego, co robimy obecnie.

Nasza praca nie jest łatwa, gdyż szkoła musi borykać się z rozlicznymi kłopotami. Jednym z najpoważniejszych jest brak własnych pomieszczeń. Nasz statut gości bardzo nas ogranicza. Często nie możemy nawet korzystać z tablicy. Dlatego też chciałam szczególnie gorąco podziękować wszystkim naszym pracownikom, którzy z sercem i w duchu ofiarności wnoszą wkład w budowę tego zrebka Polski na ziemi kalifornijskiej. Serdecznie także dziękuję tym wszystkim, którzy nas wspierają swoją życzliwością, ofiarą czy modlitwą w tym dziele. Bóg zapłać!

Anna Drozdowska

ROZWAŻANIA NAUCZYCIELKI Z POLSKIEJ SZKOŁY W PÓLNOCEJ KALIFORNI

Przybyłam z okresową wizytą z Warszawy do Kalifornii, do córki i wnucząt, jako wolna już od pracy zawodowej emerytowana nauczycielka. Niespodziewanie dla mnie, w roku szkolnym 1990/91 włączyłam się do grona uczących w Polskiej Szkole w Martinez. Zetknęłam się z diametralnie innymi warunkami pracy. Przeraziła mnie przede wszystkim bardzo skromna ilość godzin nauczania: 60 godzin w ciągu całego roku! Koszmar! Poza tym żadnych możliwości kontaktów z uczniami ani przed ani po lekcjach, gdyż są uzależnieni od "transportu".

Z powierzoną mi klasą (12 osób) spędziłam 3 lata. Bardzo polubiłam moją gromadkę i zapragnęłam całe swoje ciepłe uczucie wyrazić we wspólnej, twórczej pracy. Stopniowo podnosiłam poprzeczkę wymagań przez organizowanie dodatkowych imprez w klasie i na forum środowiska polonijnego. Moja gromadka wzbogaciła się o swobodniejsze prezentowanie otrzymywanych ról w różnych występach. Aktywnie uczestnicząc w imprezach, zaangażowana emocjonalnie przyswajała i wzbogacała znajomość języka polskiego. Cichą, ale śladową pracą nadprogramową było tworzenie książek-kronik, zasobnych w różną tematykę.

Co było i jest siłą napędową do wzmożonego wysiłku?

Była i jest troska o obronę przed zagrożeniem, któremu na imię: wynarodowienie. Szczególnie groźne w Kalifornii. W Chicago, czy na nowojorskim Greenpoincie są ulice, nawet całe dzielnice, gdzie słyszy się wyłącznie język polski, a nauka w Polskiej Szkole jest w każdą sobotę. W Kalifornii - ogromne, mierzone dziesiątkami mil odległości są niebezpiecznymi czynnikami, które bardzo ograniczają okazję do bycia razem. Można miesiącami ruszać się, szukać, wsłuchiwać się i poza kościołem oraz Ośrodkiem nigdzie i nigdy nie słyszeć polskiej mowy. Dzieci chętnie posługują się językiem angielskim, bo praktykują go stale i wszędzie. Realia kalifornijskiego emigranckiego życia budzą zrozumiałą troskę o młode pokolenie. Inspirują też i mobilizują do szukania możliwie najskuteczniejszych form przekazania, choćby



Program
w wykonaniu
młodzieży



Grono pedagogiczne i Zarząd szkoły. W pierwszym rzędzie od lewej: Anna Drozdowska, Lech Kozubek, Emilia McFarland, Beata Mazur, Małgorzata Dobrzańska, Beata Rzepka, Małgorzata Ziota, Iwona Urbaniak, Anna Rudiak. W górnym rzędzie: Grażyna Kuczyńska, Krystyna Chciuk, ks. Leszek Bartoszewski, Leszek Gołkowski, Kasia Kodzis, Sebastian Krzysztoforski, Ryszard Urbaniak, Ewa Jac-Skut, Barbara Tomisia.

ułamka, z bogactwa literatury i historii Polski. W mojej pracy dzielnie sekundowali mi rodzice, którzy doceniając problem zagrożenia, przestrzegali praktykowanie języka polskiego w swoich domach.

A gdy nadejdzie (może już rychły) czas rozstania, zabiorę ze sobą serdeczne wspomnienia o moich wspianych dziewczynkach: Patrycji, Dianie, Natalce, Ali, Agniesi, Julitce, Izie, siostrach Ani i Agnieszce, Karolinie oraz chłopcach: Arturze i braciach Andrzeju i Grzegorzu.

Krystyna Kielak
Kwiecień 1993

MIERZ SIŁY NA ZAMIARY, NIE ZAMIARY PODŁUG SIŁ

Kto by przypuszczał, że osiągniemy ćwierćwiecze? Zaczęliśmy bardzo skromnie, właśnie mierząc "siły na zamiary". Dzięki zapałowi, poświęceniu i dobrze zaplanowanemu programowi, Szkoła nasza nabrała rozmachu, przetrwała i nadal trwa. Początkowo korzystaliśmy z gościnności Domu Polskiego w San Francisco, gdzie sponsorowana przez Towarzystwo Literacko-Dramatyczne grupa dzieci pobierała lekcje polskich tańców ludowych. Grupa ta była zalążkiem istnienia naszej szkoły. Z czasem liczba dzieci wzrastała i musieliśmy szukać większych pomieszczeń, tułając się po różnych budynkach szkolnych. Dzięki poświęceniu rodziców, zarządu szkoły i grona nauczycielskiego przez klasy przewinęły się setki dzieci i młodzieży a coroczne kolonie letnie dostarczały dodatkowych korzyści i możliwości, nie tylko współżycia młodzieży z naturą, ale i utrwalania wiadomości nabytych w szkole.

Pomysł zorganizowania jednostek harcerskich był kilkakrotnie rozważany w rozmowach pomiędzy kierownikiem pracy młodzieżowej Tadeuszem Butlerem i Krystyną Chciuk oraz pełną entuzjazmu dhną hm. Haliną Yu. W początkach 1973 roku rozpoczęto pierwsze kroki organizacyjne uzyskując zapewnienie współpracy i pomoc dha Adama Pietrasa oraz dhny Danuty Krotowskiej - dorywczo na okres kilku miesięcy.

W dniu 31 marca 1973 roku odbyło się pierwsze zebranie konstytucyjne. Zgłosiło się 6

dziewczynek i 5 chłopców. Poza jednym wyjątkiem, nie zgłosił się nikt ze starszej młodzieży. Nie zrażając się tym, zdecydowaliśmy rozpocząć pracę harcerską naszymi skromnymi siłami. Został nawiązany kontakt z Komendą Harcererek i Harcerzy oraz zawiązał się Tymczasowy Komitet Organizacyjny z przewodniczącym T. Butlerem; wiceprzewodniczącymi T. Chciuk i A. Pietrasem; sekretarzem M. Wrona i skarbnikiem M. Mrzygłodzkim. Rozpoczęto zbiórki po zajęciach w szkole, opracowano plan pracy na okres najbliższego półrocza. Zastęp dziewcząt przyjął nazwę "Słoneczniki" z pierwszą zastępową Basią Chciuk, a następnie Małgosią Butler. Zastęp chłopców nazwał się "Orły" z zastępowym J. Siemiątkowskim i przybocznym Piotrkim Mrzygłodzkim. Całością pracy kierował dh T. Butler, który miał już za sobą chlubną przeszłość harcerską w pracy na Litwie i w Argentynie oraz dh Adam Pietras. Z braku sił instruktorskich dla dziewcząt, wzięłam na siebie opiekę nad nowo tworzącą się jednostką. Przy pomocy i zachęcie dhny hm Haliny Yu i dhny Wandy Grycko zaczęłam swoje szkolenie, zdobywając poszczególne stopnie, do stopnia harcmistrzyni włącznie.

Zaczęło się również bardzo intensywne szkolenie młodzieży, które miało na celu przygotowanie do ważnego przeżycia jakim jest przyrzeczenie. 28 czerwca 1974 roku zastęp "Słoneczniki" - 8 dziewcząt i niżej podpisana, złożył przyrzeczenie na ręce dhny hm Haliny Yu. Od zastępu "Orły" - 5 chłopców, przyrzeczenie odebrał dh hm T. Butler. Bódcem i celem naszych pierwszych kroków był również planowany zlot na Srebrny Jubileusz Związku Harcerstwa Polskiego - 1974 USA, w którym wzięło udział 12-ro młodzieży i dwie panie z Koła Przyjaciół Harcerstwa, Halina Butler i Beata Mazur.

Bolesną dla nas stratą było odejście od nas "na wieczystą wartę" dha hm. Tadeusza Butlera, 28 czerwca 1976 roku. Ale według jego życzeń i wskazówek pracowaliśmy dalej, prowadząc zbiórki i biwaki, biorąc udział we wszystkich zlotach i obozach. Opiekę nad chłopcami objeli dh A. Pietras a następnie dh C. Zaroda. Po śmierci dha Zarody drużyna chłopców przeżyła kryzys aż do przybycia na nasz teren z Polski dha Romualda Zawodnika. Pracował on z nami dwa lata z wielkim

poświęceniem; przygotował harcerzy do uczestnictwa w Zlocie 1988 roku w Rising Sun. Po powrocie do Polski zorganizował nam w 1990 roku wędrowkę po Polsce i wspólny obóz nad Bałtykiem z Hufcem "Puszcza" z Pionek oraz wędrowkę górską po Tatrach dla starszej młodzieży.

Od blisko trzech lat drużynowym 10-tej Drużyny Harcerskiej im. hm Tadeusza Butlera jest dh przew. Ryszard Urbaniak. Numer i nazwę otrzymali podczas uroczystości 20-lecia rozkazem Komendanta Chorągwi. Do pomocy dhnie przew. Grażynie Kuczyńskiej, prowadzącej dotychczas mieszaną gromadę zuchową "Wiślane Kamyczki" zgłosił się dh przew. Artur Wilczkowiak, biorąc pod swoją opiekę chłopców zuchów, którzy przybrali nazwę "Wilczki". Gromadę skrzatów prowadzi dhna dz. harc. Małgosia Kuś. Drużyna harcerek "Warta" im. Marii Skłodowskiej-Curie, pracuje bez przerwy. Przez jej szeregi przeszły dziesiątki dziewcząt pod czujną opieką obecnej opiekunki dhnym phm Beaty Mazur. Obecna drużynowa jest dhna przew. Teresa Butler-Doran, która przejęła te funkcje po dhnym przew. Benicie Michcie.

22 lutego 1993 roku nasz Ośrodek Harcerski obchodził swoje 20-lecie. Pragnę gorąco podziękować wszystkim, którzy pomagają i popierają nasz ruch harcerski, którego celem i naczelnym obowiązkiem jest kształtowanie charakterów, służba Bogu, Polsce i bliźnim. Dziękuję wszystkim Zarządom Szkoły Języka Polskiego, które przez te 20 lat były podporą i opiekunami naszego ruchu

harcerskiego. Dziękując organizacjom polonijnym za pomoc i wsparcie tak moralne jak i materialne chcę wymienić: East Bay Polish American Association, Koło Stowarzyszenia Polskich Kombatantów #49, Grupę 7 Związku Narodowego Polskiego, Kongres Polonii Amerykańskiej, Dom Polski i innych. Dziękuję również naszemu Kołu Przyjaciół Harcerstwa (KPH) za pomoc i opiekę. Obecny zarząd KPH: Barbara Muchlińska - prezes, Zbigniew Grzegorek - skarbnik, Ania Rudiak - sekretarka.

Dziękuję Panu Bogu, że dane mi było przez te 25 lat żyć i pracować z ludźmi, którzy nie licząc się z trudnościami, poświęcali własny czas i energię dla dobra naszych dzieci i młodzieży, rozumiejąc potrzebę i konieczność utrzymania wśród nich języka i kultury polskiej.

**Krystyna Chciuk,
harc mistrzyni**

Od Redakcji:

Objaśnienia skrótów:

dh - druż.

dhna - drużna

hm - harcmistrz, harcmistrzyni

phm - podharcmistrz, podharcmistrzyni

dh przew. - druż. przewodnik

dhna przew. - drużna przewodniczka

dz. harc. - działacz harcerski, działaczka harcerska

ZHP - Związek Harcerstwa Polskiego

KPH - Koło Przyjaciół Harcerstwa



Na następnych stronach tego Komunikatu znajdziecie Państwo odtworzone dużym wysiłkiem i nakładem pracy, listy członków zarządów, nauczycieli i uczniów od początku istnienia Szkoły Polskiej do dnia dzisiejszego. Niestety, są w tych listach luki i niedociągnięcia, za które przepraszamy. Za uzupełnienia i uwagi będziemy wdzięczni. Prosimy je kierować do sekretariatu Szkoły.

**Iwona Urbaniak-Kasprzak
Anna Rudiak**

ZARZĄD SZKOŁY POLSKIEJ

1967 - 1993

	PRZEWODNICZĄCY	WICE-PRZEWODNICZĄCY	SEKRETARZ
1967	Tadeusz Butler	Zofia Gala	Władysława Grycz
1968	Tadeusz Butler	Zofia Gala	Władysława Grycz
1969	Tadeusz Butler	Adam Pietras	Władysława Grycz
1970	Czesław Zaroda	Władysława Grycz	Marian Grochowski
1971	Czesław Zaroda	Władysława Grycz	Wera Kawulka
1972	Czesław Zaroda	Marian Grochowski	Wera Kawulka
1973	Czesław Zaroda	Marian Grochowski	Adam Pietras
1974	Marian Grochowski		
1975	Marian Grochowski	B. Mazur/W. Szczepański	Lidia Szczepańska
1976	Marian Grochowski		
1977	Halina Gorecka		
1978	Halina Gorecka	Z. Mychal	A. Mychal
1979	Halina Gorecka		
1980	Danuta Klimowska	Irena Kilińska	Ewa Janik
1981	Danuta Klimowska	Irena Kilińska	Ewa Janik
1982	Irena Kilińska	Halina Butler	Krystyna Bertalan
1983	Irena Kilińska	Halina Butler	Krystyna Bertalan
1984	Janusz Janik	Irena Kilińska	Maria Grzegorek
1985	Janusz Janik		Lidia Zywno
1986	Janusz Janik		J. Gadek
1987	Janusz Janik	Lech Jaszczolt	Halina Kadiszewska
1988	Janusz Janik	Anna Rudiak-Swiech	Halina Kadiszewska
1989	Janusz Janik	A. Zachoszcz/A. Rudiak	Barbara Sobieszczkańska
1990	Olek Gorecki	Leszek Golkowski	Teresa Dziadur
1991	Olek Gorecki	Leszek Golkowski	Teresa Dziadur
1992	Leszek Golkowski	Anna Rudiak	Iwona Urbaniak-Kasprzak

ZARZĄD SZKOŁY POLSKIEJ

1967 - 1993

	SKARBNIK	GOSPODARZ	CZŁONKOWIE ZARZĄDU
1967	Bolesław Jarzyna	Józef Xiezopolski	
1968	Bolesław Jarzyna	Józef Xiezopolski	M. Slonina, Jan Smelski, Jan Philips
1969	Bolesław Jarzyna	K. Kaczmarek/C. Sawicka	Jan Smelski, B. Mazur, M. Mrzygłocki
1970	Bolesław Jarzyna	M. Kaczmarek	
1971	Marian Mrzygłocki	Jadwiga Bala	
1972	Marian Mrzygłocki	Jadwiga Bala	Jerzy Wojciechowski
1973	Albert Ostoya		
1974	Albert Ostoya		
1975	Albert Ostoya	J. Bala/D. Klimowska	

1976	Albert Ostoya		
1977	Albert Ostoya		
1978	Maria Karpińska	Irena Kilińska	S. Wycisk, W. Wolny
1979	Maria Karpińska		
1980	Maria Karpińska	Jadwiga Bala	
1981	Tadeusz Daszkiewicz	Jadwiga Bala	Henryk Kiliński
1982	Tadeusz Daszkiewicz	Bogusław Nagórski	
1983	Tadeusz Daszkiewicz	Bogusław Nagórski	
1984	Tadeusz Daszkiewicz	W. Zuromski	
1985	Tadeusz Daszkiewicz		
1986	Tadeusz Daszkiewicz		
1987	Tadeusz Daszkiewicz	Teresa Preis	
1988	Tadeusz Daszkiewicz	Marek Kiciński	Stanisław Młynarski, Małgorzata Drozdowicz
1989	Zbigniew Grzegorek	Małgorzata Drozdowicz	R. Urbaniak, G. Bukowski, G. Michta, B. Kobierski
1990	Zbigniew Grzegorek	Sławomir Siemiński	W. Cichoń, G. Bukowski, S. Madejski, K. Jesionek
1991	Barbara Tomsia	Sławomir Siemiński	A. Drozdowska, S. Madejski, K. Jesionek, S. Salameh, A. Zachoszcz
1992	Barbara Tomsia	Lech Kozubek	I. Grobelny, A. Zachoszcz, S. Siemiński

LISTA KIEROWNIKÓW SZKOŁY POLSKIEJ 1967 - 1993

1967		1981	Janina Lewicka
1968		1982	Janina Lewicka
1969		1983	Janina Lewicka
1970		1984	Ewa Tabaka/Janina Lewicka
1971		1985	Janina Lewicka
1972		1986	Teresa Dziadur
1973		1987	Teresa Dziadur
1974		1988	Anna Rudiak-Swiech
1975		1989	Anna Rudiak-Swiech
1976		1990	Anna Rudiak
1977	Wilhelm Wolny	1991	Emilia McFarland
1978	Janina Lewicka	1992	Anna Drozdowska
1979	Janina Lewicka		
1980	Janina Lewicka		

LISTA NAUCZYCIELI SZKOŁY POLSKIEJ

1967 - 1993

Andrews A.
Bogucka Anna
Buzon Barbara
Czechowska Katarzyna
Daszkiewicz Czesława
Dawidowicz D.
Dobrzanowski Ryszard
Drozdowicz Danuta
Drozdowska Anna
Dyszyńska Barbara
Głazewska K.
Grycz Władysława
Ignaczak S.
Jac-Szkut Ewa
Jarnot M.
Kielak Krystyna
Krysztoforski Sebastian
Ks. Baryski Wojciech
Ks. Drzał Stanisław
Kubińska Stefania
Kuś Małgorzata
Lewicka Janina
Loukianoff Jadwiga
Mc Farland Emilia
Mikołajewicz Jan
Piekarski L.
Piwek Ewa
Róg Krystyna
Rudiak-Swiech Anna
Rzepka Beata
Sawsienowicz B.
Sowińska Teresa
Sulik I.
Szmidt M.
Szynkar J.
Tomsia Barbara
Urbaniak Ryszard
Wilczkowiak Artur
Zaroda Czesław
Zawistowska C.
Żelazny Bogusia
Ziola Małgosia

Antonowicz M.
Borawska Barbara
Chciuk Krystyna
Dąbrowska Krystyna
Daszkiewicz Tadeusz
Dobrzanowska Małgorzata
Domalewska Jola
Drozdowicz Małgorzata
Drozdowski Tadeusz
Dziadur Teresa
Grobelny Maryla
Haberek J.
Izdebska Olga
Janik Ewa
Kicińska Maria
Kodzis Katarzyna
Ks. Bartoszewski Leszek
Ks. Dobkowski
Ks. Woźnicki Andrzej
Kuczyńska Grażyna
Lazoway Helena
Lorence-Kot Bogna
Mazur Beata
Micha Benita
Niemiec Małgosia
Pietras Adam
Ramiszewska J.
Rogalska Iwona
Rutkowska Maria
Saczyńska J.
Sejda J.
Stachura Irena
Szelc-Mays Magda
Szymczak Teresa
Tabaka Ewa
Topor Franciszek
Wazner Krzysztof
Zaroda Bronisława
Zasun Halina
Zawodnik Aldek
Żelazny Janusz

LISTA UCZNIÓW SZKOŁY POLSKIEJ

1967 - 1993

Adamiak Chris	Chciuk Malgosia	Gorecki Marek	Jarzyna Elzbieta
Al-Imam Emory	Chciuk Zofia	Gorzkowski Adrian	Jaswiec Olimpia
Andrews Pamela	Chelstowska	Gorzkowski Halszka	Jaswiec Paulina
Audycki Bohdan	Chesney Pamela	Gozdziewicz Adam	Jaszczolt Karolina
Audycki Jerzy	Chmielewski Ewa	Grabda Sebastian	Jaszczolt Katarzyna
Bak Ewa	Chrzanowski Agnieszka	Gregson Edward	Jaworska Julia
Bako Patryk	Chrzanowski Marek	Gregson Madeleine	Jesioneek Monika
Bala Ewa	Cichon Marcin	Grobelny Agnieszka	Jungowska Karen
Bala Hanna	Cichon Sonia	Grobelny Karina	Kaczmarek Krystyna
Bala Monika	Critteli Marta	Grobelny Marcin	Kaczmarek Stefania
Beam Karolina	Cydzik Edward	Grobelny Marek	Kadiszewski Beata
Berland Oscar	Cydzik Ryszard	Grobelny Patrycjusz	Karpinski Pawel
Bertalan Jack	Dabrowiecki Alex	Grochowski Iwona	Kasprzak Daria
Bertalan Robert	Dabrowiecki Dominik	Grycz Michal	Kasprzak Jola
Bialobrodski Adam	Davis Andrea	Grycz Wanda	Kazimierzczak Ksenia
Bialobrodski Jacek	Dembny Emil	Grzegorek Aldona	Kerosky Sara
Bieebe Lisa	Dembny Slawek	Grzegorek Joanna	Kicinski Maciej
Bielska Malgorzata	Derdzinski Magda	Grzegorek Paulina	Kicinski Michal
Bienkowska Agnieszka	Dobrowolski Samantha	Gulbicka Iwona	Kielak Eliza
Bienkowska Magda	Drozdowicz Dominik	Hajduczek Barbara	Kielak Marek
Bizewski Ryszard	Drozdowicz Iwona	Hearn Valerie	Kielbowiecz Karolina
Borowiak Lukasz	Drozdowicz Jolanta	Hendowski Jennifer	Kielbowiecz Konsuela
Borzuchowski Agnieszka	Drozdowicz Oliwer	Hendry Jennifer	Kilinski Artur
Borzuchowski Marta	Drozdowski Pawel	Hensley Michelle	Kilinski Gregory
Bruski Barbara	Drozdowski Piotr	Hillyard Bill	Kilinski Lydia
Bruski Henryk	Duda Marcin	Hyde Christopher	Kiryczuk Katarzyna
Bryzek Agnieszka	Duda Oliver	Hyde Peter	Kitajewska Anna
Bryzek Jan	Dudkowski Michal	Ignaczak Piotr	Kleszcz Agata
Bryzek Michal	Dyszynski Maria	Jablonski Bogdan	Kleszcz Kasia
Bukowinska Anna	Dyszynski Barbara	Jac Alicja	Klimowska Lidia
Bukowinska Katarzyna	Dziadur Agnieszka	Janik Agata	Klimowski Iwona
Bukowska Genia	Dziedzic Urszula	Janik Magda	Klosik Waleria
Bukowski Andrzej	Fabian Jurek	Janikas Magda	Kobierski Agnieszka
Bukowski Janette	Filipowicz Jaroslaw	Janikas Marcin	Kobierski Maciek
Burchard Adam	Filipowicz Michal	Janka Paula	Kodzisz Dalyte
Burchard Ewa	Fiutek Dominic	Janka Piotr	Korewicki Kasia
Butler Maria	Furtak Ania	Jankowski Elzbieta	Korewicki Natalia
Butler Malgorzata	Gala Andrzej	Jankowski Emilia	Korta Dorota
Butler Teresa	Gala Marcin	Jankowski Jan	Kowalewski Ewa
Butler Wojciech	Godlewski Isabell	Jankowski Malgosia	Kowalewski Stefan
Carnoy David	Golkowski Kimberly	Jankowski Michal	Kozubek Jacek
Carnoy Jon	Gorecki Anita	Jarnot Jeannie	Kozubek Pawel
Charkiewicz Pawel	Gorecki Daniel	Jarosz Jana	Krowicka Ewelina
Chciuk Barbara	Gorecki Marek	Jarosz Jeffrey	Krowicka Lukasz

Kubinska Grazyna	McFarland Marta	Pakulski Agata	Roman Kasia
Kubinski Krzysztof	McPherson Aaron	Panayi Anna	Roman Stasiu
Kulesza Elzbieta	McPherson Arnold	Para Eryka	Romiszewski Piotr
Kurek Andrea	Michta Albert	Para Marek	Rowinski Arthur
Kurek Krystyna	Michta Benita	Parker Stefan	Rutkowski Elzbieta
Kus Beata	Michta David	Pasternak Grzegorz	Ryczkowski Przemyslaw
Kus Maciek	Michta Gizela	Patkowski Dagmara	Rzepka Jakub
Kutrowski Katarzyna	Miekus Eva	Pawlak Krzysztof	Rzepka Maciej
Lamkiewicz Dominika	Mieszkowska Weronika	Pawlak Michal	Sachrajda Grzegorz
Lamkiewicz Tomek	Mikula Edmund	Pawlak Slawek	Sachrajda Jędrzej
Lasman Michal	Mlynarski Kasia	Peszek Wojciech	Saczynski Karola
Lazarewicz Dagmara	Mlynarski Wojtek	Petkowski Janusz	Saczynski Maria
Lazarewicz Gordona	Mora Anna	Petkowski Jozef	Saczynski Paula
Leja Aleksander	Mora Weronika	Philips Alicja	Sadowski Witold
Leja Zbigniew	Motloch Krzysztof	Philips Edward	Salameh Christina
Lejman Agnieszka	Motloch Monika	Philips Karolina	Salameh Jozio
Lejman Anna	Mrozek Ashley	Piekarski Agnieszka	Sapeta Marta
Lerski Dana	Mrozek Dorian	Piekarski Celina	Sawczuk Marek
Lerski Maile	Mrzyglocki Danuta	Pieracki Magda	Sawicki Dana
Lerski Marta	Mrzyglocki Piotr	Pieracki Tomasz	Sawicki Weronika
Lerski Scot	Muchlinski Artur	Pietras Miranda	Sawicki Wiktor
Lerski Tomek	Muchlinski Danuta	Pietras Tomasz	Schachtmayer
Leszowski Iza	Muchlinski Izabela	Pietrzak Magda	Siembab Jacek
Leszowski Magda	Muchlinski Magda	Pilch Tomek	Sieminski Agnieszka
Lewandowski Antoni	Muta Wladyslaw	Piwek Adrian	Sieminski Anna
Lewicka Barbara	Mychal Iwona	Porebska Maria	Sikora Janusz
Lewicki Ela	Nagorski Anna	Porebski Artur	Sikora Jurek
Lewicki Marek	Nagorski Elzbieta	Porebski Malgosia	Sikora Justyna
Lewicki Piotr	Niklewicz Donna	Potocki Andrzej	Sikora Maria
Lipa Mateusz	Niklewicz Pawel	Potocki Jan	Skiba Jaroslaw
Locke Barbara	Nowak Eugenia	Potocki Kasia	Skorupinska Magdalena
Locke John	Nowicka Basia	Powell Caroll	Skubala Marek
Locke Mary-Jo	Nowicka Natalia	Pozarzycki Piotr	Skurzynski Monika
Locke Robert	Oczkos Alicja	Preis Rafal	Skwira Bartek
Locke Stephen	Oczkos Olaf	Preis Sylwia	Slomski Marcin
Loukianoff	Olkiewicz Basia	Puzia Artur	Slonina Anna
Madejski Emilia	Olkiewicz Ela	Pytlak Justyna	Slosarczyk Agata
Madejski Julita	Olkiewicz Michal	Raczynski Przemyslaw	Slowik Adam
Makaruk Rosanna	Omska Elzbieta	Rainier Christopher	Slowik Tomasz
Markt Mary	Omska Jolanta	Rainier Michelle	Smelski Edward
Matysiak Jacek	Osmar Berlano	Rainier Susan	Smelski Henryk
Mazuchowski Patrick	Ostoya Jacek	Ratajczak Mikolaj	Smiehorowska Lydia
Mazur Barbara	Ostoya Jagna	Ratajczak Tadeusz	Smyk Helen
Mazur Krystyna	Ozorowski Gabriel	Rejch Bartek	Sobczak Julita
Mazur Michal	O'Neill Pawel	Rezanowicz Roman	Sobieszczanski Wojtek
McCubbin Marysia	Paczocha Aneta	Robertson Barbara	Soroka Marek
McFarland Andrzej	Paczocha Krzysztof	Rogalski Andrzej	Sowinski Dorota
McFarland Grzegorz	Padlo Janusz	Rogalski Monika	Stachura Edward

Stachura Renata
 Stachura Tadeusz
 Stengerd Monika
 Sulikowska Elzbieta
 Sulikowska Joanna
 Swiech Iza
 Swiech Patrycja
 Swirski Artur
 Swirski Michal
 Sworakowski Dana
 Sworakowski Zenia
 Szasz Eugenia
 Szczepanska Krystyna
 Szczepanska Renata
 Szelc Andrzej
 Szkutnik Pawel
 Szudelski Sylwia
 Szudelski Ywonne
 Szymanowski Lukasz
 Szymanski David
 Szymanski Mateusz
 Szymczak Ewa
 Tabaka Monika
 Tempel Sylwia
 Tomsia Olivia
 Toranski Kasia
 Tuzar Agata
 Urban Bernice
 Urban Christopher
 Urban Jakubina
 Urban Jamie
 Urban Jan
 Urban Jozef
 Urban Robert
 Vavrousek Jan
 Waczkowski Barbara
 Waczkowski Henryk
 Waczkowski Irena
 Wagner Anna
 Wasak Eugeniusz
 Wasak Joanna
 Wasak Nellie
 Wiatrowski Carol
 Wiatrowski Sharon
 Wilczkowiak Klaudia
 Wilewski Kasia
 Wisniewska Dominika
 Wisniewska Mary Jo

Wisniewska-Foltz Maria
 Witkowski Angelina
 Wojciechowska Yvette
 Wojenka Emilia
 Wojenka Lorraine
 Wojnowski Rafal
 Wolowska Nancy
 Woodd Kasia
 Wozniak Artur
 Wozniak Patrycja
 Wrona Ania
 Wycisk Michal
 Xiezopolski Elzbieta
 Xiezopolski Yvonne
 Zacharasiewicz Kathleen
 Zacharasiewicz Paul
 Zachoszcz Karolina
 Zachoszcz Marta
 Zaczek Stephany
 Zajac Karolina
 Zajac Piotr
 Zajda Ania
 Zaranska Monika
 Zaroda Danusia
 Zaroda Kazimierz
 Zaroda Krystyna
 Zaroda Stanislaw
 Zasun Angelika
 Zasun Ewelina
 Zelazny Alicja
 Zelazny Natalia
 Zelichowski Dominik
 Zieba Pawel
 Ziola Diana
 Zukermann Aleksander
 Zuromski Isabella
 Zuromski Robert
 Zuromski Sebastian
 Zywno Kasia

Iwona Urbaniak-Kasprzak
 Opracowanie Techniczne:
 Anna Rudiak
 Sławomir Siemiński

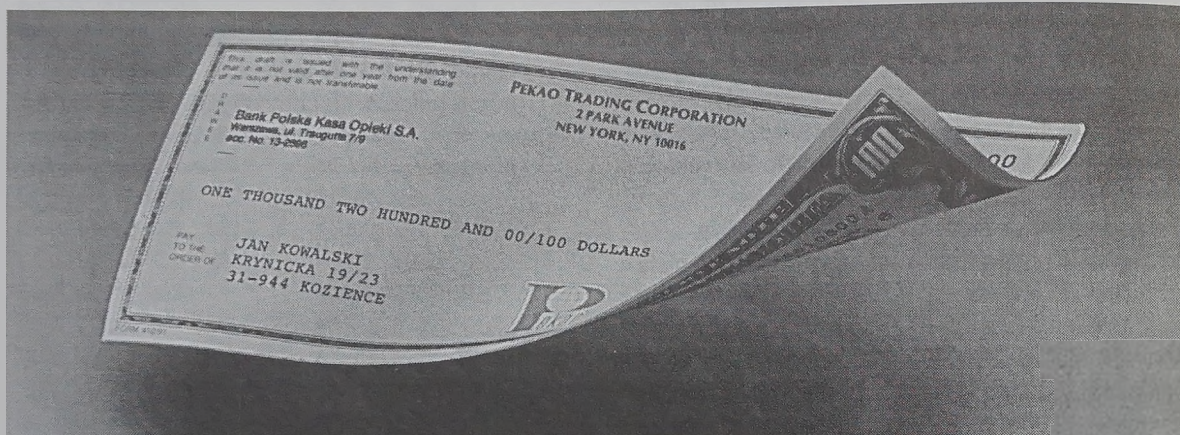
Szczególne podziękowanie dla p.
 Haliny Butler za zdobycie, przechowanie i
 udostępnienie archiwalnych dokumentów
 szkolnych oraz p. Ewie Janik za udostępnienie
 komputera.



Ania i Andrzej prowadzą program

Edytor:
 Zarząd Szkoły Polskiej
 Redaktor Naczelny:
 Lech Kozubek
 Opracowanie:
 Lech Kozubek
 Anna Rudiak

NAJWYGODNIEJ



CZEKI PEKAO ZAMIAST GOTÓWKI

- To bezpieczeństwo i wygoda
- Miły upominek na każdą okazję
- Czek PEKAO zrealizować może tylko osoba na którą został wystawiony
- Wszystkie placówki Banku PEKAO S.A. w Polsce skupują czeki PEKAO od ręki i bez dodatkowych opłat wypłacając równowartość w dolarach amerykańskich
- Skorzystaj z oferowanej przez nas wygody. Przyjdź. Zapytaj.



TWOJE ZADOWOLENIE
TO NASZ SUKCES

**PEKAO TRADING CORPORATION
CHICAGO BRANCH**
5395 North Milwaukee Avenue
Chicago, IL 60630
312.775.0400

JACKOWO 312.489.4999
3000 North Milwaukee Avenue

BELMONT 312.685.2020
5150 West Belmont Avenue

ARCHER 312.838.8888
5058 South Archer Avenue



OBOWIAZUJE OD 1 SIERPNIA 1993

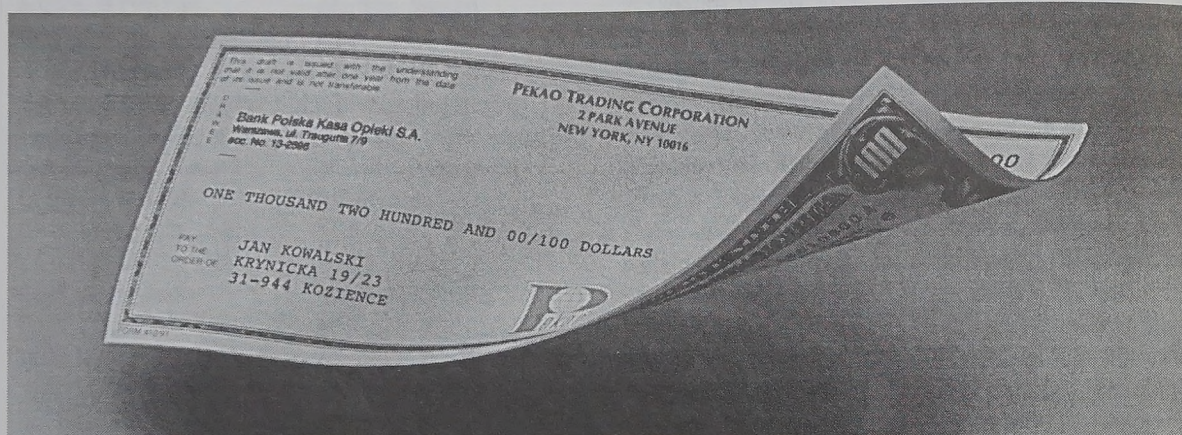
POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC.
6005 W. IRVING PARK RD., CHICAGO, IL 60634
ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE

CENNİK

PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH I POMOCY NAUKOWYCH. ZAMÓWIENIA TYLKO LISTOWNE NALEŻY
KIEROWAĆ NA POWYŻSZY ADRES. ZWROTÓW NIE PRZYJMUJEMY. FAX 1-708-456-6117

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
PRZEDSZKOLE	Przyłubscy	Mam 6 lat	4.50
	Przyłubscy	Mam 6 lat — ćwiczenia	6.00
	Chodkiewicz/Luśnia	Pomyśl i dobież	3.00
	Chodkiewicz	Moje zabawki	2.00
	Jaworczakowa	Oto jest Kasia	5.00
	Joanna Casselius	Ptaki, ptaszki, ptaszyska — kolorowanka	2.00
	Putzerowa	Piszę, czytam i rysuję	5.00
I	M. Falski	Elementarz	8.50
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzowe, część I	2.00
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzowe, część II	2.00
		Ćwiczenia element., druk. i wycinanki — komplet	2.00
	Zrzeszenie	Zeszyty do klasy I, II, III	0.75
		ABC — alfabet ruchomy	1.00
II	Metera	Czytam po polsku	
		Piszę po polsku, zeszyt I	
		Piszę po polsku, zeszyt II	13.50
	Metera	2 kasety magnetofonowe	10.00
		Pierwsza czytanka	7.00
	Kowalska	Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne, kl. II	2.00
	Kowalczewska		
	Lektury: Patey-Grabowska	Przed snem	2.00
	Groński	Wierszyki o literach	2.00
	Datzerowa	Piszę, czytam, rysuję	5.50
	Gawlik	Piszę i opowiadam, ćwiczenia	3.00
III	Macierz Szkolna	Moja czytanka	6.00
		Porachunki z gramatyką, ortografią, fonetyką	5.50
	Lektury: Patey-Grabowska	Wigilijny wieczór	2.00
	Kowaliszyn	Krajobraz z uśmiechem, czytanka	7.00
IV	Otwinowska	Czytanka dla kl. IV	10.00
	Kowalczewska	Język polski dla kl. IV i V	5.00
	Lektury: Brzechwa	Akademia Pana Kleksa	6.00
	Zofia Pietrzak-Stepowska	Katarzyna i zwierzęta - wierszyki ortograficzne	2.00
	Dobrowolska	Podajmy sobie ręce, czytanka	8.00
V	Zrzeszenie	Ukochany kraj — Czytanka dla kl. V	6.00
		Historia Polski dla Piotrka	15.00
	Marciniak	(do użytku w klasach od V do VIII)	
		Historia Polski, część I	2.20
	Duszyńska	Geografia (do użytku w kl. V i VI)	7.00
	Kądziółka	Słownik szkolny. Ortografia	5.00
	Lektury: Halina Wesołowska	Okaryna	2.00
	Januszewska	Słoneczne lato	2.00
	Żukrowski		
VI	Zrzeszenie	Czytanka dla kl. VI	13.75
	Jaworski	Język ojczysty dla kl. VI i VII — św. gram. i ort.	4.50
	Duszyńska	Historia Polski, część II	1.50
	Lektury: Kraszewski	Kwiat paproci	2.00
	Prus	Kamizelka, Katarzynka	2.00
	Prus	Antek	2.00
	Kom. Oświatowa KPA	Tragedia Polski — Polish Tragedy 1939-1945	0.50

NAJWYGODNIEJ



CZEKI PEKAO ZAMIAST GOTÓWKI

- To bezpieczeństwo i wygoda
- Miły upominek na każdą okazję
- Czek PEKAO zrealizować może tylko osoba na którą został wystawiony
- Wszystkie placówki Banku PEKAO S.A. w Polsce skupują czeki PEKAO od ręki i bez dodatkowych opłat wypłacając równowartość w dolarach amerykańskich
- Skorzystaj z oferowanej przez nas wygody. Przyjdź. Zapytaj.



TWOJE ZADOWOLENIE
TO NASZ SUKCES

**PEKAO TRADING CORPORATION
CHICAGO BRANCH**
5395 North Milwaukee Avenue
Chicago, IL 60630
312.775.0400

JACKOWO 312.489.4999
3000 North Milwaukee Avenue

BELMONT 312.685.2020
5150 West Belmont Avenue

ARCHER 312.838.8888
5058 South Archer Avenue



OBOWIAZUJE OD 1 SIERPNIA 1993

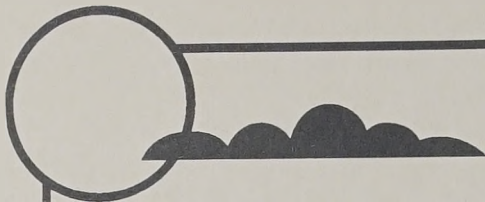
POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC.
6005 W. IRVING PARK RD., CHICAGO, IL 60634
ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE

CENNİK

PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH I POMOCY NAUKOWYCH. ZAMÓWIENIA TYLKO LISTOWNE NALEŻY
KIEROWAĆ NA POWYŻSZY ADRES. ZWROTÓW NIE PRZYJMujemy. FAX 1-708-456-6117

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
PRZEDSZKOLE	Przyłubscy	Mam 6 lat	4.50
	Przyłubscy	Mam 6 lat — ćwiczenia	6.00
	Chodkiewicz/Luśnia	Pomyśl i dobierz	3.00
	Chodkiewicz	Moje zabawki	2.00
	Jaworczakowa	Oto jest Kasia	5.00
	Joanna Casselius	Ptaki, ptaszki, ptaszyska — kolorowanka	2.00
	Putzerowa	Piszę, czytam i rysuję	5.00
I	M. Falski	Elementarz	8.50
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzowe, część I	2.00
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzowe, część II	2.00
		Ćwiczenia element., druk. i wycinanki — komplet	2.00
	Zrzeszenie	Zeszyty do klasy I, II, III	0.75
		ABC — alfabet ruchomy	1.00
II	Metera	Czytam po polsku	
		Piszę po polsku, zeszyt I	
		Piszę po polsku, zeszyt II	13.50
	Metera	2 kasety magnetofonowe	10.00
	Kowalska	Pierwsza czytanka	7.00
	Kowalczevska	Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne, kl. II	2.00
	Lektury: Patey-Grabowska	Przed snem	2.00
	Groński	Wierszyki o literach	2.00
	Datzerowa	Piszę, czytam, rysuję	5.50
	Gawlik	Piszę i opowiadam, ćwiczenia	3.00
III	Macierz Szkolna	Moja czytanka	6.00
	D. Podowska	Porachunki z gramatyką, ortografią, fonetyką	5.50
	Lektury: Patey-Grabowska	Wigilijny wieczór	2.00
	Kowaliszyn	Krajobraz z uśmiechem, czytanka	7.00
IV	Otwinowska	Czytanka dla kl. IV	10.00
	Kowalczevska	Język polski dla kl. IV i V	5.00
	Lektury: Brzechwa	Akademia Pana Kleksa	6.00
	Zofia Pietrzak-Stepowska	Katarzyna i zwierzęta - wierszyki ortograficzne	2.00
	Dobrowolska	Podajmy sobie ręce, czytanka	8.00
V	Zrzeszenie	Ukochany kraj — Czytanka dla kl. V	6.00
	Marciniak	Historia Polski dla Piotrka	15.00
		(do użytku w klasach od V do VIII)	
	Duszyńska	Historia Polski, część I	2.20
	Kądziołka	Geografia (do użytku w kl. V i VI)	7.00
	Halina Wesołowska	Słownik szkolny. Ortografia	5.00
	Lektury: Januszevska	Okaryna	2.00
	Żukrowski	Słoneczne lato	2.00
VI	Zrzeszenie	Czytanka dla kl. VI	13.75
	Jaworski	Język ojczysty dla kl. VI i VII — ćw. gram. i ort.	4.50
	Duszyńska	Historia Polski, część II	1.50
	Lektury: Kraszewski	Kwiat paproci	2.00
	Prus	Kamizelka, Katarzynka	2.00
	Antek	Antek	2.00
	Prus	Tragedia Polski — Polish Tragedy 1939-1945	0.50
	Kom. Oświatowa KPA		

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
VII	Zrzeszenie	Ziemia od innych droższa — Czytanka kl. VII i VIII	8.00
	Licińska	Geografia (do użytku dla kl. VII i VIII)	8.50
	Duszyńska	Historia Polski, cz. III	2.20
	Lektury: Sienkiewicz	Komedia pomyłek	2.00
	Zeromski	Silaczka	2.00
VIII	Krajewski	Echo z dna serca — czytanka dla kl. VIII	6.00
	Pęcherski	Nasz język ojczysty, kl. VIII	4.50
	Lektury: Bobińska	Maria Curie-Skłodowska	2.00
	Lasocki	Wojtek spod Monte Cassino	2.50
	Mekarska	Wędrówka po wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej	3.50
	Zakrzewska	PAN TADEUSZ, opracowanie metodyczne dla nauczycieli /w przyg/	
	Zakrzewska	PAN TADEUSZ, opracowanie dla uczniów /w przyg/	
GIMNAZJUM			
II	Warchoł	Język polski (antologia literatury polskiej)	5.50
III	Skalska	Język polski (antologia literatury polskiej)	6.00
KLASY POLSKO-ANGIELSKIE			
	Zrzeszenie	Mowa polska, część I 1 egz. (miękka okładka)	6.50
		Mowa polska, część II (miękka okładka)	7.50
		Mowa polska, część I, 6 kaset	35.00
		Polska mowa, część II (twarda okładka)	10.00
		Wskazówki metodyczne do Mowy polskiej cz. I	1.50
		Wskazówki metodyczne do Mowy Polskiej cz. II	1.50
		Ilustrowany słownik polsko-angielski dla najmłodszych:	
		Słówka polsko-angielskie, część I	3.50
		Słówka polsko-angielskie, część II	3.50
		Słówka polsko-angielskie, część III	3.50
		Słówka polsko-angielskie, część IV	3.50
	Legendy	Smok wawelski i królowa Wanda	2.00
	(komiksy-comics)	O Popielu i myszach	2.00
		O Piaście Kołodzieju	2.00
	Iwanicka	A thousand years of Polish heritage (a condensed history of Poland 966-1966)	2.00
POMOCE NAUKOWE			
	Mapy Polski	Story of Poland — mapa ścienna	3.50
		administracyjna, składana	2.00
		fizyczna, składana	2.00
	Zrzeszenie	Programy nauczania dla pol. szkół sobot., kl. I-VIII	5.00
		Programy nauczania dla pol. szkół gimn. kl. I-IV	2.00
		Dziennik lekcyjny	2.00
		Księga ocen	2.00
		Świadectwa szkolne	0.50
		Zaświadczenie dla przedszkoli	0.25
	Maria Zamora	Kwiaty dla mamy (zbiorek poezji)	8.00
PRZEŻROCZA GEOGRAFICZNE			
		Karpaty, część I — Tatry	7.50
		Karpaty, część II — Beskidy	7.50
		Wyżyna Lubelska i Lublin	15.00
		Kraków i Nowa Huta	15.00
		Nizina Śląska i Wrocław	15.00
		Wyżyna Śląska	7.50
		Wyżyna Kielecko-Sandomierska	7.50
		Nizina Wielkopolska, Poznań	15.00
		Nizina Mazowiecka, Warszawa	15.00
		Pojezierze Mazurskie	7.50
		Pojezierze Pomorskie	7.50
		Pojezierze Bałtyckie	7.50
		Nasze porty	7.50
	Halina Serafin	Wycieczka po Polsce/oprac. do przeżroczy geogr.	2.50



WYDAWNICTWO

ARTEX PUBLISHING, INC

oferuje:

- * skład i druk książek
- * broszur
- * ulotek
- * wydawnictw magazynowych

1601 North 8th St

Sheboygan, WI 53081

Tel & Fax (414) 458-9987

